

PISMO RUCHU TWÓRCZEGO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

FILANTROP

n a s z y c h c z a s ó w

Nr (210) 5 • Poznań • maj 2012 • Nr indeksu 327948 • ISSN 1231-8876



FINANSUJĄ



powiat
POZNAŃSKI

POZnań*

* Miasto know-how

PATRONUJĄ



W NUMERZE:

Bieg bez barier

str. 3

**Z „Filantropem”
u gimnazjalistów**

str. 7

**Niepełnosprawność
nie wyklucza**

str. 13

**Nie głaskać
po głowie**

str. 23

**Kobieta z różową
wstążeczką**

str. 26

**Latać
choćby we śnie**

str. 37

Dla nich to sport i radość – str. 20

FOT. MIECZYSLAW NOWAK

Dbamy o niepełnosprawnych

Z RYSZARDEM GROBELNYM, prezydentem Poznania rozmawia
ANNA WIERZBICKA



– Ile osób niepełnosprawnych zatrudnia Urząd Miasta Poznania i na jakich stanowiskach?

– Zatrudniamy obecnie trzydzieści osiem osób, co stanowi 33,4 etatu, z orzeczoną stopniem niepełnosprawności. Spośród nich dwanaście osób pracuje w Biurze Informacji Teleinformatycznej urzędu, czyli call center. Ponadto trzy osoby, skierowane przez Stowarzyszenie Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i pomóc”, zatrudniliśmy w Urzędzie Stanu Cywilnego na stanowiskach pomocy administracyjnej. Pozostałe osoby pracujące na różnych stanowiskach, rozproszone są w poszczególnych wydziałach i biurach urzędu. Niepełnosprawni są tak samo traktowani jak pozostali pracownicy. Oceniamy ich przez pryzmat umiejętności i kwalifikacji. Nie stosujemy żadnych przywilejów, bo wychodzimy z założenia, że osoby z niepełnosprawnością w takiej sytuacji nie czułyby się komfortowo.

– Z danych wynika, że to zatrudnienie jest jeszcze za małe. Co sprawia, że nie zwiększa się zatrudnienia osób z niepełnosprawnością?

– Trzy lata temu urząd Miasta Poznania, w ramach projektu „Sprawni w pracy”, stworzył dwanaście miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, które obsługują call center. Ponadto podjęto efektywną współpracę ze stowarzyszeniem Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego

„Zrozumieć i Pomóc”. W ramach tej współpracy utworzyliśmy dla podopiecznych stowarzyszenia „miejsca zatrudnienia przejściowego”. Od początku umowy zawartej pomiędzy Stowarzyszeniem „Zrozumieć i Pomóc” a Urzędem Miasta, czyli od 2008 roku do chwili obecnej pracowało na zatrudnieniu przejściowym dwadzieścia jeden osób chorujących psychicznie, z czego aktywnych zawodowo jest dwanaście osób. Po to, by podkreślić, że urząd jest zainteresowany zatrudnianiem niepełnosprawnych, w każdym ogłoszeniu o poszukiwaniu kandydatów do pracy umieszczamy dopisek „do składania ofert zachęcamy także osoby niepełnosprawne”. Również oferta kierowana do studentów zainteresowanych odbywaniem stażu studenckiego w ramach Programu Staży Studenckich zawiera taki dopisek. Biura Karier poznańskich wyższych uczelni oraz powołani przy tych uczelniach Pełnomocnicy do spraw Osób Niepełnosprawnych każdorazowo otrzymują informacje o kolejnych edycjach stażu. Niemal wszystkie oferty pracy w UMP adresowane są do osób z wyższym wykształceniem, a wśród osób niepełnosprawnych stanowią one nadal jeszcze mniejszość. Wydaje się, że to jest powodem małego udziału osób niepełnosprawnych w ogłaszanych naborach, a konsekwencji również w zatrudnieniu.

– Niepełnosprawni powinni stanowić co najmniej sześć procent ogółu zatrudnionych. Czy magistrat spełnia ten wymóg?

– W przypadku Urzędu Miasta Poznania wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych na poziomie sześciu procent wynika z artykułu 21 ustawy o rehabilitacji zawodowej i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Nie ograniczamy niepełnosprawnym dostępu do pracy. Jeśli tylko spełnią wymagane warunki, mogą brać udział w rekrutacjach.

– Co zrobiono, by zlikwidować przeszkody architektoniczne, które uniemożliwiają

zatrudnienie niepełnosprawnych?

– W urzędzie w większości budynków nie ma barier architektonicznych. W głównej siedzibie na Placu Kolegiackim są podjazdy dla wózków, w budynku przy ulicy Libelta przeprowadzany jest Test Systemu Komunikacji Niewerbalnej dla osób z wadą słuchu, który trwać będzie do 10 sierpnia 2012 roku.

– Pracodawca, mając do wyboru osobę pełnosprawną i niepełnosprawną, z reguły wybiera tę pierwszą. Jakie kryteria stosuje się w Urzędzie Miasta Poznania?

– Zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych i z wymaganiami stanowiska pracy. Nabory prowadzone są w sposób otwarty i konkurencyjny. Osoby niepełnosprawne muszą wziąć udział w ogłaszanych konkursach i poddać się obowiązującej procedurze. Ostatnia nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych nakłada na pracodawcę obowiązek preferencyjnego zatrudniania osób niepełnosprawnych w jednostkach administracji samorządowej. Oznacza to, że jeśli wśród rekomendowanych do zatrudnienia pięciu najlepszych kandydatów znajdzie się osoba niepełnosprawna, to właśnie ona otrzyma propozycję pracy.

– Czy w najbliższym czasie sytuacja zatrudnienia niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Poznania się zmieni na lepsze?

– W związku z ostatnią nowelizacją ustawy o pracownikach samorządowych, która stwarza preferencje w zatrudnianiu dla osób niepełnosprawnych, można liczyć na to, że zatrudnienie tych osób w Urzędzie Miasta Poznania zwiększy się, o ile osoby niepełnosprawne będą spełniały wymagania określone w ogłoszeniu i uzyskają rekomendacje do podjęcia pracy. Ale generalna poprawa może nastąpić, gdy zwiększy się wśród osób niepełnosprawnych odsetek tych, które ukończyły studia wyższe.



Karolina Kasprzak
POZNAŃ

W sobotni poranek 21 kwietnia uczestników biegu Run of Spirit zorganizowanego przez poznańskie Stowarzyszenie Na Tak nie zniechęciła zła pogoda. Tego dnia nad Jeziorem Maltańskim dzieci, młodzież, dorośli, osoby sprawne i niepełnosprawne, amatorzy i profesjonalści wzięli udział w sportowym spotkaniu, którego celem była poprawa kondycji, integracja, przełamywanie barier i dobra zabawa. Patronat honorowy nad biegiem objął Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny oraz Jasiek Mela wraz z Fundacją Poza Horyzonty.

Run of Spirit – Bieg Na Tak – to hasło zmobilizowało wielu Poznaniaków do wyjścia z domu w weekendowy dzień. Bieg został przeprowadzony w ramach sześciu tras. Najmłodsi mogli wystartować na trasie 400 i 1.000 metrów, zaś profesjonalni biegacze i amatorzy na trasach 5.700 i 11.400 metrów. Była też trasa Nordic Walking/ Walking na 5.700 metrów oraz „Bieg bez barier” na dystansie 2000 metrów.

Elementem inicjatywy były zabawy i gry dla dzieci oraz wspólne puszczanie balonów z helem. Biegowi towarzyszył też cel charytatywny: każdy uczestnik bądź sponsor biegu mógł wspomóc dokończenie remontu szkoły „Zakątek” dla dzieci z głęboką niepełnosprawnością. Radości i emocji było mnóstwo.

Wyjątkowym gościem biegu był Henry Wanyoike, najszybszy niewidomy maratończyk świata, który w wieku 21 lat prawie całkowicie stracił wzrok w wyniku udaru mózgu. Po przezwycięzeniu depresji oraz rehabilitacji w jednym z kenijskich ośrodków, zaczął startować w biegach, zdobywając olimpijskie złote medale na 5.000 i 10.000 metrów. Rekordu, który ustanowił podczas maratonu w Hamburgu w 2005 r. przebiegając go w czasie 2:31:31 do dzisiaj nie udało się pobić żadnemu innemu niewidomemu.

Po zmaganiach sportowych przyszedł czas na uhonorowanie nich zwycięzców. Otrzymali oni złote, srebrne i brązowe medale wykonane przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej

RUN OF SPIRIT – BIEG BEZ BARIER

Równość dla wszystkich

„Krzemień”, prowadzonego przez Stowarzyszenie Na Tak, a pozostali uczestnicy specjalne medale z czerwonym cieniowaniem. W kategorii dzieci do lat 6 na pierwszym miejscu uplasowała się Barbara Ciesielska z Poznania i Stanisław Wiczyński z Biedruska, w kategorii dzieci w wieku 7-13 lat pierwsze miejsca zdobyli Klara i Tymoteusz Gzyl z Gdańska, w „Biegu bez barier” najlepsza okazała się Karolina Gajda z drużyny DS „Kamyk” z Poznania i Paweł Wichłacz z KB Maniac z Poznania, w biegu Fun Run na dystansie 5.700 metrów zwyciężyli Joanna Sołtysiak z AZS Poznań i Grzegorz Smoczyk z Decathlon Team Poznań, w marszu Nordic Walking/Walking Joanna Stupnowicz z Łodzi i Robert Adamski z Drużyny Szpiku z Lubonia, zaś w biegu Run of Spirit na pierwszych miejscach uplasowały się Anette Steinke i Niels Bubel z Berlina. Bieg wsparli: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Wydział Sportu Urzędu Miasta Poznania.



DZIĘKI TEMU BIEGOWI NIE CZUJEMY SIĘ INNI

Tego dnia kwietniowy, mglisty i deszczowy poranek nie nastrajał do wyjścia z domu. Dlatego nie wierzyłam własnym oczom: na starcie pierwszego Poznańskiego Biegu na Tak zebrało się około osiemset osób. Padał deszcz, wyruszyliśmy. Tyłu biegaczy na wózkach w życiu nie widziałam. Ogromne wrażenie zrobił na mnie Henry Wanyoike – najszybszy, niewidomy maratończyk świata. Na trasie zobaczyłam chłopaka, który się przewrócił na wózek inwalidzki, uczestnicy biegu ruszyli mu z pomocą, nikt nie myślał w tym momencie o wygranej. Bo tu każdy pokonywał własne słabości, każdy wygrywał.

Atmosfera tego wydarzenia i jego uczestnicy – wszystko było niezwykle. Po biegu czekała na zawodników pyszna grochówka i ciepłe napoje. Na twarzach malowały się uśmiechy, nikt nie narzekał na deszczową aurę. Odczytano wyniki, udekorowano najlepszych. Ja swój udział w tym biegu i niezwykle medal dedykuję Sylwii Piekarczyk i jej wspinałym rodzicom. Kruchość życia nie pozwoliła jej wziąć udziału w biegu. Ale miłość jej bliskich sprawia, że wciąż jest z nami. Niezależnie od tego, co czujemy, jak wyglądamy, jak się poruszamy, co o nas myślą inni – wiemy, że w życiu liczy się tylko życie. Dziękujemy wszystkim osobom wspierającym powstanie tego biegu i prosimy o dalsze inicjatywy, dzięki którym nie będziemy się czuli inni.

Było to pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce. Każdy uczestnik otrzymał jedyny w swoim rodzaju medal, ręcznie wykonany przez osoby niepełnosprawne.

GRAŻYNA KIERSTAN-WEISS



FOT. (2X) GRAŻYNA KIERSTAN-WEISS

Z mojego bloga⁽¹²⁾



Michał
Ogoniak
SWARZĘDZ

12.12.2011 PIERWSZY DZIEŃ PO WYSTĘPIE

Tak jak obiecałem, właśnie w tej chwili sporządzam krótką notkę z baliku.

Gdy to piszę, jest godzina 18.26. Moim zdaniem występ był dobry, a słowa naszej pani, która nam pomagała, były takie: ja lubię to robić. W imieniu uczestników naszego Warsztatu Terapii Zajęciowej w Swarzędzu dziękuje pani za kolejne poprowadzenie naszego przedstawienia. Nasz sukces to oznaka, że święta Cecylia czuwała nad nami.

29.12.2011 90 SEKUND I GOTOWE

Dziś w WtZ miałem pilne zadanie do wykonania. Potrzebowałem na to tylko 90 sekund, a pracowałem z przyjemnością. Szybkości i wprawy w robieniu plakatów nabrałem dzięki pani z pracowni plastycznej. Lubię tę pracę podobnie jak inne w

naszym Warsztacie. Nasz WTZ uczy nas wszystkiego, co jest nam potrzebne do życia.

OSTATNI BLOGOWY WPIS W ROKU 2011

Droży czytelnicy mojego bloga, publikowanego na łamach „Filantropa”, zapewne pamiętacie jeden z moich wpisów na temat wzrastania poziomu trudności w robieniu plakatów, które mogę wam prezentować. Dziś przyszedł czas na trzeci plakat. Dla mnie najważniejszy.

1.1.2012

Rozpoczynam rok 2012 spełnieniem obietnicy z mojej jesiennej książki: w pierwszym tegorocznym wpisie opowiem wam o wszystkim, czym zajmowałem się, będąc w pracowni ceramicznej.

Wyklejałem różne formy z gliny, aby usprawnić swoje dłonie. I powiem wam, że to zajęcie doskonale usprawnia ruchomości mych dłoni. Malowałem choinkę, która dekorowała salę podczas naszego balu z Mikołajami. Przygotowywałem butelki tak, aby nie było na nich żadnych nalepek i aby tym samym były gotowe do dekorowania zwanego decoupage. Malowałem bombkę wykonaną z balonu,

była to moja praca na konkurs. Wałkowałem glinę, a następnie z pomocą pani instruktor wycinałem prostokątną podkładkę, która będzie wykorzystywana do mocowania na niej stroika świątecznego, wielkanocnego lub gwiazdkowego.

*To wkrótce się stanie
i ta data dla Polaków
będzie świętym dniem,
gdy w Watykanie
papież powie:
kanonizacji
nadszedł czas.
Ta wieść uraduje
nas wszystkich,
a pamiętne słowa
santo subito
spełnią się.
Benedykt XVI
dokona tego
czego pragniemy
by wkrótce stało się*

8.1.2012 XX FINAŁ

Dziś pamiętajmy o potrzebujących. Pomóżmy im.

14.1.2012 PODZIĘKOWANIA ZA ODWIEDZINY

Dziękuję wszystkim za odwiedziny mojej strony <http://www.ogonkowa.freehost.pl> w pierwszym roku jej działania.

W sytuacjach zagrożenia życia liczy się każda sekunda. Dla ratowania ludzi w czwartek 19 kwietnia w Szpitalu Miejskim im. Józefa Strusia przy ulicy Szwajcarskiej w Poznaniu przekazano oficjalnie do użytku najnowocześniejsze w Wielkopolsce lądowisko dla śmigłowców. Wydarzeniu z udziałem Wicewojewody Przemysława Paci towarzyszyło otwarcie rozbudowanego oddziału intensywnej terapii i anestezjologii.

Lądowisko to element powstającego w placówce Regionalnego Centrum Urazowego. W południe w sali wykładowej Szpitala spotkali się reprezentanci instytucji publicznych oraz placówek służby zdrowia. Była Maria Krupecka – dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Elżbieta Dybowska – wicedyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miasta Poznania, przedstawiciele Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego, służb ratunkowych i duchowieństwa.

– Regionalne Centrum Urazowe to wdrożenie ustawowe, a jednocześnie zadanie dla

Nasi wiosenni goście

Wstępnym, wtorkowym porankiem odwiedzili nasz Warsztat Terapii zajęciowej w Swarzędzu przedstawiciele firmy Blum, którzy od trzech lat należą do grona naszych wiernych przyjaciół. Pracownicy tego zakładu kolejny już raz otworzyli nam swoje serca – postanowili zrezygnować z prezentów gwiazdkowych i kwotę pieniędzy przeznaczoną na ich zakup oddać na szczytny cel.

Prezes firmy Andrzej Michalski powiedział nam, że jego kadra sama zaproponowała mu taką piękną akcję. Cieszymy się niezmiernie, że po raz trzeci nasza placówka mogła przeżyć niezwykle radosny moment przekazania podarunku! Tym razem jest to wanna z hydromasażem.

Pozwolę sobie na przypomnie-

nie poprzednich lat przyjaźni z Blumem. Pierwszy rok to podarowanie sprzętu rehabilitacyjnego, który wyposażył dwie salki do wczesnej interwencji. Kolejną niespodzianką było przekazanie gitary, wykorzystywanej w czasie zajęć muzycznych, przeglądów, wizyt w szkołach i przedszkolach oraz zakupienie specjalistycznego podnośnika, który umożliwia przenoszenie osób niepełnosprawnych. Nie można zapomnieć o wspaniałych wigiliach w Blumie, w których braliśmy udział, o kiermaszach naszych prac organizowanych przez firmę, o zwiedzaniu siedziby firmy w Jasiniu.

W tym roku podziękowaliśmy firmie Blum krótkim programem artystycznym. W repertuarze znalazły się następujące piosenki: „Zamiast” pani Edyty Gepert,

„Polskie kwiaty” oraz kilka innych mówiących o przyjaźni.

Szef „anielskiego zakładu” powiedział nam również, że biorą oni w najbliższym czasie udział w targach meblowych, gdzie będą prezentować swoje wyroby. Blum postanowił, że zamiast stoiska z gadżetami firmowymi utworzy wystawę przedstawiającą i reklamującą Stowarzyszenie. W tym celu pracownia stolarska Warsztatu Terapii Zajęciowej wykonała 700 drewnianych aniołków w pomarańczowym kolorze firmy Blum. Dodatkowo każdy, kto odwiedzi stanowisko Blum i złoży wpis do książki pamiątkowej, dostanie naszego aniołka. Każdy aniołek będzie stanowił cegiełkę wartą 10 złotych.

MICHAŁ OGONIAK

Ratowanie ludzkiego życia to priorytet w pracy służb medycznych. Aby mogło przebiegać prawidłowo, potrzebne jest odpowiednie wyposażenie i sprzęt. W środę 18 kwietnia o 10.45 na Wydziale Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przy Umultowskiej 89 Wicewojewoda Wielkopolski Przemysław Pacia przekazał pierwszy defibrylator na potrzeby kampusu uczelni na poznańskim Morasku.

Uroczystość zainaugurował pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej. Uczestnicy dowiedzieli się, jak pomóc poszkodowanemu przed przyjazdem karetki pogotowia. W spotkaniu, które zainicjował Wicewojewoda Wielkopolski wziął również udział Maciej Owczarek, prezes firmy Enea oraz przedstawiciele władz Uniwersytetu.

Wspomniana firma podjęła działania mające na celu uświadamianie i edukację społeczeństwa w zakresie ratowania życia i pomocy poszkodowanym na przykład na skutek wypadku czy zawału serca.

Z korzyścią dla chorych

szpitala, który spełnia określone warunki: ma właściwe wyposażenie, organizację, a przede wszystkim pracują w nim ludzie, którzy specjalizują się w leczeniu urazów od momentu zagrożenia życia, przez etapowe leczenie, aż do wstępnej rehabilitacji. Istotne jest, by chorego w stanie zagrożenia życia móc leczyć w

jednym miejscu – mówił prof. Krzysztof Słowiński, ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Obrażeń Wielonarządowych.

Podczas czwartkowego spotkania w Szpitalu Miejskim im. Strusia zwrócono uwagę, że wskaźnik śmiertelności pourazowej w Polsce jest znacznie wyższy niż



Wicewojewoda Wielkopolski Przemysław Pacia otwiera Oddział Intensywnej Terapii Medycznej.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK



Z korzyścią dla chorych. Specjalistyczna pomoc medyczna, leczenie i rehabilitacja będą odbywać się w jednym miejscu.

w innych krajach Unii Europejskiej, dlatego stworzenie w kraju Regionalnych Centrów Urazowych jest sprawą konieczną. Planowane jest

otwarcie kolejnych ładowisk na terenie Poznania, województwa wielkopolskiego i całej Polski.

KAROLINA KASPRZAK

WICEWOJEWODA WIELKOPOLSKI PRZEKAZAŁ DEFIBRYLATOR

Zanim będzie za późno



Wicewojewoda Przemysław Pacia (z prawej) przekazał defibrylator na potrzeby kampusu uczelni na poznańskim Morasku.

Projekt Enei „Pierwsza pomoc – ratownictwo przedmedyczne” prowadzony jest w ramach wolontariatu pracowniczego, a patronuje mu Wicewojewoda. Firma Enea w ramach społecz-

nej odpowiedzialności biznesu planuje wyposażyć budynki użyteczności publicznej w defibrylatory – urządzenia przywracające sercu prawidłowy rytm.

– W Polsce choroby serca dotyczą coraz młodsze osoby. Ważne, aby defibrylator był dostępny, bo nigdy nie wiadomo, co

może się zdarzyć – powiedział Przemysław Pacia.

KAROLINA KASPRZAK

Źródło: informacja prasowa WUW



Jak pomóc poszkodowanemu przed przyjazdem karetki pogotowia.

FOT. (2X) PIOTR SCHNEIDER

„FILANTROP” W KOLEGIUM PRACOWNIKÓW SŁUŻB SPOŁECZNYCH W POZNANIU

Słowa pełne radości życia

Piękna pogoda, prezentacja słonecznej poezji, prozy oraz twórczości niepełnosprawnych publicystów miesięcznika „Filantrop”, pełne ekspresji dialogi i żywe zainteresowanie odbiorców. W środę 18 kwietnia odwiedziliśmy słuchaczy Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Poznaniu, aby opowiedzieć o inicjatywach wydawniczych i działalności charytatywnej Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop”.

Spotkanie było możliwe dzięki życzliwości dyrektora Kolegium mgr Justyny Dutkiewicz i kadry pedagogicznej, za co serdecznie dziękujemy. Tym razem towarzyszyła nam Magdalena Molenda-Słomińska, autorka tomiku „Teraz zaśpiewa słońce”, który w 2008 roku został wydany przez Fundację „Filantrop”. Marcin Bajerowicz, przewodniczący zarządu Fundacji, opowiedział o początkach miesięcznika „Filantrop” i dorobku literackim osób niepełnosprawnych, gromadzonym i publikowanym przez kilka lat na łamach „Filantropa” w odcinkach, a następnie wydawnym w formie książek. Prócz tomiku „Teraz zaśpiewa słoń-



Pamiątkowe zdjęcie.

ce” została zaprezentowana przejmująca autobiografia Marioli Wower „Dwie sekundy”, książka Euniki Lech „W życiu liczy się życie”, zbiór fraszek Jerzego Szulca „Gdyby człowiek był człowiekiem” i zbiór 12 autobiografii osób niepełnosprawnych „Moje Kilimandżaro” będących plonem poznańskiego konkursu literackiego „Moje Losy”, jaki w 2006 roku zorganizowała pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” redakcja „Filantrop”. Jedną z prac nadesłanych na konkurs był pełen optymizmu i pozytywnego nastawienia do ludzi i świata „Słoneczny blog” Magdaleny Molendy-Słomińskiej, za który otrzymała II nagrodę. Odbiorcy z zainteresowaniem słuchali czytanych fragmentów słonecznej poezji i prozy pełnej odkrywczych metafor napawających nadzieją i energią do działania.

Ze słuchaczami kierunku pracownik socjalny rozmawialiśmy również na temat wspierania osób z niepełnosprawnościami w codziennym życiu, animowania życia społecznego, a przede wszystkim szeroko pojętej integracji społecznej i pomocy charytatywnej dla osób i rodzin w skrajnie trudnej sytuacji materialnej.

Było wiele pytań dotyczą-

cych zarówno nadsyłania tekstów do redakcji, pomocy społecznej, rehabilitacji i integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, jak i współpracy z pismami poświęconymi temu zagadnieniu w krajach Unii Europejskiej.

Kluczowym punktem spotkania były doświadczenia słuchaczy płynące z pracy wolontariackiej i kontaktów z ludźmi potrzebującymi pomocy. Opowiadali nam o satysfakcji czerpanej z relacji z drugim człowiekiem i potrzebie społecznej akceptacji osób z ograniczoną sprawnością.

Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Poznaniu jest placówką kształcącą w zawodzie pracownika socjalnego na poziomie licencjackim w systemie stacjonarnym i zaocznym. Dyplom pracownika socjalnego można uzyskać bezpłatnie, zaś dyplom licencjata pracy socjalnej za odpłatnością. Szkoła nie posiada barier architektonicznych, a dyrekcja i kadra pedagogiczna otwarta jest na słuchaczy posiadających orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

KAROLINA KASPRZAK

Wciąż są niezbędne działania na rzecz integracji osób z niepełnosprawnością ze społeczeństwem, zapobiegające wykluczeniu społecznemu, ukazujące je jako ludzi kreatywnych i zdolnych do tworzenia społecznych wartości. Kwestia integracji osób niepełnosprawnych to temat coraz częściej podejmowany przez media oraz realizatorów kampanii społecznych.

W nurt ten włączyła się również Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop”, która od września minionego roku prowadzi cykl spotkań w szkołach na terenie Poznania, powiatu poznańskiego i województwa wielkopolskiego.

SPOTKANIE Z JUSTYNĄ MATYSIAK

O spotkaniu z „Filantropem” w Zespole Szkół Specjalnych nr 102 im. Jana Pawła II w Poznaniu pisaliśmy już w kwietniowym wydaniu naszego miesięcznika. Jednak wracamy do niego raz jeszcze, ponieważ uczeń tej szkoły, gimnazjalista Mateusz Długosz, który uczestniczył wówczas w naszych rozmowach, przysłał nam na ten temat własną wypowiedź. Drukujemy ją z satysfakcją:

6 marca w gościliśmy w naszej szkole wydawców i autorów miesięcznika „Filantrop”. Był z nami redaktor naczelny tego czasopisma Marcin Bajerowicz, publicystka Karolina Kasprzak i utalentowana artystka, malarka Justyna Matysiak. Uczniowie dowiedzieli się o działalności twórców i autorów miesięcznika, którzy piszą o trudnym, ale też barwnym i ciekawym życiu ludzi niepełnosprawnych i ich talentach. W czasie spotkania podziwialiśmy niezwykle obrazy pani Justyny z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Krzemień” w Poznaniu. Obrazy te znane są w wielu galeriach Polski i Europy. W czasie spotkania poznaliśmy nie tylko czasopismo „Filantrop”, ale także interesujące książki, napisane przez ludzi niepełnosprawnych. Uczniowie byli zainteresowani tym otwieraniem przez miesięcznik „Filantrop” drzwi dla talentów ludzi niepełnosprawnych. Pani Justynie życzymy, aby namalowała jeszcze wiele swoich wspaniałych obrazów, które chcielibyśmy podziwiać.

MATEUSZ DŁUGOSZ



Magdalena Molenda-Słomińska i Karolina Kasprzak.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK, MARCIN BAJEROWICZ

Z „FILANTROPEM” U GIMNAZJALISTÓW W MOSINIE I SWARZĘDZU

Książki zaciekały młodzież



Nasi autorzy z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Swarzędzu (od lewej): Michał Ogoniak, Mirosława Penczyńska i Agata Kiejdrowska. Za nimi ich opiekun i terapeuta Dariusz Bugajski.



Gimnazjaliści Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie.

Prezentujemy uczniom szkół gimnazjalnych i średnich osoby niepełnosprawne jako twórcze w różnych dziedzinach życia i zasługujące na powszechny szacunek.

W poniedziałek 26 marca odwiedziliśmy Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Mosinie, gdzie kształcą się dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym i głębokim oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi. Dzięki życzliwości dyrektorki Bożeny Mazur, nauczycielki Ewy Malinowskiej oraz grona pedagogicznego mogliśmy zaprezentować gimnazjalistom ośrodka twórczy dorobek niepełnosprawnych publicystów. Była z nami Justyna Matysiak, artystka art

brut i uczestniczka Warsztatu Terapii Zajęciowej „Krzemień”, prowadzonego przez poznańskie Stowarzyszenie Na Tak, która opowiedziała młodzieży



Uczniowie Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów w Swarzędzu.

o swoich dziełach oraz pasji tworzenia. Uczniowie mieli wiele pytań do artystki. Pytano, co najbardziej lubi malować, jakimi technikami, w jaki sposób spędza czas wolny. Wyjątkowymi gośćmi byli też uczestnicy zajęć terapeutycznych w Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie wraz z kierownikiem Domu Jerzym Pelowskim. Ich prace artystyczne oraz twórczość literacka również były wielokrotnie publikowane na łamach naszego miesięcznika. Po spotkaniu obejrzelśmy piękne sale terapeutyczno-rehabilitacyjne i ich wyposażenie, dzięki któremu uczniowie z ograniczeniami sprawnościowymi mogą się rozwijać oraz osiągać postępy w nauce.

Z kolei w słoneczną środę 11 kwietnia zostaliśmy zaproszeni do Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów w Swarzędzu. Towarzyszyli nam uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej prowadzonego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka. Agata Kiejdrowska, Michał Ogoniak i Mirosława Penczyńska rozmawiali z gimnazjalistami na temat potrzeb społecznej akceptacji i pomocy osobom niepełnosprawnym w codziennym życiu. Z satysfakcją i dumą opowiadali też o współpracy z miesięcznikiem „Filantrop”, na łamach którego już od kilku lat prezentują własne teksty. Uczniowie wysłuchali wierszy autorstwa Agaty Kiejdrowskiej i Mirosławy Penczyńskiej oraz fragmentów blogu Michała Ogoniaka. Dla wszystkich było to niezwykle budujące spotkanie. Po jego zakończeniu uczniowie podchodzili do nas pytając o książki i losy osób niepełnosprawnych przedstawione na ich stronkach. Żywe zainteresowanie i dyskusja dowiodły, że młodzież lubi czytać, jest ciekawa świata i twórczych idei. Dyrektorowi Waldemarowi Biskupskiemu oraz kadrze pedagogicznej za gościnność i ciepłe słowa serdecznie dziękujemy!

KAROLINA KASPRZAK



Justyna Matysiak przy jednym ze swoich obrazów.

EUROPEJSKI ROK AKTYWNOŚCI OSÓB STARSZYCH I SOLIDARNOŚCI
MIĘDZYPOKOLENIOWEJ

Spotkania pokoleń

Zbudowania dialogu między pokoleniami oraz podtrzymywania więzi między młodzieżą a osobami starszymi płynie wiele korzyści zarówno dla poszczególnych osób, jak i dla całych społeczności. Komisja Europejska, chcąc szerzyć idee spotkań młodych i seniorów, zainicjowała obejmujący wszystkie kraje członkowskie projekt *generation@school*.

Projekt ten związany jest z obchodzonym obecnie Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej, którego celem jest uświadomienie istotnej roli, jaką osoby starsze mogą odgrywać w życiu społeczeństwa oraz zachęcanie ich do prowadzenia aktywnego trybu życia. Jedną z wielu okazji do podjęcia takiej aktywności jest udział w projekcie *generation@school*.

Do włączenia się do akcji zachęcano szkoły w Europie. Około 29 kwietnia (gdy obchodzony był Europejski Dzień Solidarności Międzypokoleniowej) w szkołach odbywały się spotkania uczniów z seniorami. Podczas rozmów podejmowano tematy dorastania i starzenia się oraz możliwości, dzięki którym młodzi i starsi mogą przyczynić się do poprawy warunków życia. Jak podkreślają osoby zaangażowane w projekt, odbudowywanie więzi międzypokoleniowej niesie wiele korzyści edukacyjnych – młodzi uczą się od seniorów odpowiedzialności, szacunku i zrozumienia dla drugiej osoby, lepszego posługiwania się językiem mówionym i pisanym. Seniorzy z kolei dzielą się swoimi doświadczeniami, uczą się od dzieci obsługi nowych technologii, czują się wartościowymi członkami społeczeństwa, którzy aktywnie

uczestniczą w życiu społecznym.

Spotkania w ramach *generation@school* mogły przybierać różne formy – panelu dyskusyjnego, warsztatów artystyczno-kulturalnych, gier i zabaw. Zdjęcia z tych wydarzeń zamieszczone będą przez zaangażowane szkoły na internetowej platformie do 30 czerwca. W ten sposób placówki edukacyjne będą mogły pochwalić się wynikami swojej pracy, wymienić się doświadczeniami z innymi szkołami w Europie.

Przebieg projektu i organizowanych spotkań można śledzić na stronie internetowej <http://www.historypin.com/gats/pl/>. Tutaj też odnaleźć można przykładowe zajęcia przeprowadzone w ramach podobnych projektów w krajach Unii Europejskiej.

KATARZYNA DOBICKA

Odnowa Ducha

W dniach od 12 do 14 marca w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Swarzędzu odbyły się coroczne trzydniowe rekolekcje przygotowujące do nadchodzących świąt Wielkanocnych. Wzięła w nich udział młodzież z Gimnazjum nr 3 oraz uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu.

Tego roku nauki głosił ojciec Robert Klemens z zakonu Filipinów w Gostyniu, człowiek obdarzony niezwykłą charyzmą.

Pierwszego dnia rekolekcji wszystkim zgromadzonym bardzo obrazowo wyjaśniał, jaki wpływ na nasze życie mają podejmowane przez nas decyzje. Jesteśmy prze-

cięż ludźmi wolnymi, uczącymi się odpowiedzialności. Ta lekcja dała nam wiele do myślenia. Zadaliliśmy sobie pytanie: czy postępujemy właściwie w swoim życiu? Czy nasze wybory są zgodne z wolą Bożą? Czy dobrą drogą zmierzamy do „stacji zabawienia” – do nieba?

Kolejny dzień był swoistym sprawdzianem naszej dojrzałości, gdyż, jak wynikało z nauk ojca, nie można podjąć w pełni odpowiedzialnej decyzji, nie będąc człowiekiem dojrzałym. Duchowny, posługując się przykładem dziecka, które ma nos przytknięty do okna wystawowego i wpatruje się w upragnioną zabawkę, nie zauważając niczego poza nią, pokazał, że i my, choć jesteśmy dorośli, często zachowujemy się egoistycznie jak dzieci w przedszkolu.

W ostatnim dniu wspólnie z ojcem Robertem odkrywaliśmy prawdę, że jedynym autorytetem, w którego powinniśmy się wpatrywać, jest Jezus. Na koniec rekolekcji odbyła się Msza święta, w trakcie której podziękowaliśmy prowadzącemu za wszystkie wskazówki, jakich nam udzielił. Mieliśmy też okazję do pojednania z Bogiem w sakramencie spowiedzi.

Bardzo dziękujemy za wszystkie mądre słowa i przykłady, które stały się dla nas drogowskazem i ukierunkowały naszą dalszą drogę do Boga. Dziękujemy za pogłębienie naszej wiary.

AGATA RYBICKA
MICHAŁ OGONIAK
UCZESTNICY
WTZ W SWARZĘDZU

Pelne pisankowych barw i nowych nadziei „Spotkanie z tradycjami Wielkanocnymi” przygotowali uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie. W piątek 30 marca w Mosińskim Domu Kultury przy ulicy Dworcowej 4 świąteczny nastrój udzielił się wszystkim obecnym. Były ciepłe życzenia wychowanków, nauczycieli i przyjaciół, wielkanocne potrawy oraz sympatyczne rozmowy.

Malowanie pisanek, tworzenie palm wielkanocnych, przygotowywanie wielkanocnego koszyka, święcenie potraw, niedzielne śniadanie i poniedziałkowy śmigus-dyngus – to elementy scenicznej prezentacji w czterech odsłonach przygotowanej przez nauczycieli SOS – W: Annę Skorczyk, Katarzynę Twardowską, Iwonę Warzych, Adama Napierałę, Angelikę Prozorowską, Magdalenę Wojciechowską i młodzież.

W pełnym pozytywnych emocji przedstawieniu wzięli udział uczniowie z lekką i głębszą niepełnosprawnością intelektualną z klas Szkoły Podstawowej, jeden uczeń gimnazjum oraz jeden ze Szkoły Przysposabiającej do Pracy w roli narratora.

Zorganizowanie świątecznego spotkania nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc darczyńców: osób indywidualnych, firm i instytucji. Organizatorzy serdecznie dziękują za okazane serce Starostwu Powiatowemu, Włodzom Miasta i Gminy Mosina, Rotary Club Poznań – Puszczykowo, Rotary Club Poznań – Starówka, księdzu kanonikowi Edwardowi Majce, Gospodarczemu Bankowi Spółdzielczemu w Mosinie, Wielkopolskiemu Bankowi Kredytowemu, Fundacji Stworzenia Pana Smolenia, Mosińskiemu Stowarzyszeniu na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, Mosińskiemu Ośrodkowi Kultury, Centrum Animacji Kultury w Puszczykowie oraz wszystkim, którzy bezinteresownie wsparli to przedsięwzięcie.

KAROLINA KASPRZAK

PRZEDSTAWIENIE W WYKONANIU UCZNIÓW
OŚRODKA SZKOLNO- WYCHOWAWCZEGO W MOSINIE

Wielkanocne tradycje – na scenie



W KÓRNICKIM STOWARZYSZENIU „KLAUDYNKA”

To był rok inicjatyw i pracy



Robert Wrzesiński

Kórnickie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Niepełnosprawnością Intelektualną i Ruchową „Klaudynka” zorganizowało w środę 28 marca zebranie sprawozdawcze.



FOT. ROBERT WRZESIŃSKI

Przybyłych przywitała prezes Aneta Szarzyńska. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej Sylwii Pawlak – mamy Małgośi, podopiecznej „Klaudynki”. A. Szarzyńska szczegółowo omówiła pracę „Klaudynki” w ubiegłym roku, wspominając między innymi o działalności Centrum Wolontariatu i utworzeniu długo oczekiwanego w Kórniku Środowiskowego Domu Samopomocy. Inicjatywa ta została zrealizowana wspólnie przez „Klaudynkę” i Gminnego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych.

Dzięki temu, a także dzięki współpracy „Klaudynki” ze

Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia Kórnik stał się miejscem przyjaznym i bezpiecznym dla osób niepełnosprawnych, ich rodziców i opiekunów. A. Szarzyńska życzyła pracownikom ŚDS wytrwałości w pracy, odważnych, nowych pomysłów i przychylności decydentów. Zaznaczyła też, że 2011 rok był okresem inicjatyw i wyczerpanej pracy. Złożyła podziękowania wszystkim zaangażowanym na rzecz „Klaudynki” oraz wspierającym ją. W tym roku przypada 10 rocznica powstania tego stowarzyszenia.

– Myślę, że najpiękniejszym podziękowaniem dla każdego człowieka jest świadomość, że pomagając uczyniło się drugiego radośniejszym – powiedziała. – Jestem przekonana, że dzięki Stowarzyszeniu nasi podopieczni mogą być szczęśliwi, czuć się osobami potrzebnymi i ważnymi. A to jest najważniejsze.

Kórnicki samorząd przyznał w tym roku „Klaudynce” środki na zajęcia rehabilitacyjne i sportowe oraz na wycieczki. Indywidualne wnioski o dofinansowania wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne można kierować do Zarządu „Klaudynki” i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Latem zostaną zorganizowane półkolonie. Anetta Szarzyńska apelowała, by wspierano akcję zbierania nakrętek. Byłby to jeden ze sposobów pozyskiwania pieniędzy na zakup drewnianych urządzeń do usprawniania i spędzania wolnego czasu na zielonym placu oraz na budowę wokół nowego ogrodzenia.



Urocze zakątki Wielkopolski



Widok z zastawki w górę Kanalu Boszkowskiego w powiecie leszczyńskim.



Takie piękne zakątki można zobaczyć na Szlaku Konwaliowym.



Przyrodniczy raj dla kajakarzy.



Zbiornik Radzyny w gminie Kaźmierz, powiat Szamotuły, sprzyja wypoczynkowi.

FOT. WZMIUW

Na wycieczkę do niezwykłych miejsc

Z ARKADIUSZEM BŁOCHOWIAKIEM, dyrektorem Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu rozmawia AURELIA PAWLAK

– Zbiornik retencyjny kojarzy się z przeciwdziałaniem skutkom powodzi, nawadnianiem okolicznych pól, wykorzystaniem wody w przypadku pożaru. Na jakie atrakcje turystyczne mogą liczyć osoby, które przyjadą do Jutrosina?

– W projekcie budowy zbiornika retencyjnego Jutrosin uwzględniliśmy ścieżkę rowerową o długości ponad pięciu kilometrów, biegnącą wokół akwenu. Trasę tę osoby z niepełnosprawnością mogą prze mierzyć na wózkach. Atrakcję stanowi wyspa, na którą można przepłynąć od strony plaży. Bardzo ambitne plany ma Zbigniew Koszarek, burmistrz Miasta i Gminy Jutrosin. Wykorzystując atrakcyjne położenie zbiornika zamierza zaakcentować jego walory przyrodniczo-krajozrazowe. Stąd pomysł turystyki pieszej, rowerowej, sportów wodnych, zawodów kajakowych. Naturalnie będzie można przede wszystkim pospacerować, pobiegać, wziąć udział w rajdach rowerowych. Na uwagę zasługuje także utworzone w górnej części zbiornika trzciniowisko, które korzystnie wpływa na oczyszczanie wody i życie biologiczne.

– Czy osoby niepełnosprawne będą mogły także przejeżdżać w to miejsce, by obejrzeć zbiornik i skorzystać z oferowanych atrakcji?

– Oczywiście, że tak. Nie widzę żadnych przeszkód uniemożliwiających pobyt osobom z niepełnosprawnością. To miejsce, tak samo jak pozostałe nasze obiekty, jest otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Warto zapoznać się z różnymi funkcjami, jakie pełni zbiornik, bowiem jest on rezultatem nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Świadczą o tym poniesione koszty sięgające 23 milionów złotych. Nie tylko pięknie wpisal się on w krajobraz tego regionu, ale także stworzył podstawy pod budowę bazy rekreacyjnej. To również wspaniały przykład połączenia nowoczesnej myśli technicznej z ochroną środowiska. Budowa



akwenu przede wszystkim ma na celu zmniejszenie prawdopodobieństwa powodzi, ale także wykorzystanie potencjału turystycznego.

– Czy to jedyna inwestycja w województwie wielkopolskim o podobnych walorach, którą warto zobaczyć?

– Takich obiektów jest bardzo dużo. Należy do nich także Zbiornik Radziny w powiecie szamotulskim. Zbudowaliśmy go wykorzystując naturalną dolinę rzeki. Zbiornik otaczają piękne lasy sprzyjające wypoczynkowi. Staje się on coraz bardziej atrakcyjny dla wędkarzy, a to za sprawą intensywnych zarybień. Pływają tutaj leszcze, karasie, okonie, karpie, szczupaki. Ożywił się także okoliczny handel, bowiem przyjeżdża tu coraz więcej osób, aby nacieszyć się tym urokliwym miejscem. Dzięki uporządkowaniu wód zyskała gmina i okoliczni mieszkańcy.

– Dużą popularnością cieszy się turystyka wodna obejmująca kajakarstwo i żeglarstwo. Odpowiednim miejscem do jej uprawiania są szlaki wodne, wyznaczone na rzekach, jeziorach i akwenach sztucznych. Spektakularnym przykładem jest „Szlak Konwaliowy”, zaliczany do jednego z najpięk-

niejszych w Polsce. Na czym polega jego atrakcyjność?

– Nazwa szlaku pochodzi od porośniętej konwaliami Wyspy Konwaliowej, położonej w centralnej części Jeziora Radomierskiego. Tworzy go ciąg jezior połączonych siecią administrowanych przez nas kanałów i rowów na terenie gminy Włoszakowice i Wijewo w powiecie leszczyńskim oraz Przemęt w powiecie wolsztyńskim. Warto przejechać w ten rejon także po to, by zobaczyć wiele osobliwych roślin, rzadkich gatunków ptaków, zwiedzić okoliczne kościoły, zabytkowe budynki, skorzystać z punktów widokowych. Dodatkową atrakcją są wspaniałe warunki klimatyczne, walory widokowe krajobrazu, cisza i spokój, które w pełni pozwalają nasycić się pięknem środowiska przyrodniczego. Gdyby nie nasza dbałość o stan obiektów i urządzeń wodnych, piękno to mogłoby ulec stopniowej degradacji.

– Podobny świat wody, ptaków i szuwarów znajduje się w obszarze zbiornika „Wonieść”. Dlaczego warto tam pojechać?

– Choćby dlatego, by zobaczyć jedno z najważniejszych w Wielkopolsce miejsc lęgowych i migrujących ptaków wodno-błotnych. Spotkamy tutaj w za-

leżności od pory roku między innymi czaple, łabędzie, rybitwy, żurawie, szpaki. To nie tylko raj dla miłośników ptaków, bowiem teren ten upodobały sobie także bobry, wydry, żółwie błotne i kumaki nizinne. Natomiast miłośnikom historii polecam ruiny średniowiecznego kościoła pod wezwaniem świętego Marcina w pobliżu wsi Gryzyna, sąsiadującej bezpośrednio z ostoją Zbiornika „Wonieść”. Z kolei zwolenników kąpeli i sportów wodnych zapraszam do ośrodków w Osiecznej i Krzywiniu. Zdaję sobie sprawę, że wybudowany przez Wielkopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Zbiornik „Wonieść” to niezwykła enklawa przyrodnicza, którą należy chronić wszelkimi możliwymi sposobami. Stanowi ona przykład, jak można pogodzić potrzeby ludzkie z walorami przyrodniczymi.

– Niedawno zakończona została inwestycja „Podpiętrzanie Jeziora Królewskiego” w gminie Krzyż. Znajduje się ona na terenie Obszaru Specjalnej Ochrony Ptaków oraz w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu „Puszcza nad Drawą”. Co tam ciekawego można zobaczyć?

– Licząca około sto lat budowlą komunikacyjno-pięttrząca była zniszczona i nie zapewniała właściwego podpiętrzania Jeziora Królewskiego. Przeprowadzenie niezbędnych prac doprowadziło do ustabilizowania poziomu wód. Niewątpliwą atrakcją dla turystów stanowi szlak rowerowy biegnący przez okoliczne wsie oraz piękna roślinność. Natomiast pod względem rybackim jezioro zaliczane jest do typu leszczowego, charakteryzującego się mulistym dnem, intensywnie rozwiniętą roślinnością i średnią lub dużą przejrzystością wody. To królestwo szczupaków, linów, leszczy, węgorzy oraz sandaczy. Jezioro jest użytkowane przez Polski Związek Wędkarski. Nasza inwestycja otworzyła nowe możliwości związane z turystyką, sportem i rekreacją. Jestem przekonany, że lokalne władze wykorzystają tę szansę.

Rehabilitacja nad morzem

Od 26 maja do 8 czerwca grupa osób niepełnosprawnych wraz z opiekunami z gminy Kleszczewo przebywać będzie w Ośrodku Rehabilitacyjnym Dorwitt w Dźwirzynie nad morzem, aby tu odpocząć, korzystać z zabiegów, dotleniać się w czystym klimacie środowisku, oddychać powietrzem z dawką jodu.

Pobyt w Dźwirzynie dojdzie do skutku dzięki dofinansowaniu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uczestniczyć będzie 24 mieszkańców naszej gminy (9 dzieci niepełnosprawnych, 9 mam i 6 dorosłych osób niepełnosprawnych) wraz z opiekunem grupy prezesem Stowarzyszenia „Pomagam” Haliną Jeger, która zadba o opiekę nad dziećmi, kiedy ich mama zechce skorzystać z zabiegów lub gdy coś będzie niedomagało w czasie pobytu w Ośrodku Rehabilitacyjnym. Pomocą też w integracji całej grupy, umożliwi jej członkom uczestnictwo w życiu społecznym, zapewniając im społeczną rehabilitację podczas trwania turnusu. Dziękujemy wójtowi Bogdanowi Kemnitzowi za zapewnienie uczestnikom nieodpłatnego dowozu do Ośrodka w Dźwirzynie, a następnie do miejsc zamieszkania.

Nasz czternastodniowy wyjazd nad morze ma służyć poprawie zdrowia i społecznego funkcjonowania niepełnosprawnych z gminy Kleszczewo – uczestników Klubu Wsparcia. Liczy-

my, że turnus podwyższy jakość życia jego uczestników, pozwoli odetchnąć od codziennych trosk i nabrać energii potrzebnej do pokonywania codziennych trudności. Cieszy fakt zawiązania grupy niepełnosprawnych, którzy chcą sobie pomagać, a także korzystać z dobrodziejstw do tej pory im niedostępnych, takich jak turnus rehabilitacyjny.

Zachęcam do kontaktu ze Stowarzyszeniem „Pomagam” i Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kleszczewie. Chcielibyśmy pomóc znacznie większej liczbie osób zainteresowanych polepszeniem zdrowia w ośrodkach rehabilitacyjnych i w naszej grupie samopomocowej – Klubie Wsparcia Osób Niepełnosprawnych z Osobami Towarzyszącymi.

Osoba niepełnosprawna wymaga szczególnej pomocy w poprawianiu dobrostanu zdrowotnego – fizycznego, psychicznego, duchowego, aby jak najdłużej mogła wspólnie ze zdrowym społeczeństwem cieszyć się życiem, mimo pewnych ograniczeń. Stąd zaangażowanie pracowników Ośrodka Pomocy i członków Stowarzyszenia „Pomagam” na rzecz niepełnosprawnych w gminie Kleszczewo. Obejmujemy humanitarną pomocą coraz większą z roku na rok ich liczbę. Największą nagrodą dla pomagających jest, gdy słabsi zdrowotnie poczuć się choćby na krótko lepiej, wypoczną i uśmiechną się.

MIROŚŁAWA RADZIMSKA

Wzruszający i pełen emocji „List do Matki” w wykonaniu Ani Ilminowicz, laureatki Festiwalu Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty, refleksyjne utwory Starego Dobrego Małżeństwa w interpretacji Aldony Lewandowskiej z jej własnym akompaniamentem gitarowym, słowa Karoliny Kasprzak, współautorki książki „12 kropel życia” opowiadającej o artystycznej pasji niewidomej wrocławianki Katarzyny Nowak, akcja informacyjno-edukacyjna Fundacji im. Anny Wierskiej Dar Szpiku, zbiórka krwi i prezentacja zawodu pracownika socjalnego – to wydarzenia, jakie towarzyszyły „Drzwiom otwartym” w Kolegium Pracowników Służb Społecznych przy ulicy Borówki 10 w Poznaniu w sobotę 31 marca.

O godzinie 13 zostało zorganizowane spotkanie autorskie z Karoliną Kasprzak, absolwentką naszej szkoły, która wraz z Katarzyną Nowak i Romanem Kaweckim napisała książkę „12 kropel życia”. Publiczność miała okazję poznać autorkę oraz obejrzeć i wysłuchać zaprezentowany multimedialnie utwór „Nagroda za odwagę”, który Katarzyna Nowak śpiewa na You Tube w podziękowaniu dla wszystkich, którzy przyczynili się do powstania publikacji.

Karolina w pięknych słowach przedstawiła swoją życiową pasję – pracę z osobami niepełnosprawnymi. To właśnie nasza szkoła obudziła w niej chęć pomocy i pracy na rzecz potrzebujących. Dwa dyplomy, które uzyskała (dyplom pracownika socjalnego oraz asystenta osoby niepełnosprawnej) pozwoliły na realizację marzeń i wprowadzenie w życie planów zawodowych. Autorka zwróciła uwagę na podejmowanie inicjatyw zmierzających do kształtowania w osobach niepełnosprawnych nawyku samodzielności i niez-

ależności. Opowiedziała o życiu niewidomej od urodzenia Katarzynie Nowak, której największe zainteresowania to podróże i muzyka.

Spotkanie uświetnił występ młodej, utalentowanej artystki Ani Ilminowicz z Leszna. Osiągnięcia 15-letniej uczennicy Gimnazjum Integracyjnego w Lesznie to kolejny dowód, że niepełnosprawność nie wyklucza aktywnego udziału w życiu społecznym, zawodowym i artystycznym. Był też występ Aldony Lewandowskiej, która na co dzień pracuje w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Poznaniu. Po minirecitalu artystek publiczność mogła nabyć książki wraz z dedykacją autorki.

W tym dniu Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przeprowadziło zbiórkę krwi. Była również możliwość zapisania się do bazy dawców szpiku. W południe dyrektor Kolegium mgr Justyna Dutkiewicz spotkała się z kandydatami, którzy zamierzają podjąć bezpłatną naukę na poziomie licencjackim w zawodzie pracownika socjalnego. Kandydaci mogli zwiedzić szkołę, sale wykładowe, ćwiczeniowe, bibliotekę, galerię projektów socjalnych, a także wziąć udział w elementach warsztatów orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się osób niewidomych.

Nauka w Kolegium Pracowników Służb Społecznych prowadzona jest w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Kształcenie w zawodzie pracownika socjalnego trwa trzy lata i jest bezpłatne. Po ukończeniu tego kierunku absolwent otrzymuje dyplom pracownika socjalnego (bezpłatnie) i dyplom licencjata pracy socjalnej (za odpłatnością). Opiekę naukowo-dydaktyczną nad Kolegium sprawuje Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w War-

Zachęcić wolontariuszy

Wielkopolska Rada Koordynacyjna zorganizowała szkolenie pod hasłem „Co zrobić, aby wolontariusze chętnie, aktywnie i długo z nami współpracowali”. Chodziło przede wszystkim o problemy związane z budowaniem motywacji. Podczas spotkania zastanawiano się wspólnie nad tym, czy warto wspierać i nagradzać wolontariuszy, w jaki sposób to robić. Dla przedstawicieli organizacji pozarządowych udział w szkoleniu był bezpłatny. Szkolenie prowadziła Ewa Zarzycka. *awa*



Aldona Lewandowska.

DRZWI OTWARTE W KOLEGIUM PRACOWNIKÓW SŁUŻB SPOŁECZNYCH

Niepełnosprawność nie wyklucza



Od lewej: Aldona Lewandowska, Violetta Krajewska, Agnieszka Niedzielska, Ania Iliminowicz, Urszula Sokalska, Karolina Kasprzak, Justyna Dutkiewicz – dyrektor Kolegium i Mirosława Rubach.

na naszej stronie internetowej:
www.kolegium.poznan.pl oraz
 pod numerem telefonu: (61) 876
 82 51, (61) 876 83 15.

MIROŚŁAWA RUBACH
 URSZULA SOKALSKA



Śpiewa Ania Iliminowicz.



Karolina Kasprzak.

szawie. Wszystkie zajęcia i seminaria odbywają się na terenie Kolegium. Szkoła nie posiada barier architektonicznych. Bliższe informacje uzyskać można



Z publicznością, na pierwszym planie (od lewej):
 Ania Iliminowicz, Robert Stepiński,
 mama Ani Jolanta Iliminowicz.

Wiosenni seniorzy

„Wiosennym nastroju” – pod takim hasłem przebiegało spotkanie członków Koła nr 54 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Domu Kultury „Jagiellonka” na osiedlu Jagiellońskim w Poznaniu. Uczestnicy spotkania obchodzili Międzynarodowy Dzień Inwalidy oraz Międzynarodowe Dni Kobiet i Mężczyzn.

Uroczystość odbyła się 23 marca. Uświetnił ją występ znany w Poznaniu Estradowego Zespołu Artystycznego Seniorów „Wrzosi”. Przewodnicząca Koła Mirosława Bernard powitała gości, a także artystów z „Wrzosi”. Kierownik artystyczny tego zespołu, niegdyś aktor Teatru Muzycznego w Poznaniu Jerzy Gólfert poinformował, że koncert nosi tytuł „Piosenka przypomni Ci” i przedstawił członków zespołu muzycznego, akompaniującego śpiewakom: byłego koncertmistrza Operetki Poznańskiej, skrzypka Adama Gieraka, basistę Włodzimierza Gronkowskiego, gitarzystę Wojciecha Janowskiego, trębacz Bogdana Jasickiego i perkusistę Wawrzyna Matysiaka. Na pianinie grał Jerzy Gólfert.

Na koncert złożyły się liczne piosenki z dawnych lat. Panie uatrakcyjniły występy tańcem. Adam Gierak wykonał na skrzypcach „Czardasza” Montiego.

Długo nie milkły oklaski. Były podziękowania, kwiaty i świąteczne życzenia.

ROBERT WRZESIŃSKI



„Wrzosi” nagradzane brawami.

SPROSTOWANIE

Zdjęcie na stronie 13 marcowego wydania „Filantropa”, ilustrujące artykuł „Marzenia się spełniają”, przedstawia z lewej Annę Rydzewską – radną Rady Miejskiej w Obornikach, a nie, jak napisano, burmistrza Obornik, którym jest obecnie Tomasz Szrama. Za błąd przepraszamy.

Zajaczek u przedszkolaków



Dzieci odnalazły prezenty od zajaczka.

Dzieci z Przedszkola nr 5 Weseli Sportowcy w Luboniu, zgodnie ze świąteczną tradycją, 3 kwietnia, w Wielki Wtorek, spotkały się z przedstawicielami Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Lubonianka” im. Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego.

Krwiodawcy wspólnie z emerytowanymi i byłymi pracownikami przedszkola wzięli udział w „Spotkaniu z Zajaczkim” i przekazali dzieciom prezenty. Dyrektor Violetta Tomczak złożyła gościom świąteczne życzenia. Spożyli oni wielkanocne śniadanie. Były dla nich papie-

rowe koguty z życzeniami Wesołych Świąt, wykonane przez przedszkolaków.

W części artystycznej przedszkolacy śpiewali o święconce, świętach, wiosnie – nowej porze roku, prezentowali wielkopolskie tańce ludowe: walcerka, wisieloka, polkę jarocinkę. Najmłodsza grupa zatańczyła koraliczki – wielkopolski taniec ludowy. Przedszkolacy odśpiewali też wzruszający „Sen o Poznaniu”.

Krwiodawcy rozdali malcom bajki i kolorowanki, podarowane przez Wydawnictwo Publikat SA z Poznania. Jako pierwsze podarunki otrzymały dzieci grupy integracyjnej, w której są przedszkolacy niepełnosprawni. Na koniec dzieci poszły do ogrodu szukać prezentów od zajaczka.

ROBERT WRZESIŃSKI



Tańczą przedszkolacy.

FOT. ROBERT WRZESIŃSKI

Wygrały wszystkie palmy

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło Lwówek po raz pierwszy ogłosiło konkurs na najbardziej pomysłową palmę wielkanocną.

Dostarczyły na konkurs swoje palmy: Warsztaty Terapii Zajęciowej w Kwilczu i Grodzisku Wielkopolskim, Środowiskowy Dom Samopomocy w Nowym Tomysku, klasa integracyjna Szkoły Podstawowej w Grońsku oraz gospodarze, czyli Warsztaty Terapii Zajęciowej w Koninie koło Lwówka, prowadzony przez wspomniane Stowarzyszenie. Łącznie uczestniczyły 44 osoby i 19 palm. Były prace indywidualne i zbiorowe. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 4 kwietnia. Jury oceniło wszystkie palmy

jako równie piękne. Zbyt trudno było wybrać tę jedną jedyną, najlepszą. Każda grupa otrzymała dyplom za uczestnictwo oraz

statuetkę przygotowaną przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Koninie.

BOŻENA ŁOPATA



Kiermasz wielkanocny „Pawełka”

Już po raz kolejny zostaliśmy zaproszeni do Zespołu Szkół im. Gen. D. Chłapowskiego w Bolechowie na kiermasz wielkanocny, który specjalnie dla naszych Warsztatów Terapii Zajęciowej „Pawełek” w Owińskach zorganizowano 23 marca w siedzibie szkoły. Zaprezentowaliśmy na nim produkty wykonane przez podopiecznych WTZ, między innymi wyroby ceramiczne, jedyne w swoim rodzaju świece, przedmioty z drewna oraz niespotykane ozdoby wielka-

nocne wykonane w pracowni tkacko-krawieckiej.

Licealiści oraz grono pedagogiczne na czele z dyrektorką Lidią Szymczak zorganizowali kawiarenkę, w której można było zakupić domowe wypieki specjalnie przygotowane na tę okazję przez uczennice klasy 1A oraz panie Monikę Dziurłę i Katarzynę Łowigus. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostały przekazane na potrzeby naszych Warsztatów. Serdecznie dziękujemy za okazane serce i pomoc. *jw*



Zgodnie z tradycją także w tym roku wspólnie przygotowaliśmy się do Świąt Wielkiej Nocy. Przedświąteczna krzątania trwała kilka dni.

Pracownia gospodarstwa domowego przygotowała pyszne potrawy i słodkości, między innymi: żurek, jajka na wiele sposobów, wspaniałe baby wielkanocne. Pozostałe pracownice przygotowały stroiki świąteczne, które były ozdobą naszego stołu przy wielkanocnym śniadaniu.

Wielkanoc w „Pawełku”

Po tradycyjnym jajeczku zawiązał do nas wielkanocny zając, który obdarował nas czekoladowymi upominkami. Aby tradycji stało się zadość, po śniadaniu rozpuściło się śmigusowe szaleństwo. Wszyscy zostali symbolicznie oblani wodą co sprawiło wiele radości i uśmiechu. *jw*



Przecierka i lampiony

Akademia Radości Życia po raz kolejny zorganizowała kurs decoupage w Poznaniu. Podczas zajęć Iliana Firlik zaprezentowała cztery niezwykle popularne i efektowne techniki.

Decoupage to technika zdobienia przedmiotów użytku codziennego za pomocą papieru i serwetek, dzięki której rzeczy nabierają duszy, a dekoracje wyglądają jak ręcznie malowane. Pozwala ona również w szybki i łatwy sposób efektownie ozdobić przedmioty z terakoty,

drewna, ceramiki, szkła, metalu oraz plastiku. Wykorzystywana jest do zdobienia świec i tkanin. Sztuka ta ma bogatą historię, a różnorodność stosowanych technik sprawia, że kursy decoupage w Poznaniu nieustannie są powielane i kontynuowane, dając radość tworzenia i odkrywania nowych możliwości. Decoupage'em mogą się z powodzeniem zajmować osoby profesjonalnie związane z plastyką, ale też z podstawowymi umiejętnościami w tej dziedzinie. W programie kursu przewidziano ikonę z techniką złożenia, lampiony z

papierem ryżowym, przecierkę Shabby-chic oraz spęknięcia dwuskładnikowe na ceramice.

Prowadząca Iliana Firlik pracuje w biurze projektowym. Po godzinach pracy od czterech lat większość czasu poświęca swojej pasji, jaką jest decoupage. Prowadzi liczne warsztaty i kursy przeznaczone dla nauczycieli, kursantów indywidualnych, osób niepełnosprawnych. W pracy wykorzystuje szkło, plastik, metal, ceramikę, kamionkę, ale jej ulubionym surowcem jest drewno. Prace Iliany cechuje wyjątkowa estetyka. Jest zachowana w słonecznej, pachnącej lawendą, ukrytej w cieniu oliwkowych drzew Prowansji, dlatego też wiele jej prac nawiązuje do prowansalskich i francuskich dzieł sztuki. Lubi otaczać się pięknem, uwielbia tworzyć coś z niczego i obdarowywać innych własnoręcznie przygotowanymi prezentami. Sztuka tworzenia decoupage jest dla niej receptą na sprawianie innym radości. *awa*



FOT. AKADEMIA RADOŚCI ŻYCIA



Piękna pogoda dopisała gościom i organizatorom piątych urodzin „Kamyka”, ośrodka dla osób z głęboką złożoną niepełnosprawnością w Poznaniu. Goście, którzy przybyli na jubileusz zostali poczęstowani tortem z napisem „Kamyk jest Na Tak”. Był czas na wspomnienia założycieli, w tym dwóch wcześniejszych kierowników placówki, na podziękowania, bukiety kwiatów i wzruszenie. Goście z uroczystości wyszli z małą książeczką, która opowiada mityczną historię o „Kamykach zakopanych w Zakątku”.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to oszołamiający staż, bo pięć lat to przecież tak niewiele – stwierdza Natalia Marciniak-Madejska, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy „Kamyk”. – Jesteśmy drugą najmłodszą placówką Stowarzyszenia Na Tak. Mimo to przez minione pięć lat wydarzyło się tak dużo, że trudno nam było każdy element zamieścić w kalendarium, które wręczyliśmy wraz z zaproszeniami, a także w prezentacji zdjęć. Był to najprawdopodobniej najbardziej intensywny okres w życiu „Kamyka”, co zawdzięczamy niezwykłemu zaangażowaniu pracowników, wolontariuszy i przyjaciół, przy dużym wsparciu i zaufaniu uczestników oraz ich rodzi-

Eko Salus szuka pracowników

Stowarzyszenie „Środowisko dla Niepełnosprawnych EKO SALUS” od kilku lat realizuje programy aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnością. Kadre stanowią doradcy zawodowi, psychologowie oraz pośrednicy pracy.

Stowarzyszenie nawiązuje współpracę z różnymi firmami z województwa wielkopolskiego, zdobywając miejsca pracy. Wśród ofert są propozycje dla pracownika obsługi punktu ksero, handlowca IT, elektromechanika, informatyka, koordynatora serwisu, operatora mieszalni farb, kasjerki, pracownika służb porządkowych, laboranta, agenta ochrony, brygadzysty w myjni samochodowej. Szczegółowe informacje: tel. 61 843 22 10, 530 751 482, www.ekosalus.pl, biuro@ekosalus.pl *awa*

Potrafię więcej

Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci ze Złożoną Niepełnosprawnością „Potrafię Więcej” rozpoczyna nabór na wiosenny cykl dziesięciu spotkań warsztatowych „Szkół dla rodziców i wychowawców”, obejmujący specyfikę wychowywania dzieci niepełnosprawnych oraz ich zdrowego rodzeństwa.

Zajęcia będą odbywać się w Poznaniu przy ulicy Strzeszyńskiej 213. Udział w warsztatach pomoże w zdobyciu wiedzy na temat radzenia sobie z emocjami, zdobyciu nowych umiejętności wychowawczych w opiece nad zdrowym rodzeństwem, a także przyczyni się do wzrostu kompetencji rodzicielskich w kwestii rozwiązywania sytuacji problemowych.

Zajęcia poprowadzą pedagodzy specjaliści. Koszt warsztatów – 100 zł. Dodatkowe informacje: tel. 606-697-116, biuro@wsparcie.org.pl *awa*

Bezpłatne warsztaty żeglarskie

Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa w Giżycku organizuje „Warsztaty Żeglarskie Osób Niepełnosprawnych” w terminach: od 4 do 17 czerwca, od 23 lipca do 7 sierpnia i od 10 do 23 września.

Pomysłodawcą jest Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych. Warsztaty są bezpłatne dla uczestników (zakwaterowanie, wyżywienie, sprzęt, instruktorzy, pomoce naukowe). Udział mogą wziąć wyłącznie osoby o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności nie będące uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej. Zadanie jest współfinansowane ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Szczegółowych informacji udziela Krzysztof Dunowski, tel. (87)42-85-898, (87)42-85-971, 503-127-494, sail@sail-mazury.pl. Regulamin warsztatów i druki do pobrania na www.msz.org.pl, www.pzzn.pl *awa*

„Kamyk” ukończył pięć lat



ców. Dzięki dobrej współpracy, ciągłej pamięci i nienasyconej potrzebie słuchania o „Kamyku” sprzed lat, co jest możliwe dzięki pani Halince, prezesowi Stowarzyszenia Na Tak, Ani i Renacie, wcześniejszym kierowniczkom „Kamyka”, widzę, jak nasz mały ośrodek z raczkowania stanął na nogi.

Natalia Marciniak-Madejska podkreśliła zasługi specjalistów ze szkoły Zakątek, doktor Magdaleny Grycman z Centrum Porozumiewania w Kwidzynie oraz specjalistów z Gdańska. Podziękowała za rzeczowe, finansowe i duchowe wsparcie osobom ze społeczności lokalnej, poznańskich szkół, urzędów i firm ogólnopolskich, a także zagranicznym partnerom, między innymi Fundacji EJ z Berlina.

Od trzech lat „Kamyk” ma stałą, stabilną, profesjonalną kadre, która obdarza uczestni-

ków nie tylko specjalistycznym wsparciem, ale przede wszystkim wrażliwością, zrozumieniem i sercem. Kilkanaście lat temu otwarto okno na świat w oświacie dla dzieci z głęboką niepełnosprawnością, umożliwiając im naukę w szkołach. Przed pięcioma laty nie było w Poznaniu miejsca, w którym mogliby być rehabilitowani. Po to właśnie powstał „Kamyk”, ośrodek, który może stanowić pierwowzór dla tego typu placówek.

– Nasze doświadczenia pokazują, że intensywna indywidualna i grupowa pra-

magająca AAC, stymulacja bazalna czy Snoezelen. „Kamyk” wyznacza standardy pracy z osobami wielorako niepełnosprawnymi.

W ciągu pięciu lat „Kamyk” przeszedł niesamowitą metamorfozę. Zarówno w procesie merytorycznym, jak i infrastrukturalnym. W poprzednim roku otwarto ośrodek po generalnym remoncie, dzięki któremu zniszczony barak przeobraził się w ciekawy obiekt.

„Kamyk” jednak wciąż boryka się z ważnym problemem, jakim jest brak odpowiedniego finansowania. W pomocy



FOT. ŚRODOWISKOWY DOM SAMOPOMOCY „KAMYK”



ca terapeutów może pomóc osobom ze sprzężoną niepełnosprawnością w ich rozwoju, samorealizacji i radości, przywracając godne miejsce w społeczeństwie – zapewnia Natalia Marciniak-Madejska. – Potrzeby wspierania osób, które pomimo tego, że nie potrafią mówić, chodzić, wymagać karmienia i przewijania, są bardzo duże.

Na co dzień ze wsparcia „Kamyka” korzysta dwadzieścia głęboko niepełnosprawnych osób z Poznania i okolic. Specjaliści pracują z nimi, wykorzystując innowacyjne metody pracy, takie jak komunikacja alternatywna i wspo-

łecznej traktuje się go jak standardowy środowiskowy dom samopomocy, mimo że ma niestandardowych podopiecznych, którzy wymagają niestandardowej, indywidualnej pracy. Kierownictwo szuka więc sposobów, by sfinansować działalność.

– Poza stałą dotacją wojewody wielkopolskiego prowadzimy akcję „Bezcenne korki”, współpracujemy z wieloma firmami w zakresie wolontariatu pracowniczego, wspierają nas poznańskie szkoły „DA VINCI” i „Dębinka” oraz setki darczyńców z całej Polski – dodaje Natalia Marciniak-Madejska. *awa*

PODAJ DALEJ wśród Aktywnych Europejczyków

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ jako jedyna organizacja pozarządowa w Wielkopolsce została wyróżniona w konkursie AKTYWNY EUROPEJCZYK, organizowanym przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

Nagrody i wyróżnienia zostały wręczone podczas konferencji podsumowującej wdrażanie Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Innowacyjna Wielkopolska w Budowie, która odbyła się 28 marca.

Najciekawsze projekty zrealizowane w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 zostały wybrane spośród 40 nominowanych. Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ została wyróżniona za projekt Centrum POŁUDNIOWA – modernizacja budynku przy ul. Południowej w Koninie na potrzeby rehabilitacji społecznej i zawodo-

wej osób niepełnosprawnych w kategorii: Kapitał ludzki, V Priorytet.

Zwycięzcą w tej kategorii została Politechnika Poznańska za projekt Biblioteka Techniczna i Centrum Wykładowe.

CENTRUM POŁUDNIOWA nie mogłoby powstać, gdyby nie współpraca z Miastem oraz zaprzyjaźnionymi firmami i ludźmi, w tym również podatnikami, którzy zdecydowali się wesprzeć działania Fundacji 1% podatku. Chciałabym, aby wszyscy, którzy nas wspierają oraz współpracownicy, wolontariusze i podopieczni poczuli się wyróżnieni i uznali, że jest to nasz wspólny sukces.

ZUZANNA
JANASZEK-MACIASZEK

Tu można dowiedzieć się o nas więcej:
www.podajdalej.org.pl
www.facebook.com/FundacjaPodajDalej

Wielkanoc w Czeszewie

Warsztacie Terapii Zajęciowej w Czeszewie 4 kwietnia odbyło się wielkanocne śniadanie.

Uczestnicy Warsztatu wraz z kadrą terapeutów rozpoczęli przygotowania do Świąt Wielkanocnych już na początku marca, kiedy zaczęliśmy przygotowywać różne ozdoby: stroiki wielkanocne, kartki świąteczne i malowane pisanki, które są symbolem tych świąt. Gotowe prace były sprzedawane na różnych przedświątecznych kiermaszach, część także była robiona na zamówienie.

Tegoroczne wielkanocne śniadanie, tak jak co roku, było

w pracowni gospodarstwa domowego. Tutaj zebrali się wszyscy uczestnicy i pracownicy Warsztatu. Swoją obecnością zaszczylił nas ksiądz Mirosław Stawicki – proboszcz czeszewskiej parafii, który poprowadził wspólną modlitwę i pobłogosławił wszystkich oraz potrawy przygotowane na stole. Potem Urszula Remisz – kierownik Warsztatu w Czeszewie, złożyła wszystkim świąteczne życzenia.

Na świątecznym stole znalazły się wielkanocne potrawy: jajka, chleb, mięso w galarecie, szynka w galarecie, szynka wędzona, parzona kielbasa, sałatka warzywna, żurek w filiżankach, masło, sól i pieprz. Wszystkie te potrawy przygotowali uczestnicy pod kierunkiem terapeuty, w pracowni gospodarstwa domowego.

Na zakończenie była wielkanocna babka i kawa lub herbata oraz słodkie paczki od zajęć dla każdego uczestnika.

ZBIGNIEW STRUGAŁA
ORZECHOWO



W latach pięćdziesiątych minionego stulecia zjawisko niepełnosprawności było tematem tabu, dostęp do rehabilitacji utrudniony, a diagnozy lekarskie stawiane zbyt późno, by wczesna terapia dała szansę prawidłowego rozwoju. W tym czasie, a dokładnie w 1954 roku przyszła na świat Honorata Pilarczyk, obecna prezes Stowarzyszenia Osób po Endoprotezoplastyce Biodra „Bioderko” w Chodzieży. To osoba z charyzmą, pełną optymizmu, determinacji i pogody, bez reszty oddana działaniom na rzecz potrzebujących.

Urodziła się w Margoninie – małej miejscowości niedaleko Chodzieży. Kiedy miała niespełna pół roku, zachorowała na polio nazywane także chorobą Heinego Medina. W wyniku epidemii polio zmarło wówczas w Polsce wiele dzieci, a te, które ocalały, do dnia dzisiejszego zmagają się z jej konsekwencjami. W krótkim odstępie czasu przybyła „armia” niepełnosprawnych dzieci, dla których medycyna nie była w stanie nic zrobić.

Pierwsze dziewięć miesięcy od rozpoznania choroby Honorata Pilarczyk przebywała na oddziale zakaźnym Szpitala Klinicznego w Gdańsku, gdzie utworzono specjalny oddział dla dzieci z polio. Takich oddziałów, na których izolowano chore dzieci, było w całej Polsce kilka. Ciężko chore, samotne, w różnym wieku i z różnym stopniem porażenia, przebywały tam bez kontaktu z rodziną, skazane na opiekę pielęgniarek, z licznymi odleżynami, atopowym zapaleniem skóry od mokrych pieluch, objawami choroby sieroczej...

Choroba spowodowała lewostronne porażenie, niedowład wiotkie, zaniki mięśni. Po dziewięciu miesiącach pobytu w Gdańsku została wypisana do domu w ciężkiej kondycji fizycznej, leżąca, niema z powodu porażenia mięśni mowy. Zaczął się dla niej czas częstych pobytów w szpitalach i sanatoriach, operacje, rehabilitacje, nauka chodzenia w ciężkim aparacie ortopedycznym. Była bardziej dzieckiem szpitala niż własnej rodziny. Przebywając po kilka miesięcy w roku poza domem, nauczyła się walczyć o siebie i swoje prawa. W tamtym czasie rodzice nie mogli przebywać ze swoimi chorymi dziećmi na oddziałach szpitalnych, czas odwiedzin był krótki, a kontakt

ograniczany jedynie do widoku przez szybę w drzwiach.

Po kolejnej operacji w Klinice Ortopedycznej w Poznaniu w wieku 6 lat mogła rozpocząć naukę chodu bez kosztownego aparatu ortopedycznego, który był duży i zbyt ciężki dla tak małego dziecka. Pierwszy rok nauki zaliczyła właśnie w Klinice w Poznaniu, gdzie przebywała nieprzerwanie przez pół roku, ponieważ po operacji musiała przejść pełną rehabilitację, która umożliwiła w miarę sprawny powrót do domu.

Edukacja w otoczeniu zdrowych dzieci była dla niej niezwykle trudna. Do tej pory przebywała najczęściej wśród dzieci niepełnosprawnych, nie dostrzegała więc swojej inności, nikt nikogo nie wyśmiewał i nie poniżał. W klasie zdrowych była „inna”. Musiała sama walczyć o swoją godność, udowodniać rówieśnikom, że nie jest gorsza od nich.

„Inność” oraz częste pobytu w szpitalach i sanatoriach nie przeszkodziły w ukończeniu szkoły średniej, a następnie w podjęciu pracy biurowej. Jej wielkim marzeniem była weterynaria, ale stan zdrowia nie pozwalał na podjęcie nauki. W niedługim czasie znalazła partnera na całe życie, dziś jest szczęśliwą żoną i matką 28-letniego syna, który według opinii lekarza nigdy nie miał się urodzić. Powikłania po polio, także bardzo drobna sylwetka i duża niedowaga były zdaniami lekarza przeciwwskazaniem do zajścia w ciążę. Z czasem jej stan zdrowia zaczął się pogarszać. Osoby po polio cierpią na tak zwany „syndrom postpolio”, czyli powikłania po przebytej chorobie. Musiała zrezygnować z pracy zawodowej. Przestała wychodzić z domu, gdyż przejście zaledwie stu metrów było dla niej dużym wyzwaniem.

Okazało się, że bez endoprotezy biodra nie będzie mogła chodzić, że czeka ją wózek. Na wszczęcie endoprotezy biodra trzeba czekać kilka lat. W jej przypadku były to 4 lata, które zamknęły ją we własnym mieszkaniu, a ból nie pozwalał normalnie funkcjonować. 9 stycznia 2007 roku w Klinice Ortopedycznej w Poznaniu przeszła pięciogodzinną, skomplikowaną operację biodra. Endoproteza robiona na miarę, zniszczony staw biodrowy w wyniku przebytej choroby, do tego odrzuceniowy zanik mięśni i niedowład wiotki nogi stały się wyzwaniem również

WIELKOPOLANIE W SŁUŻBIE OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM

Życie pełne pasji pomagania



Od lewej: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak i Honorata Pilarczyk.

dla operujących lekarzy. 16 godzin po zabiegu lekarz zdecydował się na próbę pionizacji Honoraty i odtąd zaczęło się dla niej nowe życie.

Po aktywnej rehabilitacji w szpitalu, w 7 miesięcy po operacji, zaczęła starania o utworzenie organizacji osób po zabiegu wszczepienia endoprotezy biodra. Swoim pomysłem podzieliła się z rehabilitantem na oddziale, który chętnie przystał na propozycję ewentualnej współpracy. Honorata Pilarczyk wśród znajomych i przypadkowo napotkanych ludzi szukała partnerów do działań społecznych. W krótkim czasie udało się zebrać 15 osób i założyć Stowarzyszenie „Bioderko”.

Honorata Pilarczyk zaczyna swój dzień najczęściej od wizyty w szpitalu, gdzie „wylawia” osoby po operacji biodra, przynosi publikacje, pomaga w rozwiązywaniu problemów. Jest osobą aktywną i przedsiębiorczą. Przygotowuje informatory dla chorych, pomaga załatwić

przeróżne sprawy, szuka sponsorów. W 2009 roku utworzyła salę rehabilitacyjną dla osób po operacjach ortopedycznych. Pieniądze na prowadzenie sali i zakup specjalistycznego sprzętu zdobywa z konkursów ofert i od darczyńców prywatnych. Obecnie udało jej się zdobyć i wyremontować nowy, większy lokal, przeznaczony na salę rehabilitacyjną dla członków „Bioderka”. Z jej inicjatywy już po raz czwarty odbędzie się w Chodzieży impreza pod nazwą „Zdrowa Sobota”, która przyciąga coraz więcej instytucji i firm zajmujących się promocją zdrowia.

Kiedy podczas rozmowy zapytałam Honoratę, co miała dziś na obiad, odpowiedziała: „Jak to co? Bioderko!”. Ta żartobliwa anegdota krąży wśród wszystkich jej znajomych, bo zajęta działaniami organizacyjnymi oraz zawodowymi zapomina o porze posiłków i często nie dojada.

– Honorata wyciągnęła nas

z marazmu. Wydawało się nam, że po operacji została tylko kula, mały spacer i samotność. Dzięki niej dwa razy w tygodniu spotykamy się na naszej sali. Tworzymy swego rodzaju rodzinę, udzielamy sobie rad, świętujemy, radujemy sukcesami, a przede wszystkim ćwiczymy i dzięki temu

podnosimy swoją sprawność fizyczną, aby nie być ciężarem dla bliskich – mówi członkini „Bioderka”. – Dzięki jej zaangażowaniu organizacja pozyskuje pieniądze z EFS na aktywizację osób niepełnosprawnych. „Bioderko” w ubiegłym roku zdobyło II miejsce i srebrny medal w konkursie Lodołamacze na etapie regionalnym. Prowadzona przez nią organizacja kompleksowo wspiera osoby niepełnosprawne ruchowo począwszy od okresu przygotowania do planowej operacji, poprzez rehabilitację poopercyjną, po aktywizację zawodową, która pozwoli podjąć pracę na innym stanowisku. Prowadzona przez nią organizacja, w partnerstwie ze Starostwem Powiatowym w Chodzieży i Gminą Miejską Chodzież bierze udział w II edycji konkursu Wielkopolska Otwarta dla Niepełnosprawnych.

Za swoją działalność otrzymała statuetkę i tytuł Człowiek Roku wśród Niepełnosprawnych, organizowanym przez TVP Poznań (2009). Jest dwukrotną laureatką konkursu literackiego Fundacji Arka z Bydgoszczy, dwukrotnie nagradzana była w złotej piątce w plebiscycie Wspaniali (2010 i 2011). Miejscowa prasa umieściła postać Honoraty Pilarczyk w Galerii Ludzi z Pasją. Jest przewodniczącą Powiatowej Społecznej Rady do spraw Osób Niepełnosprawnych w Chodzieży. Sama pisze projekty, stara się o fundusze na działania Stowarzyszenia. Wszystko po to, aby osoby z niepełnosprawnością miały możliwość korzystania z rehabilitacji, uzyskania wsparcia psychologicznego i pomocy należytej każdemu człowiekowi.

KAROLINA KASPRZAK



Honorata Pilarczyk (z prawej) z przyjaciółmi.

WOJEWÓDZKI WIOSENNY TURNIEJ BOCCI

Dla nich to sport i radość



W sobotę 31 marca pomimo deszczowej pogody uczestnicy Dziennego Ośrodka Terapeutycznego „Żurawinka” prowadzonego przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Żurawinka”, ich przyjaciele oraz członkowie zaprzyjaźnionych organizacji mieli dobry humor. Stało się tak za sprawą drugiej już edycji Wojewódzkiego Wiosennego Turnieju Bocci, który zorganizował Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Poznaniu oraz Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów „Start”. Inicjatywę wsparło Stowarzyszenie „Żurawinka” oraz Katedra Kultury Fizycznej Osób Niepełnosprawnych Akademii

Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

Podczas turnieju studenci AWF sędziowali zawody i służyli pomocą niepełnosprawnym zawodnikom. W rozgrywkach bocci wzięło udział siedem drużyn z Konina, Rokietnicy i Poznania. Celem turnieju była promocja aktywności fizycznej osób niepełnosprawnych oraz popularyzacja paraolimpijskiej bocci. Zawody miały charakter integracyjny. Dzięki temu dzieci i młodzież mogły aktywnie spędzić wolny czas i nawiązać kontakty.

Impreza była też okazją do sprawdzenia stopnia przygotowania zawodników przez trenerów i instruktorów sekcji bocci „Startu” województwa wielko-

polskiego. Zawody koordynowali Jolanta Melniczak z sekcji bocci „Startu” przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Poznaniu oraz Mieczysław Nowak z sekcji bocci Startu „Żurawinka”. Turniej poprzedziły ciekawe występy artystyczne uczennic ze szkoły Podstawowej nr 50. Zawodnicy, trenerzy, rodzice, opiekunowie mogli podczas zawodów wymienić swoje doświadczenia płynące z uprawiania bocci. Zawody przebiegały w serdecznej atmosferze, nie brakowało dobrego humoru, o czym świadczyły uśmiechy na twarzach. Podczas turnieju odbyła się również loteria fantowa.

Na zakończenie rozgrywek organizatorzy podsumowali i przedstawili wyniki Wojewódzkiego Wiosennego Turnieju Bocci. I miejsce zajął zespół sekcji bocci „Żurawinka” z Poznania, II miejsce przypadło w udziale drużynie sekcji bocci przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Poznaniu, III miejsce również wywalczył zespół sekcji bocci przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Poznaniu. Uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe statuetki oraz upominki. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a wszystkim zawodnikom życzymy pomyślnych, celnych rzutów w kolejnych zawodach bocci.

JOLANTA MELNICZAK

Formach przeciwdziałania przemocy w rodzinie, wpływem substancji psychoaktywnych na zachowania agresywne, programach terapeutycznych dla sprawców przemocy i sądowych badaniach lekarskich dotyczących tego zjawiska rozmawiali uczestnicy konferencji pod nazwą „Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie”, która została zorganizowana 28 marca w Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Poznaniu w ramach projektu socjalnego słuchaczy III roku pod kierunkiem mgr Marii Krupeckiej.

Spotkanie otworzyła dyrektor Kolegium Justyna Dutkiewicz. W imieniu słuchaczy gości powitała Natalia Stasiak. W obradach uczestniczyli pracownicy socjalni Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Poznaniu, ośrodków

Dom rodzinny winien zapewnić poczucie bezpieczeństwa i miłości. W nim człowiek najlepiej odpoczywa, dzieli się radościami i troskami z najbliższymi, dba o ich dobro i emocjonalne potrzeby. Czasem jednak bywa inaczej. Nieustanny pośpiech, napięcie wywołane trudną sytuacją zawodową i życiową, problemy zdrowotne oraz zależności od substancji psychoaktywnych nierzadko są powodem przemocy fizycznej i psychicznej w rodzinie.

Z przeprowadzonych badań społecznych wynika, że przemoc jest jednym z najbardziej niepokojących zjawisk współczesnego świata. Zjawisko przemocy trafnie definiuje chociażby informator opracowany w ramach przyjętego przez Sejmik Województwa Małopolskiego Programu Polityki Prorodzinnej na lata 2004-2007, w którym czytamy m.in.: „...przemoc w rodzinie naraża osoby bliskie na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, narusza ich godność osobistą, nietykalność cielesną, wolność i swobodę, w tym również osobiste normy powiązane ze sferą seksualną”.

Przemoc rzadko jest czynem jednorazowym. Często inicjują ją przejawy zazdrości, gniew, wulgarne słowa, poniżanie bliskiej osoby i klótnie. Atakowana osoba stara się uspokoić sprawcę, ale konflikt narasta. Po pewnym czasie emocje są tak silne, że ofiara nie wytrzymuje narastającego napięcia i wybuch gniewem, co z kolei nasila agresywne zachowanie sprawcy. Chociaż ta faza trwa stosunkowo krótko, może zakończyć się



FOT. (2X) MIECZYSŁAW NOWAK

W KOLEGIUM PRACOWNIKÓW SŁUŻB SPOŁECZNYCH W POZNANIU: KONFERENCJA
NA TEMAT PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE

Kiedy dzieje się źle...

pomocy społecznej z terenu powiatu poznańskiego oraz placówek wsparcia i instytucji pomocowych. Cenne spostrzeżenia zawarła w swoim wystąpieniu dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego Maria Krupeczka, która zwróciła m.in. uwagę na systemowe działanie społeczeństwa w sytuacjach zagrożenia. Każdy, kto jest świadkiem nadużyć jednej strony wobec drugiej, winien natychmiast zainterweniować.

Stan prawny w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie i analizę aktów prawnych omówiła Agnieszka Potyka, Wojewódzki Koordynator Realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Było też wystąpienie Tadeusza Ciesiołki, kierownika Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Zdunach na temat inicjatyw podejmowanych przez powiat krotoszyński w kwestii przeciwdziałania przemocy.

Z kolei Teresa Kобрzyńska, prezes Fundacji ETOH w Poznaniu ukazała powiązania między przemocą a uzależnieniem od alkoholu. Wyjaśniła, że zarówno w przypadku przemocy jak i zależności od substancji psychoaktywnych funkcjonuje system iluzji i zaprzeczeń. Stosowanie przemocy jest związane nie tylko z alkoholizmem, ale i zaburzeniami osobowości. Zwróciła uwagę, że choroba psychiczna niejednokrotnie bywa usprawiedliwieniem dla zjawiska

przemocy, a samo jej stosowanie wynika z braku możliwości konstruktywnego rozwiązania życiowych problemów.

Konkluzją była prezentacja Krzysztofa Kordela, prezesa Wielkopolskiej Izby Lekarskiej „Ofiara przemocy w praktyce lekarskiej” i dyskusja, podczas której rozmawiano, w jaki sposób wspierać osoby doświadczające przemocy.

KAROLINA KASPRZAK

Potrzebna wola ofiary i sprawcy

okaleczeniem, pobiciem, a nawet śmiercią. Wraz z ustaniem ataku przemocy ofiara jest w szoku, nie może uwierzyć w to, co się stało i często usprawiedliwia zachowanie sprawcy. Przemoc domowa jest niejednokrotnie przyczyną interwencji policji. Funkcjonariusze informują wtedy poszkodowanego o możliwości złożenia doniesienia do prokuratury, ale ofiara na ogół tkwi w tak silnym poczuciu strachu i zagrożenia, że nie jest w stanie tego uczynić, a jeśli już podejmie taką decyzję, wycofuje skargę. Ofiary przemocy domowej często czują się zagubione, bezradne, ale też zbyt słabe psychicznie, by móc zwierzyć się komukolwiek ze swojej sytuacji. Tłumią w sobie ból, strach i lęk, zaś zewnętrzne oznaki przemocy ukrywają pod ubraniem, ciemnymi okularami bądź tuszują makijażem.

Po ataku przemocy przychodzi też czas na skruchę ze strony sprawcy. Ten często składa obietnice, deklaruje poprawę, przysięga, że sytuacja się nie powtórzy. Pokrzywdzony wierzy w zapewnienia partnera i zmianę jego nastawienia, bo podświadomie pragnie, aby tak właśnie było. Bez pomocy specjalistów sprawca nie jest jednak w sta-

nie poradzić sobie z narastającą frustracją i agresją. Powodzenie może osiągnąć tylko wówczas, gdy zdecyduje się podjąć terapię. Jeśli jej nie podejmie, wszystko zacznie się od nowa.

Przemoc w rodzinie to nie tylko działania polegające na użyciu siły takie jak: popychanie, kopanie, bicie ręką, grożenie bronią i jej użyciem, ale też wszelkie destrukcyjne działania oddziaływujące na sferę emocjonalną człowieka: publiczna obraza, stosowanie wulgaryzmów, psychiczne poniżanie, ośmieszanie oraz powodowanie w drugiej osobie obniżonego poczucia własnej wartości, przemoc seksualna, która polega na wymuszaniu zachowań seksualnych i przemoc ekonomiczna oparta na działaniach zmierzających do całkowitego finansowego uzależnienia ofiary od sprawcy.

Przemoc domowa niekiedy wiąże się z uzależnieniem od alkoholu, narkotyków czy leków. Osoby znajdujące się pod wpływem środków psychoaktywnych tracą samokontrolę, w wyniku czego zachowują się w nieprzewidywalny sposób. Owa zależność jest też powodem współuzależnienia bliskich, co jeszcze bardziej utrudnia podjęcie decyzji o terapii i zgłoszeniu

faktu przemocy do odpowiednich służb. Wstyd przed zdementowaniem uzależnienia i strach przed zemstą dręczyciela, a nierzadko też nieracjonalne poczucie współwiny przeszkadza w zwróceniu się po pomoc.

Włączenie do definicji przemocy groźb oraz słownych form ubliżania i poniżania sprawia, że liczby dotyczące stosowania przemocy przez mężczyzn i kobiety stają się zbliżone. Kobiety częściej niż mężczyźni uciekają się do przemocy dopiero w odpowiedzi na nadużycie ze strony partnera. Badania przeprowadzone w latach 1976-1984 w USA wskazały na spadek liczby kobiet, które zamordowały swoich mężów. Przyczyniły się do tego rozwiązania prawne, które umożliwiły kobietom opuszczenie krzywdzących je partnerów. Gavin De Becker w książce dedykowanej problemowi przemocy i gwałtom „Dar strachu” nadmienia, że mężczyźni w każdym wieku i we wszystkich częściach świata o wiele częściej dopuszczają się przemocy aniżeli kobiety. Z tego też powodu pisać o przemocy, używa on języka przeważnie odnoszącego się do mężczyzn.

W Polsce źródłem zachowań patologicznych i przemocy w

rodzinie bywają pogarszające się warunki socjalno-bytowe, nieustanny pośpiech, wzrost bezrobocia. Co zatem robić, gdy zauważymy, że ktoś w naszym otoczeniu padł ofiarą nadużyć psychofizycznych? Przemoc w rodzinie jest przestępstwem (art. 207 KK) ściganym z oskarżenia publicznego. Fakt, że po interwencji policyjnej ofiara często się wycofuje, nie anuluje samego czynu i nie zwalnia od działania organów ścigania. Prowadzona przez policję od kilkunastu już lat akcja niebieskich kart dla ofiar przemocy pozwala na gromadzenie danych ofiar oraz świadków (policjantów), którzy będą pełnić nieocenioną rolę na etapie postępowania prokuratorskiego i sądowego.

Przemoc w rodzinie jest zjawiskiem, którego nie należy pozostawiać bez interwencji i interdyscyplinarnego wsparcia, gdyż zarówno ofiara jak i sprawca nie są w stanie samodzielnie sobie z nią poradzić. Niemal w każdym województwie istnieją pogotowia dla ofiar przemocy w rodzinie, grupy wsparcia i poradnie psychologiczne. Szczegółowych informacji i porad udzielają także Miejskie Ośrodki Pomocy Rodzinie i Ośrodki Pomocy Społecznej. Zjawiska przemocy nie należy traktować obojętnie. Aby jej skutecznie przeciwdziałać, konieczna jest współpraca służb mundurowych, instytucji pomocy społecznej, organizacji zrzeszających lokalne społeczności, ale szczególnie trzeba inicjatywy i woli ofiary i sprawcy, aby terapia mogła zostać podjęta i zaowocowała dobrymi efektami.

KAROLINA KASPRZAK



Grażyna
Kierstan-Weiss

Często spotykamy wśród nas osoby niepełnosprawne. Zastanawiamy się jak im pomóc. Ale ile razy zastanawialiśmy się nad tym, jak się z nimi porozumieć? Dlatego Towarzystwo Osób Niesłyszących TON rozpoczęło cykl wykładów „Pierwszy kontakt z osobą niesłyszącą”.

Osoby niesłyszące w Polsce mają utrudniony dostęp do szeregu usług publicznych, w tym służby zdrowia, edukacji, urzędów. Główną przyczyną tej sytuacji jest bariera komunikacyjna. Wszelkie instytucje państwowe bywają dla nich niedostępne. Placówki te nie mają wśród personelu tłumaczy języka migowego. Osoby te przez wiele lat były więc pozostawione same sobie.

Dopiero szansą na poprawę sytuacji jest „Ustawa o języku migowym i innych środkach komunikowania się”, która m.in. zobowiązuje organy administracji publicznej do zapewnienia osobom niesłyszącym tłumacza języka migowego. Ustawa została podpisana przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego 12 września 2011 roku. Zgodnie z dyrektywą Rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 17 czerwca 1988 roku oraz Konwencją o Prawach Osób Niepełnosprawnych, przyjętą przez ONZ 13 grudnia

Migaj z nami



2006 roku, język migowy ma być językiem urzędowym w krajach Unii Europejskiej. Konwencję ratyfikowało 17 z 27 państw Unii Europejskiej oraz sama Unia. Polska nie ratyfikowała do tej pory tej Konwencji.

Podpisana przez prezydenta RP ustawa zakłada zapewnienie osobom niesłyszącym tłumacza języka migowego w kontaktach z organami administracji publicznej oraz udostępnianie im dokumentów w formie dla nich zrozumiałej. Ustawa weszła w życie od 1 kwietnia tego roku.

Towarzystwo Osób Niesłyszących TON przeprowadzi cykl szkoleń (4 szkolenia – jedno na kwartał) dla osób:

- nauczycieli, wolontariuszy i opiekunów, przedstawicieli organizacji pozarządowych
- innych osób niepełnosprawnych, chętnych do nawiązania kontaktu z osobami niesłyszącymi.
- pracujących w administracji państwowej, urzędników i pracowników społecznych,

- nauczycieli, wolontariuszy i opiekunów, przedstawicieli organizacji pozarządowych
- innych osób niepełnosprawnych, chętnych do nawiązania kontaktu z osobami niesłyszącymi.

TON prowadzi też promującą naukę języka migowego wśród osób słyszących, przełamując tym samym barierę komunikacyjną z osobami niesłyszącymi. Pierwsze dwudniowe szkolenie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Na kolejne serdecznie zapraszamy. Bliższe informacje: tel. 691-911-422, ton1@icpnet.pl, eunika.lech@o2.pl, www.ton-poznan.pl



Wspieranie rozwoju zawodowego

Tydzień z Poznańskim Centrum Wspierania Rozwoju Zawodowego Osób Niepełnosprawnych to cykl wydarzeń przybliżających działania wspierające osoby z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy, a także pracodawców zatrudniających lub zamierzających zatrudnić niepełnosprawnych poznaniaków.

Jedną z imprez były Drzwi Otwarte w siedzibie centrum przy ulicy Hetmańskiej 56, które zaplanowano na 16 kwietnia w godzinach od 9.00 do 15.00. Projekt obejmował także kilka spotkań, między innymi z uczniami Zespołu Szkół Specjalnych nr 102, z uczniami Ośrodka

Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niesłyszących przy ulicy Bydgoskiej 4a, z uczestnikami Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” przy ulicy Garbary 47. Oprócz tego działał punkt informacyjny Poznańskiego Centrum Wspierania Rozwoju Zawodowego Osób Niepełnosprawnych w Powiatowym Urzędzie Pracy przy ulicy Czarnieckiego. Odbił się warsztat szkoleniowy z pracodawcami zrzeszonymi w Wielkopolskim Związku Pracodawców. Projekt „Poznańskie Centrum Wspierania Rozwoju Zawodowego Osób Niepełnosprawnych” został dofinansowany z funduszy Urzędu Miasta Poznania. *awa*

Ulotka z dźwiękiem

Firma „MEDsynC Skotnicki, F. Weksler” uruchomiła infolinię Ulotka Audio za pośrednictwem której osoby niewidome i słabowidzące mogą samodzielnie dotrzeć do treści ulotek dołączonych do produktów leczniczych

Bezpłatny dostęp do ulotek w wersji dźwiękowej możliwy jest z każdego miejsca w kraju, za pomocą telefonów stacjonarnych, komórkowych i internetowych. Wystarczy wybrać numer infolinii 800-706-848, a następnie wprowadzić nazwę leku za pomocą klawiatury. W ramach infolinii Ulotka Audio działa również Serwis Konsultanta. Jego pracownicy służą pomocą

techniczną w poruszaniu się po zasobach infolinii.

W trosce o bezpieczeństwo użytkowników infolinii Ulotka Audio zapewniono najwyższą jakość nagrań. Ulotki farmaceutyczne w wersji dźwiękowej są nagrywane przez profesjonalnych lektorów lub przetwarzane przy użyciu ultranowoczesnej technologii mowy syntetycznej. Każda ulotka audio jest dwukrotnie sprawdzana pod kątem zgodności z tekstem. Stworzenie infolinii Ulotka Audio wyrosło z potrzeby zapewnienia osobom z dysfunkcją wzroku równych szans w dostępie do informacji medycznej. *awa*

Osoby niepełnosprawne często są narażone na gesty, słowa, czyny, które sprawiają im przykrość. Powodem są nieprzemyślane zachowania lub działania z premedytacją. A przecież nikt nie lubi, gdy się go obraża, poniża, odbiera mu godność. Warto więc zastosować rady z poradnika *savoir-vivre* wobec osób niepełnosprawnych.

Judy Cohen, dyrektor wykonawczy amerykańskiej firmy zajmującej się relacjami międzyludzkimi, mediacjami oraz szkoleniami dla przedsiębiorstw szukających rozwiązań dla problemu domniemanej dyskryminacji, napisała „Praktyczny poradnik *savoir-vivre* wobec osób niepełnosprawnych”. Tłumaczeniem na język polski zajęło się Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Publikacja zawiera oczywiście rady, o których często zapominamy. Osoby niepełnosprawne są bardzo wrażliwe i nasze nieprzemyślane zachowanie może je urazić. Czasami niewłaściwy gest, wypowiedziane w dobrej wierze słowa, pomoc oferowana w zbyt bezpośredni sposób sprawi, że osoby niepełnosprawne poczują się upokorzone. Judy Cohen radzi, by nie podejmować za nie decyzji co do uczestnictwa w jakiegokolwiek czynności.

W zależności od sytuacji, wykluczanie osób niepełnosprawnych z jakiegokolwiek działania na podstawie przypuszczeń o ograniczeniach może stanowić pogwałcenie ich praw. W firmach i przedsiębiorstwach osoby z niepełnosprawnościami mogą poprosić o dokonanie pewnych przysposowań. Wówczas nie należy traktować tej sprawy w kategorii skargi. Wręcz przeciwnie. To znak, że mają zaufanie i czują się na tyle swobodnie, aby mówić o swoich potrzebach.

Pamiętajmy, że fakt bycia niepełnosprawnym nie oznacza, że dana osoba potrzebuje pomocy. Jeżeli znajduje się ona w przyjaznym otoczeniu, zwykle sama da sobie radę. Z doświadczeń i obserwacji wynika, że dorośli niepełnosprawni chcą być traktowani jak normalni ludzie. Pomoc należy oferować wtedy, gdy się nam wydaje, że osoba z niepełnosprawnością może jej potrzebować. Przedtem, by uniknąć niezręczności, warto zapytać, czy tej pomocy udzielić. Osoby niepełnosprawne, jak każdy z nas, lubią mieć własną prze-

Nie głaskać po głowie

strzeń życiową, własną intymną sferę.

Unikajmy klepania osób niepełnosprawnych po głowie, nie dotykajmy ich wózka, skutera, laski. Nie oferujemy im pomocy na siłę, nie wyrażamy współczucia, nie narzekajmy na los, który ich krzywdzi. Podczas rozmowy zawsze zwracamy się bezpośrednio do osoby niepełnosprawnej, nie do jej towarzysza, pomocnika, czy tłumacza języka migowego. Prowadzenie zwykłej rozmowy z nią powinno być takie samo, jak z każdą inną osobą. Judy Cohen uważa, że wypytując osoby niepełnosprawne o przypadłość sprawimy, że mogą się oni poczuć tak, jakby sprowadzało się je wyłącznie do ich dolegliwości, a nie widzi się w nich człowieka. W komunikowaniu należy używać sformułowania „osoba niepełnosprawna” a nie „niepełnosprawny”, „osoby niepełnosprawne” a nie „niepełnosprawni”.

Jeżeli chodzi o konkretne formy niepełnosprawności, bezpiecznie jest mówić „osoba z zespołem Tourette’a” lub „osoba z porażeniem mózgowym”. Nie wolno używać przestarzałych określeń takich jak „uposłedzony” czy „kaleka”. Wiele osób niepełnosprawnych nie lubi sformułowań typu „inwalida narządu ruchu” czy „sprawny inaczej”. Zamiast „przykuty do wózka inwalidzkiego” lepiej powiedzieć „osoba korzystająca z wózka”. Wózek umożliwia osobie niepełnosprawnej poruszanie się i pełne uczestnictwo w życiu społecznym, jest więc elementem wyzwalamym a nie przykuwającym.

Unikajmy negatywnych określeń w stylu „cierpiący” czy „chory”, lepiej powiedzieć „osoba z AIDS” zamiast „osoba cierpiąca na AIDS” czy „osoba chora na AIDS”. Całkowicie dopuszczalne jest żeganie się z osobą niewidomą słowami „dobrze było cię widzieć” albo „do zobaczenia”, bowiem niepełnosprawni sami często

używają tego typu wyrażeń. Z kolei osoby niesłyszące komunikują się między sobą za pomocą języka migowego, uważając się za członków mniejszości kulturowej i językowej. Nazywają siebie osobami niesłyszącymi przez duże N, a określenie „głuchy” jest dla nich obraźliwe. Dużo wyczucia i delikatności należy okazać osobom z porażeniem mózgowym, które mają trudności z kontrolowaniem swoich mięśni. Mówią oni w sposób niewyraźny, wykonując przy tym mimowolne ruchy ciała. Warto kontrolować swoje reakcje i

tak poprowadzić rozmowę jak z każdą inną osobą.

Podobne zasady obowiązują w przypadku osoby z zaburzeniami mowy, która doznała udaru i ma poważne zaburzenia słuchu lub inne, utrudniające zrozumienie. Co wówczas robić? Przede wszystkim poświęcić jej pełną uwagę. Nie przerywać, nie kończyć za nią zdania. W razie trudności ze zrozumieniem, nie przytakiwać. Najlepiej poprosić o powtórzenie. Jeżeli nie jesteśmy pewni czy dobrze zrozumieliśmy, dla sprawdzenia można powtórzyć informację. Gdy to się nie uda, dobrze jest poprosić o napisanie na kartce. Nie wolno dokuczać, ani wyśmiewać się z osoby z zaburzeniami mowy.

Sporo problemów jest z osobami niskiego wzrostu. Jednym z zaburzeń jest karłowatość, przejawiającą się w tym, że dana osoba mierzy 140 centymetrów lub mniej. Aby uniknąć niezręcznych sytuacji należy zadbać o to, aby wszystkie niezbędne przedmioty w możliwie jak największym stopniu znajdowały się w zasięgu ręki.

Trzeba mieć także świadomość tego, że osoby niskiego wzrostu liczą na to, że będą mogły korzystać ze wszelkich urządzeń dostosowanych do swojego wzrostu. Zwracamy uwagę, aby nie korzystać z zamocowanych na niższym poziomie telefonów, okienek bankowych oraz pisuarów. Zostawmy to dla bardziej potrzebujących. Podobnie jak w przypadku osób z innymi rodzajami niepełnosprawności, nigdy nie głaszczmy po głowie. Ułatwimy komunikację, gdy wraz z rozmówcą znajdziemy się na tym samym poziomie. Możemy przykleknąć, usiąść na krzesło, odsunąć się, aby umożliwić kontakt wzrokowy. Zróbmy wszystko, by nasz rozmówca nie musiał zadzierać głowy. Warto zachowywać się naturalnie i reagować na wskazówki ze strony rozmówcy.

ANNA WIERZBICKA

DANUTA ŁAWNICZAK

Psychoterapia

*Głowę miał w chmurach
Gdy mówił,
Kogo jeszcze
Powinnam pokochać:
I anioła... i diabła...
I chorobę...
Do diabła!
Mówi tyle, byle
Wypełnić godzinę
Opłaconą.
Myślałam
Mogłam wtedy myśleć
O niebieskich migdałach
A ja – widać – słuchałam,
Skoro po latach
Chcąc-nie chcąc
Pamiętam
Jak dziesięć przykazań
Tamto słowo po słowie
Tamtą całą orację!
Ile trzeba soli zjeść?
Ile wylać łez?
By niemożliwemu
Przypisać rację*

Pozajączek



Paweł
Grochowski
POZNAŃ

Nie chcemy więcej zimy, precz z krótkimi, szarymi i mokrymi dniami, chcemy słońca, chcemy ciepła i chcemy się bawić.

Z takimi hasłami członkowie ratajskiego klubu dla niepełnosprawnych „Tacy Sami” oraz Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół „Zawsze razem” wybrali się na zabawę taneczną, którą to wspólnymi siłami zorganizowali w Domu Kultury „Orle Gniazdo”.

Zabawa nazwana przez uczestników „Pozająckiem” była też okazją do nieco spóźnionego spotkania z okazji Świąt Wielkanocnych. O świętach przypominał wspaniały plakat wykonany przez Tomka Piśniewskiego, stojące na stołach wielkanocne baranki z masła oraz świecące, zajęte uszy na głowie Olgi Twardowskiej.

Głównym celem zabawy było jednak przegonienie zniechęconej już przez wszystkich zimy. Służyć temu miały szybkie, gorące tańce na parkiecie. Tak



więc w rytm tanecznych, wszystkim doskonale znanych utworów biesiadnych zabawowicze śpiewając i tańcząc do upadłego z zapałem odganiaли zimę.

O tym, że przynosi to zamierzony efekt, świadczyły wpadające przez okno tak długo przez wszystkich oczekiwane gorące promienie zachodzącego słońca. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych, wszyscy bardzo zadowoleni, choć mocno zmęczeni szalonymi tańcami udali się do domów w nadziei, że już następnego dnia pływające po sali promienie słońca zawitają w ich domach, rozgoszczą się w ich sercach, że będzie wiosna, i że znowu będzie się chciało żyć.



„Kalendarz na szczęście” – wyróżniona praca autorstwa Magdaleny Baranowskiej.



„Puszka Band” z Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego nr 1 śpiewa piosenkę „Nie dam się”.

Koty, magiczne kalendarze szczęścia, „Miłosne czarowanie na pecha odganianie”, prezentacje teatralne, taneczne i wokalne – to klimat XIII Festiwalu Sztuki Naszych Dzieci, który dorocznie organizuje Zespół Szkół Specjalnych nr 105 im. Juliana Tuwima w Poznaniu. Tegoroczne hasło brzmiało:

„Trzynastego w piątek na dobry początek”. W piątek 13 kwietnia w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przy Wieniawskiego 1 w Poznaniu wystąpiło 200 artystów i 16 zespołów.

Od wczesnych godzin rannych trwały próby mikrofonowe i przygotowania. Artyści

XIII FESTIWAL SZTUKI NASZYCH DZIECI

Dzień pełen niespodzianek

twą Wielkopolskiego, Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Straży Miejskiej, Hufca „Piast”, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Medycznego Studium Zawodowego im. PCK w Poznaniu i darczyńców.

KAROLINA KASPRZAK



Grupa „Impuls” ze Stowarzyszenia Na Tak przedstawia układ taneczny.

z niecierpliwością oczekiwali na występy. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny. Publiczność przywitała dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych nr 105 Katarzyna Przybył.

Jako pierwszy na scenie wystąpił zespół „Florki” z Zespołu Szkół Specjalnych nr 103 w Poznaniu, który przedstawił piękną historię o tancerce i kominiarczyku. O tym, że miłość może stać się sposobem na uniknięcie pecha, opowiedzieli uczniowie Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi nr 2 w Poznaniu w prezentacji pn. „Miłosne czarowanie na pecha odganie”. Był też układ choreograficzny „To co czuję, to co tańczę” w wykonaniu grupy „Słoneczniki” ze Stowarzyszenia Na Tak. „Czarnych kotów figle” przedstawiły „Cudaki Przedszkolaki” z Przedszkola Specjalnego nr 164 w Poznaniu. Każda prezentacja charakteryzowała się indywidu-

alnością oraz pomysłowością. Inwencji nie brakowało. Pełne barw i entuzjastyczne oklaski i uśmiechy na twarzach zdominowały spotkanie.

W pozytywny nastrój wprawiło słuchaczy „Kolorowe reggae” w wykonaniu zespołu „Puszka Band” z Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego nr 1. Grupa przedstawiła też utwór „Nie dam się” i „Kiedyś cię znajdzie”. Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali upominki. Festiwalowi towarzyszyła wystawa prac plastycznych uczniów szkół specjalnych i zaprzyjaźnionych organizacji. Wyróżniono pracę Magdaleny Baranowskiej „Kalendarz na szczęście” przygotowanej pod kierunkiem Sylwii Grysińskiej w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a' Paulo. Zorganizowanie XIII Festiwalu Sztuki Naszych Dzieci było możliwe dzięki wsparciu organizacyjnemu Miasta Poznań, Urzędu Marszałkowskiego Wojewódz-



Wzruszającą historię o tancerce i kominiarczyku prezentuje grupa „Florki” z Zespołu Szkół Specjalnych nr 103 w Poznaniu.



„Czarnych kotów figle” czyli „Cudaki Przedszkolaki” z Przedszkola Specjalnego nr 164 w Poznaniu.



Inscenizacja teatralna „Sen Huberta” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Specjalnych nr 103 w Poznaniu.

– Starożytne Amazonki to kobiety-wojowniczki, te współczesne starają się z nimi utożsamiać i czerpać siłę z ich waleczności. Skąd narodził się pomysł stworzenia Poznańskiego Towarzystwa „Amazonki”?

– Wymyśliłam „Amazonki” na szpitalnym łóżku. Miałam wówczas dużo czasu po operacji na przemyślenia. Węć myślałam. I wpadłam na pomysł, by pomagać kobietom, z którymi mogę się podzielić moim doświadczeniem. Wszystko zaczęło się od wypadku mojego syna, który podczas zawodów szermierki we Wrocławiu doznał bardzo ciężkiego urazu. Nie dawano mu żadnych szans na przeżycie. W tym czasie wracałam z mężem znad Ziemeń i o niczym nie miałam pojęcia. Gdy się dowiedzieliśmy o tym, co się wydarzyło, natychmiast pojechaliśmy do Wrocławia. Przeżyłam niewyobrażalny stres. Podczas kąpieli w hotelu zauważyłam guz wielkości włoskiego orzecha. Nie miałam głowy, by wówczas się o to zatroszczyć. Najważniejszy było zdrowie syna. On pokonał chorobę, a moja dopiero się zaczęła.

– Co pani zrobiła z tym guzem?

– Najpierw podzieliłam się obawami z przyjaciółkami. Te natychmiast wysłały mnie do lekarza. No i ruszyła lawina. Był rok 1991, trudna sytuacja w kraju. Wszystkim dawała się we znaki. Odsyłano mnie od szpitala do szpitala. Na przekazie lekarze stawiali wykrzykniki sygnalizujące, że mój stan jest bardzo zaawansowany. Wówczas nie zdawałam sobie do końca sprawy, w jak poważnej znalazłam się sytuacji. Do tego dochodziła moja niewiedza. Wcześniej nie słyszałam o mammografii, mastektomii, chemioterapii, radioterapii. Trafiłam Wielkopolskiego Centrum Onkologii na Garbarach w Poznaniu. Straciłam pierś. Po operacji przez trzy tygodnie leżałam w szpitalu. Potem przeszedł trudny czas rehabilitacji. Nie mogłam się pogodzić z tym, że jako aktywna wioślarka nie podnoszę swobodnie ręki.

– W takich chwilach reakcje są bardzo skomplikowane. Rodzi się bunt, złość, a czasami kobiety wpadają w apatię, tracą chęć do życia. Jak było w pani przypadku?

Kobieta z różową wstążeczką

Z KRYSTYNĄ WECHMANN, prezesem Federacji Stowarzyszeń „Amazonki” w Polsce rozmawia ANNA WIERZBICKA



– Wtedy do szpitala przyjaciółki przyniosły mi „Twój Styl”, w którym sporo miejsca poświęcono rakowi piersi. Zapoznałam się ze statystykami i sposobami leczenia. Najbardziej zainteresował mnie artykuł, poświęcony kobietom po mastektomii. Po raz pierwszy kobiety z rakiem piersi odważyły się pokazać swoją twarz. Jedna z nich była technikem budowlanym i trzynastie lat żyła po operacji. Uczepiłam się tych trzynastu lat i uznałam, że to jest dla mnie szczęśliwa liczba. Wtedy pomyślałam: wprawdzie nie trenuję zawodu wioślarki, ale przecież w klubie sportowym jest sala gimnastyczna i duże pomieszczenia, więc warto je wykorzystać. To było wymarzone miejsce dla „Amazonek”.

– Wszystko było dla pani trudne, chemioterapia, naświetlania. Skąd siła, by w tym samym czasie zakładać „Amazonki”?

– Kotłowało się we mnie wiele emocji. Ale dzięki temu, że roznosiłam ulotki i plakaty, zapewniałam czas, nie myśląc o chorobie. Organizacja Poznańskiego Stowarzyszenia „Amazonek” bardzo mocno mnie pochłonęła. Był to fantastyczny rodzaj terapii psychicznej, bo właśnie psychika w walce z rakiem jest najważ-

niejsza. Termin rozpoczęcia działalności wyznaczyłam na pierwszego października 1991 roku. Towarzyszyło temu spore nagłośnień medialne. Chciałam, by moje przesłanie dotarło do jak największej liczby kobiet. Byłam wielką optymistką, bo liczyłam, że z zaproszenie skorzysta ponad setka zainteresowanych. Przyszło pięć pań. To od nich wszystko się zaczęło, potem grupa systematycznie się powiększała. W kolejnym roku pojechałam do Warszawy na ogólnopolskie szkolenie ochotnicze. Okazało się, że powstaje coraz więcej klubów, dlatego postanowiono utworzyć federację. Dzisiaj szefują tej organizacji, która zrzesza dwieście takich klubów.

– Co sprawia, że „Amazonki” są tak bardzo rozpoznawalne?

– Myślę, że jest to wielka zasługa ochotniczek, które w szpitalu wspierają chore kobiety. W Polsce przeszkolono ich ponad tysiąc, a w samym Poznaniu jest ponad trzydzieści. Regularnie odbywają się spotkania, podczas których „Amazonki” wymieniają doświadczenia, uwagi, spostrzeżenia oraz dyskutują o problemach, z jakimi stykają się w szpitalu. Biorąc pod uwagę rosnące potrzeby, rozszerzyliśmy szkolenia i wprowadziliśmy edukację młodych „Amazonek”. Mamy także grupę kobiet z nawrotem choroby, potrzebującą bardzo dużego wsparcia. Przekonujemy je, że z takiej sytuacji także można wyjść i ocalić życie.

– Jaka jest świadomość Polek w walce z nowotworem piersi?

– Niestety, nadal wiele kobiet nie zgłasza się na tak zwane badania przesiewowe z Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych. Myślę, że gdyby ta inicjatywa

przeszła w ręce naszej federacji, to mamobusy wyjeżdżałyby z małych miejscowości w nocy. Do tej pory przeprowadziliśmy wspólnie z Kołoma Gospodyń Wiejskich akcję uświadamiania kobiet, kolejną inicjatywą to edukacja w szkołach. Bardzo ważna akcja dotyczy kobiet biznesu, które nie mają czasu na profilaktykę, bo są zabiegane i zapracowane. W ośrodkach SPA wspólnie z naszymi ambasadorkami Agatą Młynarską, Hanną Śleszyńską, Olgą Bończyk i Małgorzatą Ostrowską prowadzimy akcje uświadamiające.

– Na czym polegają zajęcia, które odbywają się w klubie?

– Panie wspólnie ćwiczą w sali, tańczą, bawią się, chodzą na spacer z kijkami nad Wartą, jest także aerobik w wodzie. Zajęcia prowadzą rehabilitanci, można skorzystać z pomocy psychologa. Bardzo prętnie działa grupa wsparcia, obejmująca relaksację ogólną oraz indywidualne rozmowy. Nie ma wątpliwości, że w tej chorobie bardzo ważne jest nastawienie psychiczne, dlatego właśnie ta grupa stara się pomóc „Amazonkom” wypracować pozytywny sposób myślenia.

– „Amazonki” nie tylko potrafią walczyć z własnymi ograniczeniami, ale także podejmują wyzwania, których nie podjęłyby się osoby zdrowe. Czy to są próby sprawdzenia własnych możliwości?

– Pojechaliśmy między innymi do Kanady, by wsiąść do łódek i wioślować. Jesienią tego roku grupa „Amazonek” wybiera się na Kilimandżaro. Jeśli wyprawa się uda, to będzie to dowód na to, że jeśli ma się marzenia, to wiele w życiu można osiągnąć. Będzie to dowód na to, że chorobę można przećkuć w sukces.

Problemy osób niepełnosprawnych napotykaających na bariery architektoniczne są w Polsce powszechnie znane. O ich rozwiązanie dominują się różnego rodzaju stowarzyszenia, fundacje i inne organizacje. Także Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych podejmuje działania, by poszukać skutecznych sposobów likwidacji wszelkich przeszkód.

Przykładem jest raport opisujący ograniczenia, z jakimi stykają się niepełnosprawni jako klienci lub pracownicy instytucji i urzędów. Aby zniwelować przeszkody utrudniające im życie, obiekty użyteczności publicznej należy projektować, budować i utrzymywać w taki sposób, by zapewniały możliwość korzystania z nich przez osoby o ograniczonej sprawności. Pomimo podejmowanych działań, zmierzających do przestrzegania zasady niedyskryminacji osób niepełnosprawnych, jest sporo do zrobienia. Wiele urzędów i obiektów nadal nie proponuje dla tych ludzi skutecznych rozwiązań.

Szczególne trudności w załatwianiu spraw urzędowych mają osoby niepełnosprawne ruchowo, a to ze względu na ograniczenia, jakie wiążą się z dostępnością budynków. Grupę tę tworzą nie tylko poruszający się na wózkach inwalidzkich, ale również osoby korzystające z kul, lasek i innych pomocy w chodzeniu. Dla nich najbardziej oczywistą formą dostosowania otoczenia jest zapewnienie utwardzonego dojścia lub dojazdu do budynku. Furtki i bramy powinny być tak zaprojektowane, by umożliwiały wjazd. Ważne są także informacje o możliwości dostania się na teren posesji i skorzystania z parkingu dla osób niepełnosprawnych. Brakuje pracowników, którzy by im w tym pomagali.

Raport wykazuje, że przykładowo w Warszawie ministerstwa i urzędy centralne nie są w pełni dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych o zróżnicowanych rodzajach schorzeń (narządy ruchu, wzroku i słuchu oraz upośledzenie umysłowe). Podejmowane przez administrację rządową w ciągu kilku lat działania w zakresie likwidacji barier utrudniających, a nawet uniemożliwiających osobom niepełnosprawnym samodzielne korzystanie z usług

Bariery czekają na likwidację

resortów i urzędów, a także podejmowanie w nich pracy, mają charakter wycinkowy. Pomoc udzielana w resortach i urzędach jest skoncentrowana przede wszystkim na likwidowaniu podstawowych barier architektonicznych. Natomiast w sferze informacji i komunikowania się z osobą niepełnosprawną pomoc w urzędzie jest często działaniem podejmowanym wówczas, gdy nie ma innego wyjścia. Niepełnosprawnemu pomaga w takiej sytuacji urzędnik. Nadal nie ma czytelnych tablic informacyjnych o powiększonym druku, dzięki którym można by samodzielnie załatwić proste czynności.

Na tym nie koniec. Jeżeli osoba niepełnosprawna ruchowo dotrze do budynku, to napotyka na kolejną barierę, czyli schody. Brak podjazdu sprawi, że wejście do środka jest niemożliwe. Nadal brakuje podjazdów lub tak zwanych platform, a drzwi wejściowe nie zawsze mają odpowiednią szerokość, by wjechać wózkem. Niełatwo bywa wewnątrz budynków. Jeśli jest winda, niepełnosprawny sobie poradzi, pod warunkiem, że wjedzie do niej wózkem. Kolejny problem wiąże się z toaletami. Martwi ich oznaczenie,

dostosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnością oraz wyposażenie.

Wiele urzędów, banków, obiektów kulturalnych, instytucji w Polsce nie jest również dobrze przygotowanych na wizytę osób niewidomych i niedowidzących oraz z dysfunkcją słuchu. Wejścia do budynków o zróżnicowanej fakturze powierzchni są stosowane sporadycznie. Natomiast pomoc osobie niesłyszącej sprowadza się głównie do zapewnienia czytelnych tablic informacyjnych. Na szczęście nie wszędzie tak jest. Dla podniesienia standardów obsługi klientów z wadą słuchu w Urzędzie Miasta przy ulicy Libelta w Poznaniu testowo zainstalowany został innowacyjny System Komunikacji Niewerbalnej. Będzie on działał do 10 sierpnia 2012 roku. System stwarza możliwość swobodnego komunikowania się z osobami niesłyszącymi lub niedosłyszącymi dzięki aparatowi telefonicznemu wyposażonemu w monitor i kamerę. Pozwala to na bezpośrednie komunikowanie się z tłumaczem języka migowego, który odczytując „miganie” zarejestrowane przez kamerę, przekazuje telefonicznie sprawę pracownikowi punktu.

Od dawna wiadomo, że trzeba pilnie podjąć działania mające na celu wprowadzanie ułatwień dla osób niepełnosprawnych i dalszego dostosowywania budynków do ich potrzeb. Likwidacja barier powinna przebiegać w trzech obszarach, czyli finansowym, prawnym i mentalnym. Z raportu Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych wynika konieczność podejmowania działań informacyjnych, szkoleń zmierzających do zmiany świadomości urzędników pracujących w administracji publicznej. Należy stworzyć warunki do sprawniejszego egzekwowania przepisów ustawy z 7 lipca 1994 roku Prawo budowlane (Dz. U. Numer 156, pozycja 1118 z późniejszymi zmianami) odnośnie nowych, a także modernizowanych budynków. Potrzebne jest również stworzenie programu rządowego lub programu PFRON, którego celem byłoby usuwanie w sposób kompleksowy i systematyczny (wraz z określeniem harmonogramu i terminów) barier funkcjonalnych w obiektach użyteczności publicznej i zaplanowanie w budżetach na dany rok odpowiednich funduszy na ten cel.

Osoby niepełnosprawne z powodu barier i ograniczeń technicznych nie mogą realizować celów życiowych, rezygnują z aspiracji. Ich codzienne egzystencja zamienia się w wegetację. Pojawia się uczucie krzywdy, odrzucenia, osamotnienia, czasami złości, agresji i bezsilności. Zamykają się w domu, doprowadzając do stopniowej izolacji społecznej. Wszelkie bariery w codziennym życiu pozbawiają niepełnosprawnych marzeń. Odbierają im szansę na lepsze i ciekawsze życie. Zniechęcają do zmierzania ze współczesnym światem. A przecież oni chcą, by ich codzienność nie różniła się codzienności ludzi sprawnych. Dążą do tego, by otoczenie postrzegało ich jak pełnowartościowych obywateli.

ANNA WIERZBICKA



FOT. ARCHIWUM

W STOWARZYSZENIU NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „PROMYK”

Zając miał dużo pracy



Tradycje wielkanocne na scenie prezentują uczestnicy zajęć pracowni muzyczno-teatralnej.

Niezwykłą inscenizację artystyczną obrazującą zwyczaje oraz tradycje Zmartwychwstania Pańskiego podziwiali goście podczas spotkania wielkanocnego, zorganizowanego w Warszawie Terapii Zajęciowej „Promyk” przy ulicy Szkolnej 13 w Dopiewcu. Były życzenia, serdeczne rozmowy, zając i uśmiechy na twarzach.

Wszystkich przywitał ciepłym słowem prezes Stowarzyszenia „Promyk” Bogdan Maćkowiak. Upominek dla uczestników WTZ od Wicewojewody Wielkopolskiego Przemysława Paci wręczyła Karolina Szafrńska-Bąk. Wielkanocne życzenia osobom niepełnosprawnym, ich rodzinom i przyjaciołom złożyła kierownik działu ds.



Upominki i życzenia świąteczne dla każdego.

osób niepełnosprawnych w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie Elżbieta Mazur, członek Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych w powiecie poznańskim Irena Skrzypczak, przedstawiciele władz samorządowych, organizacji pozarządowych z terenu powiatu poznańskiego oraz kierownicy ośrodków pomocy społecznej.

Kiedy potrawy świąteczne zostały już poświecone i skonsumowane, przyszedł czas na podarunki. Zając tego dnia miał dużo pracy, a kolejka oczekujących była długa. Każdy z obecnych otrzymał coś na pamiątkę. W zorganizowaniu spotkania pomogli liczni darczyńcy, którym organizatorzy serdecznie dziękują za okazane serce.

KAROLINA KASPRZAK

Oszansach edukacyjnych dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością z województwa wielkopolskiego, zarządzaniu w pracy socjalnej, wynikach badań dotyczących kapitału społecznego w Wielkopolsce i innych kwestiach dyskutowano podczas konferencji promującej projekt systemowy „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce” we wtorek 3 kwietnia w Sali Sesyjnej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Gościem specjalnym był Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Tomasz Bugajski.

Był wykład wprowadzający prof. Józefa Orczyka z Uniwersytetu Ekonomicznego, który przedstawił temat zarządzania w pracy socjalnej, dylematów etycznych pracowników socjalnych oraz przeciwdziałania problemom społecznym. Omówiono działania planowane w projektach systemowych, wyniki badania pn. „Kompleksowe i pogłębione studium położenia

Kim jest pracownik socjalny, jakie zadania wykonuje i co należy do jego obowiązków? Większość pytaných odpowiedziała, że pracownik socjalny zatrudniany jest przez ośrodki pomocy społecznej, organizuje pomoc finansową oraz załatwia żywność dla potrzebujących. To prawda, jednak pole działań pracownika socjalnego nie ogranicza się wyłącznie do przyznawania świadczeń czy jednorazowej pomocy.

Pracownik socjalny to człowiek, który wspiera środowiska społeczne (rodziny bądź osoby samotne) w usamodzielnieniu, odzyskaniu lub umocnieniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie. Jego zadaniem jest integracja wokół rodziny, jej środowiska społecznego i lokalnego. Pomaga w zapewnianiu podstawowych warunków życia poprzez wsparcie finansowe, rzeczowe, lecz przede wszystkim psychiczne.

Miejsce zatrudnienia pracownika socjalnego to nie tylko regionalne ośrodki polityki społecznej, gminne ośrodki pomocy społecznej, miejskie ośrodki pomocy rodzinie, powiatowe centra pomocy rodzinie, organizacje pozarządowe, kluby integracji społecznej, domy samotnych matek, domy dziecka, schroniska i ośrodki dla bezdomnych, ale również służba zdrowia.

Niewiele osób wie, że pra-



Wielkanocne spotkanie było okazją do rozmów rodzin i opiekunów osób niepełnosprawnych.

FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

PODNIOSZENIE KWALIFIKACJI KADR POMOCY I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W WIELKOPOLSCE

Wielkopolska stawia na rozwój

społecznego dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z terenu województwa wielkopolskiego oraz ich otoczenia w zakresie edukacji i systemu wsparcia”, badania dotyczącego kapitału społecznego w Wielkopolsce – diagnozę stanu i perspektywy wzrostu. Istotny punkt obrad stanowiła prezentacja projektu realizowanego przez Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi w partnerstwie z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu.

Projekt systemowy „Podniesienie kwalifikacji kadr pomocy

i integracji społecznej w Wielkopolsce”, współfinansowany ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, realizuje już po raz szósty Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Działania podejmowane w projekcie mają na celu podnoszenie oraz doskonalenie umiejętności i kwalifikacji osób pracujących zawodowo i wolontarystycznie na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, a także zwrócenie uwagi na kwestię

współpracy i partnerstw instytucjonalnych, ekonomii społecznej oraz kampanii społecznych.

Wśród form kształcenia i podnoszenia kwalifikacji proponowanych w tym roku pracownikom instytucji pomocy i integracji społecznej z województwa wielkopolskiego będą szkolenia, studia podyplomowe i specjalizacja I oraz II stopnia w zawodzie pracownik socjalny, organizowane zgodnie z potrzebami deklarowanymi przez pracowników. Tematyka szkoleń jest zróżnicowana i adresowana

do szerokiego grona odbiorców zajmujących się na co dzień polityką społeczną. Ponadto zorganizowane zostaną seminaria, warsztaty, spotkania doradcze i wizyty studyjne, mające na celu aktywizowanie jednostek pomocy społecznej w zakresie aplikowania o środki z EFS w celu upowszechniania aktywnej integracji i pracy socjalnej, tworzenie zespołów interdyscyplinarnych oraz współpracy z powiatowymi urzędami pracy w celu zawiązywania porozumień.

KAROLINA KASPRZAK

WSPARCIE DLA CHORYCH I ICH RODZIN

Gdy brakuje sił...

cownika socjalnego spotkać można w szpitalu. Tu nadrzędnym celem jest rozwiązywanie problemów socjalno – bytowych pacjenta, które mają znaczący wpływ na poprawę stanu zdrowia. Pracownik socjalny funkcjonuje przy oddziałach psychiatrycznych, leczenia uzależnień czy przewlekłych schorzeń neurologicznych. W tym przypadku rola reprezentanta tej profesji jest niezwykle istotna, gdyż osoby z problemami zdrowia psychicznego, uzależnione i niepełnosprawne szczególnie potrzebują wsparcia i interdyscyplinarnej pomocy w przezwyciężeniu trudności, których samodzielnie nie są w stanie pokonać.

Pomocnej dłoni potrzebują też rodziny pacjentów. To one najczęściej przed przyjęciem bliskiego do szpitala sprawują nad nim całodobową opiekę. Obciążenie psychofizyczne wynikające z konieczności ciągłego wsparcia osoby chorej rodzi piętrzące się trudności. Zdarza się i tak, że pogorszenie stanu zdrowia bliskiego członka rodziny przychodzi nagle – na przykład w wyniku udaru mó-

zgu. Wówczas pojawia się dylemat: co stanie się z chorym po hospitalizacji? Czy pomimo nawału codziennych obowiązków będziemy w stanie czuwać przy chorym i zapewnić mu należytą opiekę? Jeśli nie, to gdzie można szukać pomocy?

Pracownik socjalny wspiera rodziny w załatwianiu formalności związanych z umieszczeniem chorego w zakładzie opiekuńczo – leczniczym albo domu pomocy społecznej. Kiedy chory nie jest świadomy, konieczne jest ubezwłasnowolnienie i sądowy nakaz umieszczenia w placówce. Szpitalny pracownik socjalny rozmawia też z rodziną, doradza, a kiedy decyzja następuje, pomaga załatwić niezbędne formalności – kieruje do sądu wnioski o umieszczenie w domu pomocy społecznej bez zgody pacjenta, z zabezpieczeniem na czas trwania postępowania. W razie potrzeby sygnalizuje konieczność ubezwłasnowolnienia, informuje o warunkach, jakie trzeba spełnić, jeśli chodzi o wniosek do sądu w tej sprawie, czasem też pomaga taki wniosek napisać. Z wnioskiem o stopień niepełno-

sprawności, zasiłek czy usługi opiekuńcze występuje sam pacjent, natomiast rola pracownika polega na poinformowaniu, jakie pacjent ma prawa posiadając np. stopień niepełnosprawności, a także na pomocy w napisaniu wniosku i dostarczeniu go do powiatowego centrum pomocy rodzinie czy ośrodka pomocy społecznej. Informuje o możliwości pozyskania dofinansowania do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, środków pomocniczych, likwidacji barier architektonicznych.

Na oddziały szpitalne często trafiają bezdomni uzależnieni od substancji psychoaktywnych, u których nastąpiło nagłe pogorszenie stanu zdrowia. To kolejny problem, z jakim musi zmierzyć się pracownik socjalny, bo w naszym kraju brakuje specjalistycznych ośrodków, które prowadzą całodobową opiekę nad bezdomnymi z niepełnosprawnością powstałą wskutek udaru mózgu czy wypadku. Bez ubezpieczenia zdrowotnego, dokumentu tożsamości, pozbawiony oparcia bliskich i dachu nad głową bezdomny nie będzie miał dokąd wrócić po wyj-

ściu ze szpitala. Gdy brakuje sił, pracownik socjalny motywuje, wspiera i zachęca do skorzystania z fachowej pomocy.

Zadaniem pracownika socjalnego w służbie zdrowia jest również nawiązanie pozytywnej relacji z pacjentem, która pozwoli na wspólne wypracowanie sposobu wyjścia z trudnej sytuacji. Dla pacjenta i rodziny ważne jest poczucie bycia rozumianym i akceptowanym niezależnie od okoliczności, jakie wystąpiły w jego życiu.

Pracownicy socjalni funkcjonują w publicznych placówkach służby zdrowia na terenie Poznania, województwa wielkopolskiego i całego kraju. W Zakładzie Opieki Zdrowotnej MSWiA im. prof. Ludwika Bierkowskiego przy ulicy Dojazd 34 w Poznaniu pracownikiem socjalnym jest Agnieszka Surdyk. Przeprowadza wywiady środowiskowe z pacjentami w celu rozpoznania ich sytuacji materialno-bytowej, konsultacje z rodziną, pozostaje w stałym kontakcie z lekarzami, pielęgniarkami i innymi pracownikami szpitala, udziela informacji dotyczących procedur kierowania do zakładów opiekuńczo – leczniczych, szuka placówek posiadających wolne miejsca, kompletuje dokumenty, a przede wszystkim udziela wsparcia psychicznego chorym i ich bliskim.

KAROLINA KASPRZAK

20-lecie święceń biskupich



FOT. ARCHIWUM

Na dwudziestolecie święceń biskupich arcybiskupa Stanisława Gądeckiego nie zabrakło nawet harcerzy.

W niedzielę 25 marca w Katedrze Poznańskiej na Ostrowie Tumskim Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański odprawił dziękczynną mszę świętą. Okazją była dwudziesta rocznica objęcia przez niego sakry biskupiej.

We mszy wzięli udział między innymi poznańscy biskupi pomocniczy i kapłani, wojewoda wielkopolski Piotr Florek, marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak, prezydent Poznania Ryszard Grobelny oraz przedstawiciele policji, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni. Nie zabrakło nawet harcerzy. Po Mszy świętej można było spotkać się z dostojnym Jubilatą w murach Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, by osobiście złożyć życzenia i kwiaty.

Arcybiskup Stanisław Gądecki pochodzi ze Strzelna. Urodził się w 1949 roku. Swoją drogę kapłańską zaczynał w Gnieźnieńskim Seminarium Duchownym. Jest biblistą, studiował między innymi w Rzymie i Jerozolimie. Zna biegle kilka starożytnych i nowożytnych języków. Od lat zajmuje się też dialogiem z wyznawcami innych religii. Był inicjatorem obchodzonych od piętnastu lat Dni Judaizmu. W 2002 roku został mianowany arcybiskupem metropolity poznańskiego. Od 2004 roku jest wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski - drugim hierarchą w polskim kościele.

ALEKSANDRA
LEWANDOWSKA

pocztą FILANTROPIA

*K*iedy urodziła się Irminka, musiałam nauczyć się żyć na nowo. Jeszcze gdy byłam z nią w mojej drugiej ciąży, lekarz zapewniał mnie, że wszystko jest w porządku, że dziecko serce ma zdrowe. Długo oczekiwałam na pojawienie się córeczki. Przyszła na świat 17 września 2009 roku o godzinie 5.20 z masą ciała 2360 g i 10 punktów Agar. Byłam taka szczęśliwa, że synek ma zdrową, słiczną siostrę. Szczęście długo nie trwało. Pielęgniarka, przebiegając córkę w trzeciej dobie po porodzie chciała jej zmierzyć temperaturę. Zauważyła, że coś jest nie tak. Okazało się, że córka ma zarośnięty odbyt. Świat w jednej chwili mi się załamał, kiedy usłyszałam, że malutka ma także szmer nad sercem. Nie mogłam zebrać myśli, a ojciec dziecka nie chciał przyjechać, jakby było mu to obojętne.

W 6-tej dobie po urodzeniu córeczki przewieziono nas do Katedry i Kliniki Chirurgii Dziecięcej i Onkologicznej w Szczecinie na zabieg. Niestety, to nie był koniec złych wiadomości. Kiedy przyjechalismy, lekarz pytał, czemu tak późno. Po obejrzeniu małej powiedział, że dziecko ma zarośnięcie odbytu z przetoką do przedstonka pochwy, czyli wypróżniała się pochwą. Zaczęła być przygotowywana do zabiegu. Kiedy rozmawiałam z lekarzem, powiedział, że Irminka wymaga nie jednej operacji, ale trzech. Widziałam, jak ciężko było lekarzowi mi to przekazać. Miałam wtedy 19 lat.

Dlaczego nas to spotkało...

Siedziałam prawie całą noc przy niej, patrząc na jej malutkie rączki, a kiedy słyszałam, jak płacze, serce mi się kroiło.

Następnego dnia malutka przeszła operację wyłonienia przetoki na esicy, czyli jelicie, by kał mógł wychodzić przez jelito, a nie przez pochwę. W przeciwnym razie doszłoby do zakażenia i mogła by umrzeć. Wtedy już wiedziałam, że czeka nas długie leczenie. Kiedy zatelefonowałam do ojca dzieci, stwierdził, że panikuję i nie przyjeżdżę. Wiedziałam, że już kogoś ma. Zastanawiałam się, dlaczego my, dlaczego to nas spotkało. Od tamtej chwili się z nami nie skontaktował. Jedno mnie cieszyło, że mam wsparcie w rodzinie, że nie jestem sama, a córeczka po operacji ma się dobrze, ale jednocześnie nie wiedziałam, czy poradzę sobie ze zmienianiem takiego maluszkowi woreczków i czy nie uszkodzę jelita, ale lekarze mnie tego wszystkiego nauczyli, więc 3 października przywiozłam córeczkę do domu.

Braciszek nie wiedział, co się dzieje i pierwszą jego reakcją na siostrę był płacz. Następnie miesiąc oczekiwaliśmy na drugą operację stomii. W lutym 2010 roku córka przeszła drugą operację odtworzenia odbytu sposobem Pena, po czym była niewydolna oddechowo, musiała mieć przetaczaną krew i przekazano ją do centrum leczenia urazów wielonarządowych

celem wybudzenia i ustabilizowania stanu ogólnego. Kilka dni po operacji córkę zaczęto hegarować specjalnymi metalowymi prętami, co pomogło córeczce podczas wypróżniania się, odbyt jej musi mieć odpowiednią wielkość. Irminka nadal jest dziś hegarowana, choć już nie tak często. W czerwcu przeszła operację zamknięcia kolostomii. Wydawało się, że to zabieg, ale czekały nas kolejne niespodzianki. Córka doznała niedokrwiennego udaru mózgu w płacie czołowym i ciemieniowym, epilepsji i niedowładu lewostronnego. Została przewieziona na neurologię, gdzie leczono ataki padaczki.

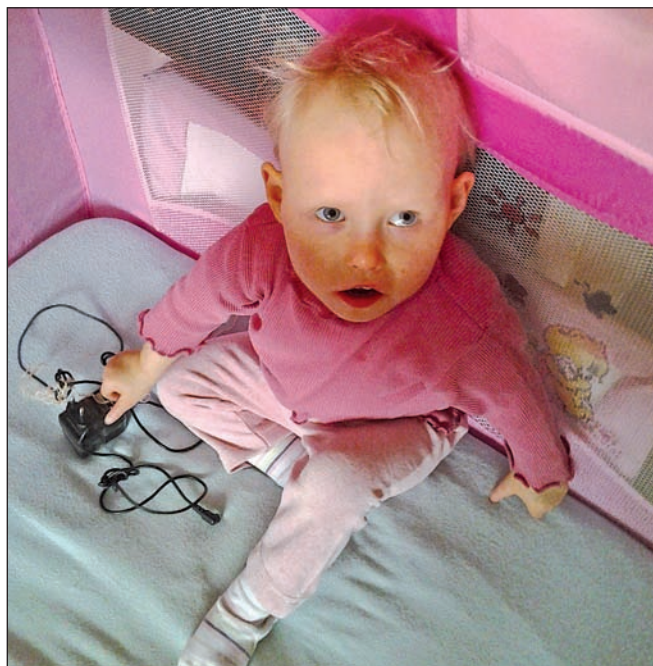


Po wizycie u kardiologa przeżyłam szok: szmery okazały się poważną wadą serca. Stwierdził dwa ubytki międzyprzedsionkowy z przeciekiem dwukierunkowym. Jest to siniczna wada serca. Jesteśmy już po operacji serca. W Klinice w Poznaniu spędziliśmy półtora miesiąca. Malutka złapała ropne zapalenie ucha z bakterią coli i grzybem kandida, przy czym okazało się, że ma kolejną wadę wrodzoną, bo nie ma grasicy - organu odporności i padło podejrzenie zespołu DiGeorge'a.

Igorek bardzo by chciał, żeby Irminka razem z nim biegała, czasem chce bawić się z nią w berka, ale tłumaczę mu, że jego siostrzyczka nie umie biegać ani chodzić. Wychowuję dzieci sama i nie jestem w stanie opłacić córeczce rehabilitacji. Dlatego zwracam się z prośbą o pomoc dla Irminki.

Wpłaty można dokonywać na konto Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”, Stawnica 33, 77-400 Złotów: 89-8944-0003-0000-2088-2000-0010, z dopiskiem „Na leczenie Irminki Rychlickiej”.

ANITA RYCHLICKA



poczta
FILANTROPIA

Wybrałam synka...

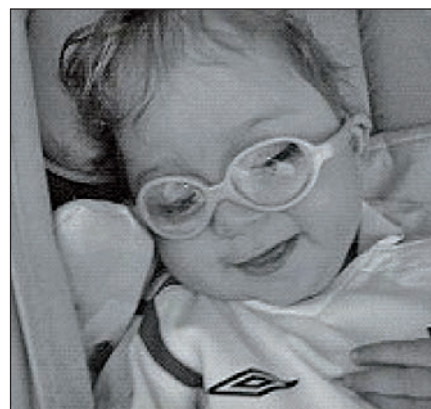
27 sierpnia 2009 roku przyszedł na świat mój synek Fabian. Nic nie wakażywało na to, że urodzi się chory. Niestety, miał przepuklinę oponowo-rdzeniową odcinka lędźwiowego kręgosłupa. Dlatego przestał poruszać nóżkami. Po jakimś czasie pojawiło się wodogłowie, więc był ponownie operowany. Założono mu zbiorniczek w główce, ponieważ płyn oponowo-rdzeniowy nie był klarowny. Co jakiś czas nakłuwano główkę, aby płyn wyciekał. Gdy był już klarowny, przeprowadzono następną operację, która polegała na wymianie zbiorniczka na zastawkę komorowo-otrzewnową w główce. Przebył również operację przepuklin pachwinowych obustronnych i wodniaka prawego jądra. Po lewej stronie przepuklina była nawrotowa i kolejny raz operowana. Wykryto również epilep-

sję, refluks pęcherzowo-moczowy, pęcherz neurogeny (musi być cewnikowany), zaczął obydować oczu. Fabianek jest już po 4 operacjach oczu w Centrum Zdrowia Dziecka i czekamy na kolejne ponieważ musi mieć wszczepione soczewki.

Musiałam wybierać między tatą Fabianka a samym Fabiankiem. Wybrałam synka i zostaliśmy sami. Wzieliśmy się ostro do pracy i synek robi postępy, z czego jestem bardzo dumna. Muszę wspomnieć, że jestem samotną matką wychowującą jeszcze 7-letnią córkę. Nie ukrywam, że w zaistniałej sytuacji czas odgrywa bardzo dużą rolę. Fabianek potrzebuje stałej rehabilitacji, która pomoże mu w przyszłości normalnie funkcjonować w najbliższym otoczeniu. Każda matka chce dla swojego dziecka jak najlepiej, niestety, nie jestem

w stanie pokryć kosztów rehabilitacji, a tym samym pomóc mojemu synkowi. Zapisać się do Fundacji „Złotowianka”, aby prosić ludzi dobrej woli o wsparcie. Zaczęliśmy intensywną rehabilitację w Ośrodku „Zabajka” (2-tygodniowy turnus kosztuje 4900 zł) oraz w Centrum Medyczno-Rehabilitacyjnym „Puls” w Wałcu i Trzciance. Koszt 1 godziny to 60 zł. Fabianek wymaga codziennej rehabilitacji, a to przekracza moje możliwości finansowe. Dlatego proszę o wsparcie finansowe dla mojego synka. Zwracam się również o pomoc w dofinansowaniu do wózka rehabilitacyjnego dla mojego Fabianka. Z góry serdecznie dziękuję. Wpłaty można dokonywać na konto:

FUNDACJA „ZŁOTOWIANKA”,
ul. Wojska Polskiego 2, 77-400
Złotów, nr konta : 25 8944 0003



0002 7430 2000 0010, KRS:
0000308316, z dopiskiem: da-
rowizna na rzecz Fabiana Pia-
skowskiego-Rodzika symbol p/7.

JULITA PIASKOWSKA

<http://fabianekosobie.blog.onet.pl/>
<http://siepomaga.pl/f/zlotowianka/c/372>

Uległem wypadkowi samochodowemu

poczta
FILANTROPIA

Nazywam się Dominik Szrom. Urodziłem się 3 kwietnia 1976 roku w Mielcu. 11 lipca 1994 roku uległem wypadkowi samochodowemu, w którym doznałem urazu kręgosłupa szyjnego z porażeniem czterokończynowym. Poruszam się wyłącznie na wózku inwalidzkim. Opiekuję się mną mama, która jest osobą starszą i ma pierwszą grupę inwalidzką. Tata zmarł dwa lata po moim wypadku. Przez 4 lata przebywałem w różnych szpitalach w całej Polsce. W 1998 roku wróciłem do domu.

Niestety, rehabilitacja NFZ nie przyniosła efektów. Jednak nie załamalem się, a moja wiara w lepsze jutro pozwoliła mi prze-trwać trudne chwile. Lepsze jutro nadeszło, kiedy znalazłem prywatny gabinet AS STUDIO w



Krakowie, który specjalizuje się w rehabilitacji osób z uszkodzeniami kręgosłupa i rdzenia kręgowego.

Dzięki ludziom dobrej woli, za co serdecznie dziękuję, w 2007 roku rozpocząłem prywatną rehabilitację w AS STUDIO, którą wciąż kontynuuję. Przez ten czas bardzo wiele osiągnąłem. Potrafię już sam podnieść się, opuścić

nogi, przesiąść się na wózek z łóżka. Przed tą rehabilitacją było to niemożliwe.

Teraz radzę sobie z tymi czynnościami, ale pod kontrolą drugiej osoby. Bardzo potrzebuje dalszej rehabilitacji, aby nabywać więcej umiejętności i być bardziej samodzielnym. Moja renta to 800 złotych miesięcznie. Dzienny koszt rehabilitacji wynosi około 300 złotych, a wynajem mieszkania w Krakowie kosztuje około 1.500 złotych miesięcznie.

Dlatego proszę ludzi dobrej woli: pomóżcie mi kontynuować rehabilitację. Z góry dziękuję za szansę na lepsze życie. Wpłaty można dokonać na konto Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą, ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa, Bank BPH S.A.

15-1060-0076-0000-3310-0018-2615, tytułem „4323 Szrom Dominik darowizna na pomoc i ochronę zdrowia”.

DOMINIK SZROM

KRZYSZTOF MURKOWSKI
BUDZISZEWKO

Szczęście

Ktoś kiedyś
dał ogłoszenie
że sprzedaje
szczęście
i zaraz kolejka
się ustawiła
bo każdy
chciał je mieć
nie była ważna cena
każdy twierdził
że mu się należy

a szczęście
dla każdego inne
przyjdzie
w odpowiednim
czasie
nie jest ważne
pod jaką postacią
ale na pewno
ciebie odnajdzie

W MUZEUM ETNOGRAFICZNYM W POZNANIU

Malowanie jajek, kwiecenie łąki

O tym, że w muzeum można spotkać klauna, poczuć radosną atmosferę Świąt Wielkiej Nocy, że każdy (bez względu na wiek, płeć czy status społeczny) może dobrze się bawić, przekonali się wszyscy ci, którzy 31 marca odwiedzili Muzeum Etnograficzne w Poznaniu. I choć tego dnia pogoda zaskoczyła Poznaniaków opadami śniegu, na odbywającej się tu imprezie zatytułowanej „Pisanka w muzeum” królowała wiosna.

Nie była to pierwsza tego typu impreza, którą Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie zorganizował dla mieszkańców Poznania. Wcześniej odbyło się już kilka podobnych wydarzeń (m.in. Poznański Dreptak Kultury czy imprezy choinkowe). Zyskały one sympatię i aprobatę osób, dla których alternatywne formy spędzania wolnego czasu są szansą spotkania z bliskimi i przyjaciółmi oraz nawiązywania nowych znajomości. Jak podkreślają organizatorzy z MOPR, to właśnie spotkania i bycie razem są głównymi ideami przyświecającymi wszystkim tym imprezom. Wstęp i udział w tych wydarzeniach jest zawsze bezpłatny, aby każdy mógł w nich uczestniczyć.

Organizatorzy chcieli, aby „Pisanka w muzeum” stała się okazją do podtrzymywania



Zakręcone Babki tańczą z dziećmi.

tradycji związanych z Wielkanocą i wspólnego spędzenia czasu w atmosferze radości. Odwiedzającym zapewniłono zatem mnóstwo atrakcji. Można tu było nie tylko podziwiać ręcznie zdobione jajka, ale także dokonać ich zakupu lub po prostu samemu wykonać własną pisankę – każdy mógł uczestniczyć w warsztatach pisanki batikowej lub scrapbookingowej. Najmłodsi tworzyli kartki świąteczne i papierowe koszyczki, wykonywali świąteczne ozdoby, malowali wycięte z kartonu jaja, ukwiecali małe „łąki”. W międzyczasie twarze wielu dzieci pokryły się kolorowymi zdobieniami, klauni pokazywali różne sztuczki, akordeonista umilał czas swą grą. Nie zabrakło także pokazów tanecznych, na których można było zobaczyć m.in. zespół Zakręcone Babki, który już

wcześniej dał się poznać dużej grupie publiczności. Babki najpierw zatańczyły, a później zaprosiły dzieci do wspólnej zabawy. Bo mały czy duży – każdy tańczyć może.

Podczas „Pisanek w muzeum” można było wesprzeć tak ważne inicjatywy, jak Drużyna Szpiku czy Stowarzyszenie Osób i Rodzin na Rzecz Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i Pomóc”. Pomysłów na prezenty było co niemiara, możliwości ich kupna także. Rękodzieła prezentowane przez Magiel Kultury czy innych wystawców oraz wykonane przez osoby niepełnosprawne upominki przyciągały uwagę tych, którzy cenią sobie obdarowywanie bliskich oryginalnymi prezentami.

Imprezę zorganizował Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie Filia Stare Miasto oraz Muzeum Narodowe w Poznaniu. Tego roku w przygotowanie „Pisanek w muzeum” włączyło się wielu partnerów: ŚDS Zielone Centrum, Lajkonik, Fundacja Świat Jest Nasz, Fundacja SIC!, Stowarzyszenie Alia, Świat Gitary, Drużyna Szpiku, Centrum Inicjatyw Senioralnych, Sportowe Wakacje, Akademia Reissa, MonArt, Magiel Kultury. Zawiązana w ten sposób koalicja umożliwiła stworzenie niezapomnianego klimatu, który na długo utkwił Poznaniakom w pamięci.

KATARZYNA DOBICKA

Świąteczna atmosfera zapanała 2 kwietnia w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej.

Na tradycyjne Śniadanie Wielkanocne zostali przez społeczność szkolną zaproszeni wyjątkowi goście, wśród których przybyli Wiceprezydent Miasta Iwona Krupa, biskup Diecezji Sosnowieckiej Grzegorz Kaszak, Naczelnik Wydziału Oświaty Elżbieta Gęca oraz przedstawiciele władz oświatowych, dąbrowskich przedsiębiorstw wspierających placówkę w wielu działaniach, a także liczna grupa przyjaciół Ośrodka.

Od wejścia witał wszystkich wszechobecny na plakatach, obrazach i rysunkach – Jan Paweł II. Tradycyjnie już wielkanocne spotkanie połączone bowiem zostało z rozstrzygnięciem II Ogólnopolskiego Konkursu „Błogosławiony Jan Paweł II”. Ponad 500 prac nadesłano z 62 szkół z całego kraju. Komisja konkursowa, w skład której wchodziła plastycy i pedagodzy z terenu miasta, dokonała oceny w czterech kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa kl. I-III, szkoła podstawowa kl. IV-VI, klasy gimnazjalne i ponadgimnazjalne.

Po wnikliwej ocenie i burzliwych naradach przyznano Grand Prix Justynie Jackiewicz z Sokółki, a Nagrodę Dyrektora SOSW Aleksandrze Adamczuk z Olsztyna. Dyplom, książki oraz nagrody rzeczowe wręczali tym, którzy przybyli na uroczystość, Prezydent Iwona Krupa, biskup Grzegorz Kaszak oraz Dyrektor Violetta Trzcina. Nagrodzono 12 prac, a wyróżniono 93. Nie

3 kwietnia w VI Liceum Ogólnokształcącym przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej odbyła się debata podsumowująca zadanie rekrutacyjne „Szkoła demokracji – XVIII Sesja Sejmiku Dzieci i Młodzieży”. Inicjatorem projektu jest Centrum Edukacji Europejskiej, a współfinansują go Komisja Europejska oraz Kancelaria Sejmu RP.

Licealiści zaprosili do dyskusji swoich rówieśników z samorządu III LO im. Lucjana Szenwalda oraz ZSZ przy Ośrodku. Tematem były „Kompetencje samorządu szkolnego – jak zachęcić uczniów



Upominki wykonane przez osoby niepełnosprawne.

FOT. (2X) KATARZYNA DOBICKA

W SPECJALNYM OŚRODKU SZKOLNO-WYCHOWAWCZYM W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Wielki konkurs, pisanki, wielkanocne misterium



FOT. ARCHIWUM

wszyscy laureaci mogli osobiście gościć w Ośrodku, ale do wszystkich młodych artystów dotrą przyznane im wyróżnienia.

Przyszła też pora na misterium wielkanocne w wykonaniu uczniów, które wprowadziło wszystkich w magiczny, świąteczny nastrój, pozwalając na chwilę refleksji i zadumy. W atmosferze radości i humoru przypomniano również stare, polskie zwyczaje, a na scenie pojawiły

się kolorowe palmy, pisanki oraz dyngusowy kurek. Tradycyjny, wielkanocny dyngus osiągnął także gości – a wszystko na szczęście. Były świąteczne życzenia, wspólne śniadanie składające się z tradycyjnych potraw, a dla wszystkich uczniów słodka „zajęczkowa” niespodzianka. Spotkanie było dla wszystkich wspaniałym wstępem do Świąt Wielkiej Nocy.

RENATA SZAŁWIŃSKA
ANITA KUJAWIŃSKA

Uczniowska debata

do aktywności społecznej”. Dyskusje 29 młodych działaczy obserwowali opiekunowie oraz dyrekcja SOSW. Uczestnicy wybrali debatę panelową, ponieważ najlepiej oddawała wybrany przez nich temat oraz opracowali prezentację, a także metodą metaplanu stworzyli plakat wyborczy.

Dwa zespoły ekspertów przedstawiły działalność samorządów uczniowskich poszczególnych szkół. Audytorium zadawało pytania ekspertom, komentowało ich wypowiedzi i prezentowało

własne punkty widzenia. W ramach integracji międzyszkolnej i aktywizacji uczestników odbyły się warsztaty polegające na przygotowaniu kampanii wyborczej. Zgłoszono ciekawe pomysły na wzmocnienie samorządności uczniowskiej.

Z wynikami debaty zostali zapoznani wszyscy uczniowie placówki podczas apelu poświęconego działaniom, które powinny zwiększyć ich udział w życiu szkoły.

RENATA SZAŁWIŃSKA
ANITA KUJAWIŃSKA



Młodzi samorządowcy – uczestnicy debaty.

FOT. ARCHIWUM

Forum seniorów Chartowa

Wiek senioralny jest naturalną i wartościową częścią ludzkiej egzystencji, tak jak dzieciństwo, młodość i lata średnie. Każda faza życia obejmuje zarówno rozwój, jak też utratę czegoś, posiadanie możliwości i ograniczeń, ma coś do dania i otrzymywania, a także jest okresem nabycia określonych praw, jak i przypisanych obowiązków. Konieczne jest zatem aktywne i zobiektywizowane przeciwdziałanie pomijaniu i wykluczaniu najstarszego pokolenia z uczestnictwa w życiu społecznym oraz stworzenia warunków, które zapewnią seniorom wysoką jakość życia.

Z Uchwały Rady Miasta Poznania z dnia 25.10.2007r. w sprawie powołania Miejskiej Rady Seniorów.

Nawiązując do ogłoszonych przez Unię Europejską obchodów Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidar-

ności Międzypokoleniowej Rada Osiedla Chartowo wraz ze spółdzielnią mieszkaniową „Osiedle Młodych” w Poznaniu zorganizowała 20 kwietnia w salach Domu Kultury „Orle Gniazdo” I Forum Seniorów Chartowa. Celem spotkania było poznanie problemów osób starszych oraz zapoznanie się z ofertą instytucji i organizacji pozarządowych działających na rzecz seniorów.

Jako pierwszy głos zabrał Wojciech Chudy – Przewodniczący Rady Osiedla Chartowo, omawiając działania i zamierzenia Rady wobec seniorów. Szczególny nacisk położył na sport i rekreację. Na osiedlach mają powstać siłownie na wolnym powietrzu oraz skwery i parki z wygodnymi ławkami. Rada chce zadbać również o bezpieczeństwo, zakładając osiedlowe monitoringi.

O działalności Miejskiej Rady Seniorów mówiła jej przewodnicząca – Maria Jolanta Dąbrowska. Zaprezentowała takie zamierzenia jak powstanie sieci hosteli dla seniorów, zapewnienie pomocy osobom starszym w dotarciu do lekarza oraz dostarczania im posiłków bezpośrednio do miejsca zamieszkania, wprowadzenie łatwo dostępnych, kompleksowych badań lekarskich. Ciekawym projektem jest też Telefon Życia, gdzie osoby starsze po podaniu swojego numeru telefonu będą mogły liczyć na to, że ktoś do nich zadzwoni, by spytać o stan zdrowia, ewentualne po-

trzeby czy też po to, by po prostu porozmawiać.

Dyrektor Monika Szelągiewicz z Centrum Inicjatyw Senioralnych omówiła prowadzone przez tę instytucję takie projekty jak: Wolontariat 50+, Senioralni, Miejsca Przyjazne Seniorom, oraz Targi Aktywni 50+.

Alicja Szcześniak z Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMP zaprezentowała projekt „Poznań Wrażliwy Społecznie”, mający na celu stymulowanie i rozwój rynku usług socjalnych, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz wzmacnianie samodzielności osób starszych, oraz projekt „Zdrowy Poznań”, którego celem jest zapewnienie możliwości zachowania zdrowia fizycznego i psychicznego oraz poczucia bezpieczeństwa.

Działania Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” przedstawiła Pełnomocnik Zarządu ds. Kulturalnych i Społeczno-Oświatowych Wiesława Piosik. Omówiła m.in. sieć Klubów Seniora wraz z ich ofertami.

Swoją ofertę dla seniorów przedstawiła również firma INEA, prezentując specjalny abonament oraz darmowe kursy komputerowe.

Inicjatywa organizacji forum znalazła duże uznanie w oczach mieszkańców, którzy sami zaproponowali organizację kolejnego forum poświęconego w całości zdrowiu.

PAWEŁ GROCHOWSKI

– Przez kilka minionych lat o wolontariacie niewiele się mówiło. Dopiero od niedawna coraz więcej organizacji i osób prywatnych szuka wolontariuszy, a oni oferują swój wolny czas, by pomagać innym. Co pani zdaniem wpłynęło na tę zmianę?

– Z perspektywy Fundacji „Dobrze że jesteś”, prowadzącej w skali Polski od siedmiu lat aktywną działalność, wolontariuszy zainteresowanych pomocą dla innych ludzi nigdy nie brakowało. Ostatnio temat wolontariatu stał się rzeczywiście bardziej medialny, może przez Europejski Rok Wolontariatu. Osobiście bardzo mnie to cieszy, gdyż uważam, że to ważny temat, także z punktu widzenia budowania społeczeństwa aktywnego i wrażliwego na los innych. W Poznaniu była próba stworzenia Centrum Wolontariatu, ale niestety się nie powiodła. To negatywne doświadczenie zniechęciło być może do podejmowania kolejnych działań. Sytuację postanowiła zmienić Wielkopolska Rada Koordynacyjna Związków Organizacji Pozarządowych. Z własnej perspektywy widzę duży zapał i zaangażowanie osób, które chcą zostać wolontariuszami. Od jakiegoś czasu zgłasza się do nas coraz więcej młodzieży w wieku szkolnym, jest to efekt prowadzonej w szkołach akcji informacyjnej. Nie bez znaczenia są również niestety wprowadzone niedawno dodatkowe punkty dla wolontariuszy w procesie edukacji. Dotyczy to szczególnie uczniów zdających maturę międzynarodową, gdzie wolontariat jest obowiązkowy.

– To może wywoływać mieszane uczucia.

– I wywołuje, bo wolontariat z definicji jest dobrowolny. Skutek wprowadzenia punktów i obowiązku wolontariatu jest taki, że zabija to, co najważniejsze, czyli wewnętrzną motywację, pasję, chęć bezinteresownego działania. To bardzo ważne i cenne, aby młodzi ludzie zdobyli doświadczenie w pracy na rzecz innych, z którą nie wiąże się korzyści materialne. Co nie oznacza, że wolontariusze nie dostają nic w zamian. My sami często mamy wrażenie, że o wiele więcej dostajemy od pacjentów, niż



Pomóżmy Marcie

Pięćmiesięczna Marta choruje na zespół Aperta. Ta wada genetyczna sprawiła, że dziewczynka ma zrosnięte palce u rąk i stóp, rozszczep podniebienia miękkiego i twardego oraz deformację główki, ponieważ część szwów czaszkowych przedwcześnie zarosła.

Martę czeka kilka zabiegów chirurgicznych. Trzy operacje czaszki i wieloetapowe operacje rąk. Szczególnie te

pierwsze, polegające na uwolnieniu ściśniętego mózgu, muszą być wykonane pilnie. W przeciwnym razie może dojść do uszkodzenia mózgu, upośledzenia i utraty wzroku.

Rodzice chcieliby oddać córeczkę w ręce jednego z najlepszych neurochirurgów w całej Europie, doktora Gerneta z Kliniki Bogenhausen. Pierwszy zabieg został zaplanowany w maju tego roku, jego koszt to około 15.000 euro. To spora

kwota, szczególnie, że Marta będzie wymagać kolejnych operacji.

Ale dzięki pomocy ludzi o wielkich sercach te plany są możliwe do zrealizowania. Dzięki odpowiedniej opiece medycznej Marta może odzyskać zdrowie i cieszyć się normalnym dzieciństwem. Dokładne informacje można zdobyć w fundacji „Mam serce” pod adresem mailowym: joanna.kostecka@mam-serce.org. **awa**

Wolontariusze potrzebni od zawsze

Z EWĄ ZARZYCKĄ, psychologiem, szefową poznańskiego oddziału Fundacji „DOBRZE ŻE JESTEŚ” rozmawia ANNA WIERZBICKA

im dajemy. Nagrodą może być poczucie robienia czegoś sensownego, pożytecznego, możliwość zdobycia doświadczenia, nauczenie się jakiejś umiejętności, okazja do poznania innych ludzi poprzez spotkania integracyjne. Wartość wolontariatu polega na tym, że on jest bazą, na której można budować aktywne społeczeństwo obywatelskie. Takie, które potrafi wyjść z inicjatywą, wziąć sprawy w swoje ręce i zrobić coś pożytecznego, zamiast narzekać. Na pewno warto młodzież do tego zachęcać, pokazywać możliwości, ale nie zmuszać, bo wtedy osiągamy skutek przeciwny do zamierzonego, zabijamy własną aktywność, inicjatywę.

– Czy kandydaci na wolontariuszy to wyłącznie młodzi ludzie?

– Wolontariuszem może być każdy, bez względu na wiek. W swojej pracy zetknęłam się z osobami od piętnastego roku życia do osiemdziesiątki. Przedział wiekowy jest więc bardzo duży. Najwięcej zgłasza się studentów. Jednym z powodów bywa świadomość, że same studia nie wystarczą, często motorem jest poszukiwanie doświadczenia zawodowego. Oddzielną grupę stanowią osoby zastanawiające się nad wyborem medycyny, psychologii, pedagogiki, by sprawdzić swoje predyspozycje i możliwości. Zgłaszają się do nas również licealiści, gimnazjaliści oraz osoby pracujące, dysponujące wolnym czasem. Gdyby pokusić się o przekrój socjologiczny naszych wolontariuszy, to trudno pominąć panie w wieku czterdziestu, pięćdziesięciu lat, którym towarzyszy syndrom pustego gniazda, bo dzieci się usamodzielniały, więc przychodzą, bo chcą być potrzebne. Są też oso-

by starsze, mające czas, siły oraz energię na pracę w wolontariacie.

– Czy kandydat na wolontariusza musi spełniać kryterium wieku?

– To zależy, co i gdzie będzie robić. Jako Fundacja nawiązaliśmy współpracę z jednym z przedszkoli, w którym dzieci wykonują dla



pacjentów kartki świąteczne, zające wielkanocne. Ale te dzieci nie przychodzą na oddział i nie zajmują się chorymi. Raczej potrzebujemy osób pełnoletnich, bowiem nasz wolontariat związany oddziałem szpitalnym jest bardzo obciążający emocjonalnie. Sprowadza się bowiem do kontaktu z osobami ciężko chorymi, cierpiącymi, także umierającymi, wymaga dużej dojrzałości emocjonalnej.

– W jaki sposób przebiega rekrutacja wolontariuszy?

– Osoba, która chce zostać wolontariuszem, wypełnia ankietę zgłoszeniową, można to zrobić również drogą mailową, korzystając z wzoru umieszczonego na naszej stronie internetowej. Kolejnym krokiem jest rozmowa,

w trakcie której obie strony sprawdzają, na ile chcą się zaangażować. Pytam o zainteresowania, doświadczenia, motywacje, czekiwania, predyspozycje, opowiadam, na czym dokładnie polega nasz wolontariat, jakie trudności się z nim wiąże. Odpowiadam na pytania i wątpliwości kandydatów. Dopiero po wstępnym rozeznaniu zainteresowany może złożyć deklarację współpracy. Nasi wolontariusze muszą też być zaszczepieni na żółtaczkę typu B, wykonać podstawowe badania i przedłożyć zaświadczenie od lekarza. Ze względu na obniżoną odporność pacjentów musimy uzyskać pewność, że wolontariusz jest zdrowy. Jeśli spełnia wszystkie warunki, to odbywa swój pierwszy dyżur na oddziale, na który wchodzi w asyście opiekuna wolontariuszy. To bardzo dobra okazja, by wzajemnie się sobie przyrzyć i podjąć decyzję o dalszej współpracy. Uczulam wolontariuszy, że mają zwracać uwagę na siebie. Każdy, kto uzna, że z różnych przyczyn nie jest w stanie nadal pełnić roli wolontariusza, w każdej chwili może zrezygnować. To zajęcie z założenia ma dawać radość i zadowolenie. W przeciwnym razie nie będzie miało sensu.

– Bywa, że wolontariusza dopada syndrom wypalenia, nie ma już siły i ochoty dalej pełnić swojej misji. Co wówczas można zrobić?

– Zachęcam wolontariuszy, by dzielili się z nami swoimi doświadczeniami, zarówno radosnymi, jak i trudnymi. Zdaję sobie sprawę, że przychodzą chwile, gdy jest im ciężko, czują zmęczenie, zniechęcenie. Szczególnie trudne są sytuacje, kiedy umiera pacjent, z którym wolontariusz miał bliższy kontakt. Wówczas wspólnie zastanawiamy

się, jak przezwyciężyć kryzys. Organizujemy spotkania i wyjazdy integracyjne, inicjujemy rozmowy z opiekunem, dodatkowe szkolenia, dużo rozmawiamy.

– Na czym polegają obowiązki pełnione na szpitalnym oddziale?

– Każdy wolontariusz wybiera sobie jeden dzień w tygodniu, kiedy przychodzi na około czterogodzinny dyżur do szpitala. Dyżur przypomina trochę obchód, bowiem wolontariusz wchodzi do każdej sali, przedstawia się, poznając w ten sposób pacjentów. Dalsze jego zaangażowanie zależy od potrzeb chorych. Jedni proszą o drobne zakupy, dla innych ważna jest rozmowa, jeszcze inni są zadowoleni, że ktoś przez chwilę z nimi posiedzi. Czasami wystarczy drobny żart, uśmiech na twarzy wolontariusza, by pacjenci na moment oderwali się od szpitalnej rzeczywistości. Raz w miesiącu staramy się też zorganizować dla pacjentów koncert, spotkanie z kimś ciekawym, wspólne świętowanie. Był pokaz karate i tańca flamenco.

– Czy pani zdaniem wolontariat może zmienić współczesne społeczeństwo, w którym coraz więcej osób potrzebuje pomocy?

– Wolontariat, jeśli jest odpowiednio zorganizowany, kształtuje postawę zaangażowania i odpowiedzialności społecznej. Z tego względu między innymi bardzo mi zależy, aby w Poznaniu Centrum Wolontariatu zaczęło w końcu funkcjonować. Jestem przekonana, że kandydatów na wolontariuszy byłoby o wiele więcej i łatwiej można by zagospodarować ich potencjał.

– Od pewnego czasu trwają dyskusje nad wyglądem Poznania. Nie ma wątpliwości, że miasto potrzebuje liftingu czyli gruntownego odmłodzenia. Świadczy o tym chociażby wygląd śródmieścia, a także poszczególnych dzielnic. Skąd wzięło się pomysł rewitalizacji?

– To nic nowego, bowiem tendencja ta utrzymuje się w wielu krajach na świecie od lat. Planiści, urbaniści, architekci, specjaliści zajmujący się analizą jakości życia oraz trendów na rynku ekonomicznym przekonują, że miasta są organizmami żywymi, w których na przestrzeni lat dochodzi do zmian przestrzennych, strukturalnych i społecznych. W Polsce dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych zaczęto brać pod uwagę aspekty związane z odnową centrum miast. Były to obszary ulegające różnym procesom związanym między innymi z migracją mieszkańców na obrzeża stolicy Wielkopolski. W krajach zachodnich takie działania rozpoczęły się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Obejmowały one poprawę substancji mieszkaniowej, a także aktywizację społeczną mającą na celu zapobieganie rozpraszaniu się miast.

– Panuje przekonanie, że rewitalizacja to odnowienie elewacji budynków i zadbanie o ich elegancki wygląd. W rzeczywistości to działania ma szerszy wymiar. Jaki?

– Rewitalizacja to wieloletni proces opierający się na działaniach systemowych, nakierowanych na obszary dotknięte kryzysem społecznym, przestrzennym lub gospodarczym. Prowadzi się je równolegle w sposób zorganizowany. Dotyczą one nie tylko poprawy infrastruktury, ale są to przede wszystkim działania na rzecz lokalnej społeczności. Ich celem jest wydobyć danego obszaru z kryzysu i przestawienie go na ścieżkę rozwoju.

– W połowie marca rozpoczęła się debata z mieszkańcami Poznania o rozwoju i odnowie śródmieścia. Kogo zaproszono?

– Ta debata jest pochodną ponad rocznej działalności Komisji Rewitalizacji Rady

Poznań wymaga odmłodzenia

Z MARIUSZEM WIŚNIEWSKIM, radnym Rady Miasta Poznania rozmawia ANNA WIERZBICKA

Miasta Poznania. W obecnej kadencji natomiast powołano specjalną komisję do spraw rewitalizacji. Od dawna obserwujemy, że centrum miasta się wyludnia, maleje jego funkcja handlowa, pogarsza się estetyka. Komisja Rewitalizacji zamierza zachęcić urzędników miejskich i prezydenta do podjęcia działań na rzecz śródmieścia. Nasza roczna praca pokazała, że brakuje w mieście wypracowanego, przedyskutowanego społecznie, skonsultowanego z fachowcami kilkunastoletniego planu, mającego na celu rozwój i odnowę śródmieścia. Wiele działań jest prowadzonych bez koordynacji, stąd też dostrzeżliśmy potrzebę wprowadzenia w życie planu zintegrowanego, czyli łączącego różne poczynania w jednym dokumencie. Zależy nam na wyjściu poza stereotypowe myślenie, zawężające się wyłącznie do własnego punktu widzenia. Uważam, że na wiele problemów gospodarczych, społecznych i przestrzennych należy patrzeć przez różne perspektywy. Stąd temat trzymiesięcznej debaty, zorganizowanej przez Radę Miasta Poznania, a konkretnie Komisję Rewitalizacji, na którą zaprosiliśmy różne środowiska społeczne, pozarządowe ruchy miejskie, śródmiejskie rady osiedli. Odbyte do tej pory spotkania pokazują, że wzrosła wiedza mieszkańców o życiu w mieście. Dyskusje są bardzo dojrzałe i konstruktywne. Cieszę się, że coraz mniej jest postaw roszczeniowych, a pojawiają się konkretne pomysły. Trzeba mieć świadomość, że niektóre działania możemy przeprowadzić tu i teraz, ale część z nich będzie kontynuowana przez wiele lat. Dopiero wówczas można oczekiwać konkretnych efektów. Przykłady wielu miast Zachodniej Europy pokazują, że pokonano problemy w



śródmieściu właśnie dzięki długofalowemu działaniu. Jestem przekonany, że nasze śródmieście także uda się wyprowadzić z kryzysu.

– Jakie uwagi zgłaszali mieszkańcy podczas spotkań?

– Mamy za sobą dwa spotkania tematyczne. Jedno dotyczyło rozwoju społeczno-kulturalnego i poprawy jakości życia. Druga tematyka to kwestia przestrzeni publicznej i estetyki dziedzictwa. Kolejne spotkania są poświęcone komunikacji, transportowi i rozwojowi gospodarczemu śródmieścia. Wynika z nich oraz z przeprowadzonych na przełomie marca i kwietnia konsultacji społecznych, że mieszkańcy zwracają uwagę na brak czystości, estetykę, zaniedbane chodniki, psie zanieczyszczenia, kwestę komunikacyjną, a konkretnie nadmiar pojazdów oraz brak handlowych funkcji. Niestety, centra handlowe ulokowały się na obrzeżach Poznania. Uważam, że to zła tendencja, bowiem życie weekendowe przenosi się na te właśnie obrzeża. Traci na tym lokalna przedsiębiorczość.

– Jakie działania będą podejmowane z myślą o osobach niepełnosprawnych?

– W debatach uczestniczyła osoba reprezentująca środowisko ludzi niepełnosprawnych podkreślając, że w mieście jest sporo przestrzeni, które nie są dostosowane do potrzeb tej grupy. W działaniach jednostek miejskich oraz innych instytucji nie związanych z miastem, tematyka osób z niepełnosprawnością jest brana pod uwagę przy wszelkich planowanych inwestycjach, zwłaszcza infrastrukturalnych, równolegle z innymi grupami społecznymi. Na tym właśnie polega działanie kompleksowe.

– Nie obawia się pan, że powstanie kolejny dokument, który nie zostanie wprowadzony w życie?

– Zdaję sobie sprawę, że była już niejedna debata w dziejach miasta i różne były ich skutki. Mam świadomość, że na Komisji Rewitalizacji spoczywa duża odpowiedzialność. Zależy nam na tym, by przełamać niemoc debat. Moim zdaniem jesteśmy na dobrej drodze, bowiem dyskusja odbywa się ponad wszelkimi podziałami politycznymi i społecznymi. Od początku założyliśmy, że program rewitalizacji nie może pozostać zbiorem pobożnych życzeń, ale musi nabrać realnego kształtu. Gdyby zliczyć pieniądze lokowane corocznie przez miasto w różnych częściach śródmieścia na remonty lub modernizacje, to okazałoby się, że nie jest to mała kwota. Szkoda, że te działania przeprowadza się bez wewnętrznego powiązania. Tak zwany efekt synergii może zostać nie zauważony. Pomimo to jestem optymistą i wierzę, że śródmieście stanie się oknem na świat oraz przyjaznym miejscem zamieszkania.

WSPARCIE DLA OSÓB PO KRYZYSACH PSYCHICZNYCH

Praca szansą na aktywne życie

Poczucie niezrozumienia, alienacji, brak perspektyw na zatrudnienie oraz możliwość aktywizacji zawodowej to trudności, jakich często doświadczają ludzie z problemami zdrowia psychicznego. Z myślą o nich w sierpniu 2011 roku powstało Stowarzyszenie „Wszyscy ludzie dobrej woli”, którego nadrzędnym celem jest zapewnienie pracy osobom z niepełnosprawnością w przedsiębiorstwie społecznym.

Organizacja zajmuje się działalnością społeczną, zawodową, zdrowotną, kulturalno-oświatową, rekreacyjną, ochroną zdrowia psychicznego, pomocą prawną, socjalną oraz edukacyjną, a także rehabilitacją zawodową i społeczną osób z zaburzeniami psychicznymi. Członkowie Stowarzyszenia

żyją ze skromnych dochodów: rent, świadczeń socjalnych bądź wsparcia rodziców. Pragną jednak być samodzielnymi i niezależnymi. Szansą na aktywne i satysfakcjonujące życie jest dla nich praca zawodowa. Często bywa tak, że pracodawcy przejawiają niechęć do zatrudnienia osób z problemami zdrowia psychicznego, które przy odpowiednio zastosowanym leczeniu farmakologicznym, rehabilitacji społecznej oraz terapii mogą normalnie funkcjonować.

– Po licznych rozmowach i konsultacjach postanowiliśmy założyć spółdzielnię socjalną osób niepełnosprawnych po kryzysach psychicznych – mówi prezes Bogdan Nowicki. – Uważamy, że powołanie spółdzielni przez dwie osoby prawne to najlepsza droga. Jedną z nich jest

Stowarzyszenie „Wszyscy ludzie dobrej woli”, a drugiej na razie brakuje. W trakcie wyjazdowego sympozjum prowadzonego przez Centrum Szkoleniowo-Doradcze Ekonomii Społecznej „Cogito” w Krakowie obserwowaliśmy, jak funkcjonuje Hotel „U Pana Cogito”, w którym pracuje ponad 20 osób z zaburzeniami psychicznymi. Wśród naszych członków są osoby z wykształceniem wyższym, średnim, zawodowym i podstawowym. Chcielibyśmy każdemu stworzyć takie stanowisko pracy, w którym czułby się pewnie, a przede wszystkim komfortowo. W pomysłach dla działalności naszej Spółdzielni Socjalnej znaleźliśmy wspólny mianownik, taki, który pozwoli pracować wszystkim. Zatrudnimy kilkanaście osób. Znamienią jest wypo-

wieź jednej z osób z wyższym wykształceniem: „U siebie mogę robić wszystko, to będzie przecież moja spółdzielnia”. Obecnie grupa członków stowarzyszenia bierze udział w projekcie Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych CESON, realizowanym przez Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi w partnerstwie z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu. Poznają zasady działania spółdzielni – przygotowują się do założenia własnej firmy. W związku z założeniem spółdzielni socjalnej pragniemy też utworzyć grupę wspierającą. Liczymy bardzo na wsparcie. Można się z nami kontaktować telefonicznie: 501 695 330 lub mailowo: nowy2000@gmail.com

KAROLINA KASPRZAK

Latać choćby we śnie

Bartek lubi opowiadać o swoich snach. „A dzisiaj co ci się śniło?” – zapytali koledzy. „Leciałem na miotle i goniła mnie czarna chmura” – odpowiedział. I wszyscy już wiedzieli, jaką książkę przed zaśnięciem czytał Bartek.

Uli też się śniło, że unosiła się w powietrzu. Wiał bardzo silny wiatr i porwał ją razem z liśćmi. W powietrzu „wszystko się kotłowało, kolorowe liście i ja” – opowiadała. „Potem wiatr ucichł a ja spadłam na dach jakiegoś domu.”

W opracowaniach naukowych na temat snów można znaleźć różne przykłady latania we śnie. „Latałem jak ptak kiedy świecił księżyc i inne ptaki też się obudziły i latały ze mną” – ten opis snu pochodzi od 8-mio letniego chłopca (Garfield, za Szmigielską).

„Wystrzelono mnie z armaty i jak pocisk poleciałem gdzieś w przestrzeń” – powiedział psychologowi 12-letni Axel (Geib).

A ja pamiętam, jak mój sześćioletni wówczas synek zaraz

po obudzeniu się opowiedział swój sen: z rozpostartymi jak skrzydła ptaka ramionami leciał ku słońcu, coraz bliżej i bliżej, odczuwając wielką radość.

Latanie w powietrzu pojawia się w marzeniach sennych najczęściej u dzieci powyżej dziesiątego roku życia, rzadko zdarza się wcześniej. Według niektórych autorów sny takie są związane z okresem dojrzewania, z przemianami hormonalnymi powodującymi zachwianie fizjologicznej, a także psychicznej równowagi organizmu. Inni ujmują latanie we śnie jako wyraz poczucia mocy i młodzieńczej energii, jako wyraz realizacji pragnienia.

Motyw latania pojawia się najczęściej w dobrych snach, łącząc się z przyjemnymi uczuciami i pięknymi obrazami. Jednakże bywa i tak, że lecąc, dziecko nagle spada na ziemię albo rozbija się o skałę. Pewnemu nastolatkowi pasjonującemu się astronomią śniło się, że wpada do czarnej dziury w kosmosie, wpada i wpada i dziura nie ma

końca. Na szczęście sen zawsze się kiedyś kończy.

Opowiedziano mi też taki sen: chłopiec został porwany z domu przez wielką małpę, która unosiła go wyżej i wyżej, poprzez chmury i aż powyżej chmur. Nagle oboje spadli, przy czym chłopiec odczuwał strach. Jednakże okazało się, że wylądował na miękkim futrze martwej małpy.

Latanie we śnie niekiedy łączy się z nagłym upadkiem, bywają jednak sny, w których jest wolne spadanie. Ponieważ sny o spadaniu również pojawiają się najczęściej w okresie dojrzewania, psychoanalitycy tłumaczyli je jako wyrażające pragnienie moralnego upadku (wskutek podjęcia kontaktów seksualnych). Współcześni badacze raczej nie zajmują się symboliką snów.

To czy latanie we śnie będzie zabarwione radością czy lękiem, albo też będzie samym tylko zdarzeniem bez towarzyszących mu emocji – zależy przede wszystkim od wewnętrznego stanu dziecka. Sny cho-

rych dzieci, szczególnie tych mających gorączkę, są pełne przeżyć lękowych. Pamiętam sen Karolinki leczonej w szpitalu: śniło się jej, że pokrzywy chciały ją oparzyć, goniły ją i ze strachu wspinała się po długiej drabinie, a pokrzywy wciąż za nią. Bywa i tak, że to dorosłym wydaje się, że sen dziecka jest pełen zgrozy, a dziecko odbiera go inaczej. Na przykład Bartkowi śniło się, że spadał z wysokiej kościelnej wieży, zderzając się w czasie lotu z wielkimi ptakami. Był zdziwiony przerażeniem rodziców i powiedział: „to przecież było zabawne”.

Wspinanie się, pływanie, ślizganie, huśtanie, unoszenie się – to inne poza lataniem sny typu przemieszczania się w przestrzeni. Nie występują one u małych dzieci, najwidoczniej potrzebny jest pewien poziom rozwoju, aby móc w wyobraźni oderwać się od ziemi. Jednakże nie trzeba mieć do tego sprawnego ciała. Dzieciom (także dorosłym) nie mogącym z powodu kalectwa chodzić – często śni się bieganie i skakanie. „We śnie nie siedzę na wózku, ale biegam jak szalona albo tańczę” – powiedziała mi znajoma osoba. Ona lubi takie sny i czeka na nie. I nikt nie potrafi spełnić tego pragnienia: sen przychodzi, kiedy chce.

IRENA OBUCHOWSKA

Z KSIĄŻKI „KOCHAĆ I ROZUMIEĆ” CZ. III

Spektakl poruszył serca

Oludzkich uczuciach, sile marzeń i własnych przeżyciach opowiadali reprezentanci grupy „iSkrzydła”, która działała w Dziennym Ośrodku Adaptacyjnym nr 1 w Poznaniu. W środę 28 marca o godzinie 18.00 w Auli Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przy ulicy Szamarzewskiego 89 w ramach kolejnej edycji poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki został wystawiony spektakl „Czy jest tu ktoś?” z udziałem artystów i publiczności.

Wspomniana inscenizacja teatralna do tej pory była prezentowana na deskach Teatru Ósmego Dnia w trakcie realizacji projektu „Granice/Przekraczanie sztuką/Sztuka przekraczania”. Ostatnia odsłona w dniach 11-15 stycznia zyskała spore zainteresowanie. Dokonania uczestników podziwiali wszyscy. Relację z tego wydarzenia publikowaliśmy w lutowym wydaniu „Filantropa”. Jesteśmy dumni, że możemy towarzyszyć naszym przyjaciołom w ich twórczej aktywności. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to pierwszy spektakl grupy tak obficie wykorzystujący słowo. Dotychczasowe prezentacje oparte były głównie na ruchu i scenografii. Środowe spotkanie z uczestnikami Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego dowiodło, że twórczość artystyczna osób z niepełnosprawnością w pełni godna jest uznania. Z niecierpliwością czekamy na następne.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. KAROLINA KASPRZAK

PEŁNOPRAWNI SEKSUALNIE – BROSZURA POKONFERENCYJNA

Warto o tym rozmawiać

W ramach projektu „Pełnoprawni seksualnie” – konferencja poświęcona podmiotowości osób niepełnosprawnych intelektualnie” dofinansowanego z budżetu Wojewody Wielkopolskiego powstała publikacja zawierająca materiały z międzynarodowej konferencji, jaka została zorganizowana przez Stowarzyszenie Na Tak i Zakład Psychopatologii Dziecka na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w dniu 20 maja 2011 roku.

62-stronicowa broszura zawiera treści wystąpień prelegentów, które dotyczyły tożsamości płciowej, orientacji na siebie jako istoty seksualnej oraz różnorodności potrzeb i zachowań seksualnych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Publikacja zawiera wypowiedzi mgr psychologii



Adrianny Domachowskiej-Mandziak, kierownika Warsztatu Terapii Zajęciowej „Krzemień” przy Stowarzyszeniu Na Tak, Gill Brearley, brytyjskiej terapeutki, autorki wielu książek z zakresu terapii osób niepełnosprawnych, przejmującą wypowiedź 39-letniego Rainera Fuchsa, który z uwa-

gi na niepełnosprawność i zły stan wzroku nie ma stałej pracy. Od 10 lat jest w związku ze swoim partnerem, a od 4 lat są małżeństwem.

W „Pełnosprawnych seksualnie” możemy też przeczytać konferencyjne wypowiedzi Elżbiety Pięnkowskiej, psychologa w Zespole Szkół Specjalnych w Gorzowie Wielkopolskim, Moniki Karwackiej, pedagoga specjalnego współpracującego min. z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza i Katarzyny Skolarakos, pedagoga i neuropedagoga pracującego w Danii. Zamyka omawianą publikację tekst Renaty Pudełko, dyrektora Stowarzyszenia Na Tak o „Spotkaniach Na Tak”, w ramach których została zorganizowana konferencja. Kolejna planowana jest w październiku bieżącego roku.

KAROLINA KASPRZAK

INICJATYWA SPECJALNEGO OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO W MOSINIE

Siła prostych słów

Przemyślenia i refleksje dotyczące życia codziennego, potrzeb, marzeń i pragnień zawiera zbiór wypowiedzi wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie, zawartych w publikacji „Nasze rozmowy o życiu...”. W ramach warsztatów literackich prowadzonych w szkole uczniowie dzielili się spostrzeżeniami na temat kontaktów z ludźmi, przyjaźni, miłości.

Karty wspomnianego zbioru przygotowanego pod kierunkiem mgr Ewy Malinowskiej zdobią autentyczne opowieści uczniów i barwne ilustracje. Nie ma tu wyimaginowanego świata, jest za to bliskie każdemu pragnienie doświadczania miłości i poczucia bezpieczeństwa. Są poszukiwania drugiego człowieka, marzenia o wej-

ściu w dorosłość, założeniu rodziny, plany zawodowe, zainteresowania i hobby.

Nie ma też wyszukanych metafor, przenośni, porównań. Język młodzieży charakteryzuje prostota oraz szczerść. Uczniowie z przekonaniem pokazują, że niepełnosprawność nie przeszkadza w normalnym życiu. Każdy ma prawo iść za tym, co dla niego najważniejsze i dążyć do spełniania własnych zamierzeń.

Mogłoby się zdawać, że we współczesnych realiach, gdy priorytetami są smartfony, ipody, portale społecznościowe, kariera i ciągła pogoń za pieniędzmi, nie ma miejsca na zagłębianie się w świat myśli i przeżyć osób niepełnosprawnych, a ich dorobek twórczy staje się niemodny, gdyż nie podąża za aktualnymi trendami.



Otwierając zbiór „Nasze rozmowy o życiu...” przekonujemy się, jak wielka siła tkwi w słowie. Tu możemy odnaleźć cząstkę siebie i przypomnieć, że warto czasem się zatrzymać.

KAROLINA KASPRZAK



Aleksandra
Lewandowska
POZNAŃ

W sobotnie popołudnie 14 kwietnia na trybunach Stadionu Miejskiego w Poznaniu zasiadł Bohdan Smoleń wraz z podopiecznymi swojej fundacji.

Fundacja Stworzenia Pana Smolenia jest wspierana przez

PODOPIECZNI FUNDACJI STWORZENIA PANA SMOLENIA NA STADIONIE

Twarze w barwach „Warty”

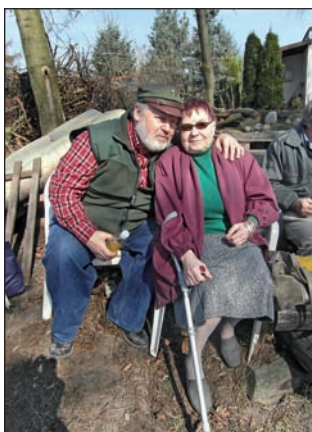
sponsora strategicznego Warty, Spółkę Family House. Dzięki temu podopieczni fundacji wraz z rodzinami i przyjaciółmi zostali zaproszeni na mecz Warty Poznań z Olimpią Elbląg. Atrakcje rozpoczęły się, gdy tylko zajęli miejsca w specjalnie wyznaczonym sektorze na Stadionie



Miejskim. Hostessy malowały przybyłym kibicom twarze w barwy Warty i rozdawały zielone i białe balony przypominające o setnej rocznicy powstania klubu sportowego. Wszystkie dzieci otrzymały specjalne paczki ze słodyczami i plakaty.

Nic dziwnego, że przy takich kibicach mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla Warty. Zawodnicy

byli ostro zagrzewani do walki. Po wygranym meczu przybyłych czekała dodatkowa niespodzianka: autografy od zawodników. Można było także zrobić sobie z nimi wspólne, pamiątkowe zdjęcia. Dla wielu była to nie tylko pierwsza wizyta na nowym stadionie, ale też pierwszy mecz i pierwszy bezpośredni kontakt z piłkarzami Warty.



Po raz kolejny Marzanna moczyła noży w jeziorze Kierskim. Taki zwyczaj na przegonienie złej zimy ma Krąg Seniora „Dziewiątacy” z Hufca ZHP Poznań-Wilda. Dbając o środowisko, nie chcąc zanieczyszczać jeziora, harcerze nie wrzucają do niego kukły, po zamoczeniu zabierają ją z powrotem do swojej harcówki.

Pogoda dopisała, humory również. Dźwięki gitary i harmonijki ustnej daleko niosły się po jeziorze. Atmosfera z minuty na minutę robiła się coraz bardziej

W HARCERSKIM KRĘGU SENIORA „DZIEWIĄTACY”

Powitanie wiosny

gorąca. Śpiewając stare, harcerskie piosenki przybyli zdejmowali z siebie kolejno czapki, szaliki, kurtki. Rozgrzewało ich wiosenne słońce, ale i ognisko. Nie zabrakło amatorów pieczonych kiełbasek i ziemniaków wyjmowanych prosto z popiołu. Na świeżym powietrzu wszystko smakowało inaczej, lepiej, a żeby sił do śpiewu nie zabrakło, był bigos, chleb ze smalcem, kiszzone ogórki, pączki, drożdżówki, a nawet czekoladowy tort. Głośno brzmiał refren piosenki „Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas. Śpiewajmy wszyscy ilu jest tu nas. Choć lata młode szybko płyną, wiemy, że nie starzejemy się!” Słowa „Bieszczadzkiego traktu” oddają to, co w sercach i duszach czują „Dziewiątacy”, gdy spotykają się na swoich zbiórkach. Choć lata płyną, oni są wiecznie młodzi.

Harcerski Krąg Seniora „Dziewiątacy” Hufiec Poznań Wilda



działa od 1984 roku. Spotyka się swojej harcownicy w Szkole Podstawowej nr 84 w Poznaniu przy ul. Szczepana 3 w pierwsze

poniedziałki miesiąca o godzinie 18, zimą o 17.

ALEKSANDRA
LEWANDOWSKA

Wsparcie na rynku pracy

Fundacja Kawalerów Maltańskich w Warszawie Pomoc Maltańska zachęca do udziału w projekcie „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy II”.

Ze wsparcia skorzystać mogą osoby niepracujące, mające orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności ruchowej. Uczestnictwo zależy od spotkania rekrutacyjnego. Może się ono odbyć w ośrodku lub w domu zainteresowanej osoby. Oferowane formy wsparcia to warsztaty aktywizacji zawodowej, indywidualne konsultacje z różnymi specjalistami, szkolenie podnoszące kwalifikacje zawodowe, praktyki oraz staże, zakup sprzętu likwidującego bariery, pomoc w znalezieniu pracy, warsztaty dla rodzin i opiekunów, wsparcie na rozpoczęcie lub kontynuację nauki. Szczegółowe informacje pod telefonem 61-841-14-25 lub pod adresem e-mail: osrodek.poznan1@pomocmaltańska.pl **awa**

Szkolenie BHP

Pracownicy zatrudnieni w organizacjach działających na rzecz osób niepełnosprawnych w Poznaniu wzięli udział w szkoleniach BHP. Odbyły się one w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania.

Program obejmował regulacje prawne z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Poruszane były między innymi sprawy związane z organizacją pracy, stosowaniem środków ochrony zbiorowej i indywidualnej, wprowadzeniem nowych urządzeń, sprzętu i narzędzi pracy. Omawiano zasady postępowania w razie wypadku w czasie pracy, pożaru, awarii, w tym zasady udzielania pierwszej pomocy. Uczestnicy szkolenia poznali okoliczności i przyczyny charakterystycznych dla wykonywanej pracy wypadków przy pracy oraz związaną z nimi profilaktykę. Szkolenie poprowadził Jarosław Świątek, główny specjalista do spraw BHP z firmy ERGO-BHP z Poznania. **awa**

Otwórz się na innych

Fundacja Pomocna Mama poszukuje osób, które spełniają się, niosąc pomoc drugiemu człowiekowi oraz pragną zyskać doświadczenie w pracy w organizacji pozarządowej. Pomocna Mama oferuje wolontariuszom ciekawą pracę dostosowaną do indywidualnych potrzeb i predyspozycji, zdobycie doświadczenia i satysfakcji.

Potrzebni są graficy do projektowania plakatów fundacyjnych, studenci chętni do wzięcia udziału w wizytach pilotażowych nowo zgłoszonych

rodzin, osoby do prac związanych z segregowaniem ubrań w magazynie i szykowania paczek dla podopiecznych, nianie i opiekunki do dzieci, a także wolontariusze do pomocy przy codziennych działaniach Fundacji oraz eksperci i prelegenci do prowadzenia warsztatów tematycznych. Fundacja Pomocna Mama wystawia referencje. Bliższe informacje uzyskać można pod numerem telefonu: 501 344 236 lub mailowo: katarzyna.kon@pomocnamama.pl

KAROLINA KASPRZAK

DANUTA ŁAWNICZAK

Gdyby...

*Gdybyś mi wtedy dał cię nadziei,
Że o mnie się lękasz, a nie o siebie,
Przez lata żyłabym inaczej!
Czyż stałabym na głowie?
By w każdej minucie zatrzymać zdrowie
Byś wiedział,
Że jeszcze coś znaczę...*

*Nie mając sił – chodziłam.
Mogłam tam nie być, a byłam.
Mogłam poleżeć, a wstałam.
I gdy nie chciałam – chciałam.
Byśmy tylko mieli normalny dom!
I co?*

*Stanie na głowie za bardzo już boli,
A cię nadziei dociera powoli.
Czy moja wojna jest do wygrania?
Chmurą się kłębią,
Myśli nieznośne.
Jak można szczyt zdobyć,
Gdy góra rośnie?
Nikt znów nie słyszał
Mojego pytania.*

Wniedzielne popołudnie 25 marca w Kupcu Poznańskim rodziny wraz z dziećmi spotkały się na piątej edycji akcji charytatywnej „Ciuchowisko”, z której cały dochód przeznaczony został na operację 10-letniego Bartka Wojtysia, podopiecznego Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą” w Warszawie.

Akcję zorganizował sklep internetowy Matrioszka.eu i kawiarnia Gałganek. Partnerem przedsięwzięcia była Fundacja Pomocna Mama oraz Kupiec Poznański, patronem Stowarzyszenie „W chuście” i Babiląd, a medialnie wspierał „Filantrop Naszych Czasów”, Telewizja ONTV, portal dzieciopoznan.pl i codziennypoznan.pl.

Już od godziny 15 na V piętrze w holu gromadziły się nie tylko mamy z dziećmi, ale i całe rodziny. W trakcie wydarzenia można było uzupełnić dziecięcą garderobę oraz wymienić ubrania na większe. Wolontariuszki Fundacji Pomocna Mama przy wejściu sprzedawały cegiełki, dzięki którym każdy uczestnik mógł współfinansować zabieg na komórkach macierzystych chłopca. Nie brakowało też atrakcji i niespodzianek.

Bartek Wojtyś siedem lat temu przeżył operację zwężenia aorty w krążeniu pozaustrojowym. W wyniku komplikacji, które wystąpiły w czasie zabiegu i po nim, dziecko utraciło wzrok, słuch i mowę. Rozpoczęła się rehabilitacja. Mama chłopca zrezygnowała z pracy z uwagi na konieczność długotrwałej opieki. Szansą dla Bart-

Po raz kolejny Michał Tomczak, przewodniczący Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Poznania, zorganizował szkolenie, które poprowadziła Monika Misztal-Licińska, ekspert w dziedzinie pomocy publicznej, w szczególności udzielanej przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne oraz zakładowego funduszu rehabilitacji.

Tym razem Monika Misztal-Licińska mówiła między innymi o kontroli Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz utraty statusu zakładu pracy chronionej. Poza tematyką zawartą w programie omówiła ważne sytuacje, jakie zdarzają

ka jest leczenie w Chinach komórkami macierzystymi, które mają zdolność przekształcania i regeneracji uszkodzonych narządów. Koszt wynosi 26.300 dolarów, nie licząc przelotu oraz pobytu Bartka, opiekuna i osoby znającej język angielski.

Fundacja Pomocna Mama, która od ubiegłego roku wspiera rodzinę chłopca, zorganizowała m.in. dwa koncerty charytatywne, z których całkowity dochód został przeznaczony na leczenie i rehabilitację Bartka oraz innych dzieci.

KAROLINA KASPRZAK

„CIUCHOWISKO” DLA BARTKA WOJTYSIA

Szansa na życie

Podczas „Ciuchowiska” zebrano 420 zł na dofinansowanie leczenia Bartka Wojtysia. Zbiórka publiczna odbyła się na podstawie pozwolenia Prezydenta Miasta Poznania numer: SO-I.5311.II.2012 z dnia 8 marca 2012 roku.

LIDIA BUKOWSKA
PRZEWODNICZĄCA KOMITETU
ZBIÓRKOWEGO



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Jak poradzić sobie z kontrolą

się podczas kontroli, na które należy zwrócić uwagę, aby nie zaszkodzić firmie. Wśród nich chodzi o zgodę na wcześniejszą kontrolę, przesunięcie terminu, podpisanie protokołu. Uczestnicy szkolenia zapoznali się również z procedurą utraty statusu z powodu nie spełniania wymogów zatrudnienia, które wchodzi w życie pierwszego lipca tego roku. Usłyszeli, jakie warunki należy spełniać aby zachować Zakładowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz sprawnie wydatkować zachowane fundusze. Zagadnienia

zostały omówione w oparciu o przepisy ustawy z 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej.

Prowadząca poruszyła wiele innych problemów, a wśród nich instytucje uprawnione do wykonywania kontroli ZFRON, uprawnienia kontrolne wynikające z ustawy o rehabilitacji i aktów wykonawczych (urząd wojewódzki, urząd skarbowy, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych). Duże zainteresowanie wzbudziło szczegółowe omówienie

uprawnień kontrolnych poszczególnych instytucji i zakresu kontroli, czyli zawiadomienia i upoważnienia (kiedy nie są wymagane, co zawierają), termin przeprowadzenia kontroli (zgoda na wcześniejszą kontrolę, co zrobić by przesunąć termin kontroli), zakres i miejsce kontroli (kiedy jest możliwa zmiana zakresu i miejsca), uprawnienia i obowiązki kontrolującego, wyłączenie pracowników, zmiana osób upoważnionych do wykonania kontroli, reprezentacja podczas kontroli, książka kontroli (forma i zawartość),

protokół (kiedy podpis, uwagi, sprzeciw), możliwości i następstwa wniesienia sprzeciwu i zażalenia przez kontrolowanego (w jakich przypadkach), czas trwania kontroli w ciągu roku (przerwy, odstępowstwa i możliwości przedłużenia).

Po szkoleniu był czas na indywidualne konsultacje i zapytania. Monika Misztal-Licińska bardzo chętnie rozwiewała wszelkie wątpliwości i pomagała rozwiązywać skomplikowane problemy uczestników szkolenia.

ANNA WIERZBICKA



Zbigniew
Okoń
RZESZÓW

Na przełomie tysiącleci⁽²⁷⁾

Niemcy, dowiedziawszy się No porwaniu, penetrowali całe miasto i okolice, ale nic nie mogli znaleźć. Aresztowano dużo ludzi, ale najwięcej nacjonalistów ukraińskich spod znaku Bandery i Bulby, jako że nic wiodła do nich, co też celowo zorganizowali partyzanci, „gubiąc” tajne dokumenty Trzuciców.

Jedną z najbardziej nienawidzonych postaci w mieście był prezydent sądu Ukrainy Adolf Funk. To on wydał rozkaz rozstrzelania wszystkich więźniów w rówieńskim więzieniu. A Bartek na tydzień przed wywiezieniem go do brzeskiego Ostlagru znajdował się właśnie w tym więzieniu. Zatem Funk miał także na sumieniu tych towarzyszy niedoli, z którymi przebywał w jednej celi.

Bartek, wiedząc o przygotowywanej akcji, prosił bardzo Janka, by ten umożliwił mu wzięcie w niej udziału, jako że ma swój dług do spłacenia.

– A ty bracie myślisz, że to spacer z króweczką po trawce? – Janek próbował prośbę zamienić w żart.

– Znałem tych ludzi, których Funk kazał rozstrzelać. Mam ich żywych przed oczami. Janku, z tego się nie żartuje...

– No dobra – Kamiński próbował załagodzić sprawę. – Trochę za młody jesteś, żeby tak pchać się w ogień, w paszczę śmierci. Obiecałem twojej matce, że będę cię pilnował jak młodszego brata. I że umożliwię ci wyjście za Bug, abyś mógł się dostać do dziadka. No wiesz, tego, co mieszka pod Tarnowem.

– Wszystkie matki są zawsze takie same. Twoja na pewno też. Janku, ten jeden raz, obiecaj.

– Postaram się. Wiesz jednak, że o całej akcji decydują Miedwiediew, Kuźniecowa...

– I ty też. Nie wykręcaj mi się.

– Harcerzyku! Czy aby sobie za dużo nie pozwalasz? – Janek jakby spoważniał i zmienił ton. Obiecałem, więc masz moje słowo. A teraz czuwaj.

I przyszedł ten dzień. Gmach sądu, w którym urzędował Funk, mieścił się prawie w centrum miasta. Stąd przeprowadzenie akcji było bardzo utrudnione. Nie opodał główną ulicą, przedwojenną 3 Maja, a obecną Deutsche Strasse, przewalały się kolumny wojska, jadące naj-

częściej z zachodu na wschód. Na placu przed gmachem sądu swego czasu wystawiono szubienicę, na której powieszono złapanych partyzantów.

Postanowiono, że wyrok wykona Kuźniecowa, któremu jako oficerowi frontowemu będzie się łatwiej dostać do gabinetu prezydenta sądu. Kamiński, Stefański i Bartek byli w obstawie. Strudyński przy samochodzie. W pobliskiej fryzjerni pracowali Polak Antczak.

Kiedy lejtnant Siebert wchodził do gmachu sądu, sędzia wychodził z fryzjerni, gdzie stałe się golił. Wszystko było skoordynowane sygnałami: Antczak, Kamiński, Kuźniecowa. Trzeba pecha, że pod sąd podjechało auto z esesmanami.

– Przygotuj broń – zarządził Janek.

Bartek pierwszy raz był w takiej akcji, podczas której miał w kieszeni własną broń. Odbezpieczył.

– Tylko mnie się trzymaj, gówniarzu – rozkazał Janek.

Kiedy na piętrze w budynku padł strzał, krew przepłynęła strumieniem przez serce. W skroniach zabulgotało. Nogi dziwnie zmiękły. Czekali na Kuźniecowa. Esesmani usłyszeli strzał, patrzyli po oknach. Kuźniecowa wyszedł spokojnie z bramy, przystanął i też patrzył przez jakiś czas. Potem odwrócił się i podszedł do auta, które z miejsca ruszyło przed siebie.

– Spieprzamy – Janek pociągnął Bartka, który przez pewien czas stał jak zahipnotyzowany.

Szybko wycofali się. Zdążyli jeszcze usłyszeć, jak jakaś Niemka z otwartego okna zaczęła strasznie wrzeszczeć. Ale oni byli już daleko od miejsca, w którym nagle zakotłowało się niesamowicie.

Kiedy znaleźli się już w bezpiecznej odległości, Bartek oddał Jankowi przydzielony czasowo rewolwer.

– Nawet nie wystrzeliłem – biadolił.

– No i bardzo dobrze. Czy myślisz, że zabijanie to przyjemna rzecz? Ja marzę o świecie, w którym nikt do nikogo nie będzie strzelał. A strzelam, bo oni nas do tego zmusili.

– Ja tylko chciałem tego Funka... za tych wszystkich...

– Jeszcze sobie popykasz. Ale ja swojej obietnicy dotrzymałem. A teraz ty musisz mi obiecać, że będziesz przysłał za Bug. Tu wiesz, jak jest. Mnie w każdej chwili mogą przenieść, ty jesteś spalony, Niemcy mordują, nacjonaliści ukraińscy nauczyli się od nich i robią to samo. A tam będziesz bezpieczny. No, u tego dziadka. A zresztą tam też partyzantów nie brakuje. No, a teraz mi przyrzeknij, że jak tylko coś się zmieni i nie będziemy mogli być razem, przysiadasz się do repatriantów i jedziesz do dziadka. Tam sami swoi, łatwo się do kogoś przykleić. Zresztą to już twoja głowa.

Bartek przyrzekł Jankowi. Niebawem musiał z nim się rozstać. Kamiński i Kuźniecowa wysłani zostali do Lwowa.

PO DRUGIEJ STRONIE BUGU

Pociąg jechał bardzo powoli. Z Kowla wyjechali w stronę Bugu. „Boją się min” – pomyślał. W wagonie było bardzo duszno. Nic dziwnego, bo napakowali ludzi jak śledzi do beczki. W tym zbiorowisku ludzi, rzeczy, tłumoków, skrzyń i worków trudno było się ruszyć. Ktoś widocznie zrobił pod siebie, bo śmierdziało niesamowicie. Ktoś inny jęczał, ktoś płakał.

Bartek przez cały czas głowił się, czy dobrze zrobił, wsiadając do tego pociągu, który został podstawiony na jakiejś małej stacyjce kolejowej na trasie Kowel – Równe. Był on przeznaczony dla uciekinierów z terenów północnego Wołynia, którzy zdolali uciec ukraińskim rezunom. Domy tych ludzi, a nawet całe wsie, zostały spalone, a ludność polska w większości wymordowana.

W tej sytuacji część uciekinierów schroniła się w miastach lub w większych skupiskach Polaków, którzy tworzyli oddziały samoobrony, natomiast byli też tacy, którzy chcieli udać się do swoich rodzin za Bug. To właśnie oni wyprosili u Niemców kilka ciężarowych wagonów, które miały być skierowane do Lublina. Niemcy, którym było na rękę

to wzajemne wyrzynanie się Polaków i Ukraińców, podstawili te wagony z pewnością głównie dlatego, że front wschodni coraz bardziej przesuwał się na zachód, w związku z czym i tak przewidywano masowe wysiedlenia miejscowej ludności.

Bartek bardzo ostrożnie zbliżył się do tych podstawionych wagonów, ponieważ kręcili się tam umundurowani Niemcy. Założył jednak, że w tym całym rozgardiaszu nikt go o dokumenty prosił nie będzie. Dowiedział się, że pociąg ma być skierowany do Lublina. To była dla niego jakaś szansa. Wiedział doskonale, że jak go Niemcy złapią, to rozwalą na miejscu. Pamiętał dobrze, jaki los spotkał innych uciekinierów z brzeskiego Ostlagru, którym ucieczka się nie udała. Całkiem też dobrze mógł wpaść w ręce Bulbowców. Dlatego, mimo że serce pchało go w kierunku Równego, gdzie była matka, rozum rozkazał jechać za Bug. Tam przecież sami Polacy. Pomogą mu dostać się do samego Lublina, Tarnowa, a potem do dziadka na Niwkę.

Spotkał jedną rodzinę z Janowej Doliny. Spytał o Rozporskich, a głównie o Heńka, z którym kolegował się przez tyle lat. Naturalnie znali Rozporskich. To wystarczyło, aby sobie zaufać. Powiedział całą prawdę, że uciekł z Ostlagru i w tej sytuacji nie ma co wracać do domu. Wtedy Besendowski, bo tak nazywał się uciekinier z Janowej Doliny, powiedział, że ma dokumenty syna, którego zamordowali ukraińscy Tryzuby. Był tylko o dwa lata starszy od Bartka. Rozpłakał się, kiedy dawał mu ten opieczętowany przez Niemców papier.

W zatłoczonym pociągu Bartek przetrwał to jeszcze raz. Powtarzał sobie, że teraz jest Zbigniewem Besendowskim, urodzonym w Sarnach. Ojciec zabitego Zbyszka mówił, że są nawet do siebie podobni. Namawiali go, aby jechał razem z nimi. Gdzieś tam w Kieleckiem mieli swoją rodzinę. Ale Bartek zdecydował się przedostać się do dziadka.

cdn.

Pod takim tytułem Galeria tak urządziła kolejną wystawę prac niepełnosprawnych artystów. Został on zaczerpnięty z twórczości Justyny Matysiak, która często odnosi się do pop kultury, korzysta z haseł reklamowych i klisz kulturowych.

Zaprezentowane prace to dzieła uczestników pracowni plastycznej Warsztatów Terapii Zajęciowej „Krzemień”, kierowanych przez Adrianę Domachowską-Mandziak. Pracownię tę prowadzi Doro- ta Starosta-Waliszewska, będąca wspólnie z Małgorzatą Szafer kuratorem wystawy. Jej ambicją było stworzenie modelowej placówki atelier, w której podopieczni mogliby tworzyć w duchu pełnej wolności. I tak się stało. Takie podejście umożliwiło rozwój talentu takim osobowościom jak Justyna Matysiak, Mikołaj Ławniczak oraz nieżyjący Przemek Kiebzak.

W Galerii tak pokazane zostały prace Darii Brambor, która w Warsztatach Terapii Zajęciowej „Krzemień” tworzy od 2011 roku. Daria wraz z rodzicami mieszka w Poznaniu. Ukończyła liceum ogólnokształcące. Jej twórczość dotyka abstrakcyjnego mikrokosmosu. Także z Poznania pochodzi drugi twórca Jakub Dembiński. Jego uwaga skupia się głównie na samolotach, czołgach i samochodach. Stworzone przez niego ujęcia startujących samolotów z widoczną linią horyzontu należą do najciekawszych prac. Ołówkiem i pisakami posługuje się związana z „Krzemieniem” Monika Kania. Jej domeną są rozmaite wariacje postaci w różnych ujęciach kolorystycznych.

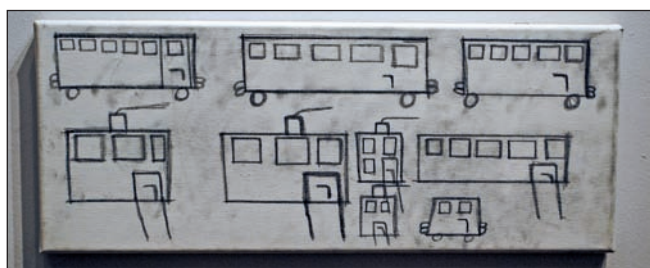
Nie zapomniano również o pracach nieżyjącego Przemka Kiebzaka. Tym razem pokazano dzieła, które nie były jeszcze prezentowane, a powstały w latach 2008-2009.

– Przemek słynął z tego, że posługiwał się kreską, a tu mamy do czynienia z postaciami – powiedziała Anna Leonowicz, dyrektor Galerii tak. – To oddzielny motyw twórczości, który nie doczekał się rozwinięcia z powodu śmierci artysty. Ta działalność stanowi przeciwległy biegun do jego wcześniejszych architektonicznych wizji.

Piękno w pakiecie



FOT. GALERIA TAK



W „Krzemieniu” talent rozwija zafascynowany kobietami Mikołaj Ławniczak. To one są widoczne w każdym elemencie jego twórczości. Artysta posługuje się bardzo skromnym warsztatem. Stanowi go taśma klejąca, wycinki kobiet z kolorowych czasopism oraz własne rysunki. Mikołaj z tych wycinków za pomocą taśmy i kartonu tworzy kwadratowe obrazki. W taki sposób powstają szczególnego rodzaju portrety. Są wśród nich modelki, aktorki, celebrytki, piosenkarki, znalazło się również miejsce dla Matki Boskiej. Artysta pilnie strzeże swoich „skarbów”. Nosi je w kieszeniach, w plecaku, trzyma w ręku. Niechętnie się z nimi rozstaje.

Trudno przejść obojętnie obok narysowanych ołówkiem, bardzo realistycznych chrząszczy, motyli, ważek, płazów, gadów i ptaków. Narysowała je z ogromną precyzją Magda Zielazna, uczestniczka warsztatów w „Krzemieniu” od 2000 roku. Jej twórczość świadczy o niezwyklej wnikliwości i umiejętności zapamiętywania szczegółów. Z innej niż zwykle strony pokazała się Justyna Matysiak. Od 2008 roku Justyna konsekwentnie za pomocą cienkopisów rysuje kobiety. Tym razem pokazała suknie ślubne. Posłużyła się bardzo oszczędną kreską, sprawiając, że to linia stała się najważniejsza. *awa*

bez przyszłości

FILANTROP NASZYCH CZASÓW. Miesięcznik.

REDAGUJA: Marcin Bajerowicz – redaktor naczelny, Paweł Grochowski, Andrzej Grzelachowski Aga, Aleksandra Lewandowska, Karolina Kasprzak, Magdalena Molenda-Słomińska, Maciej Sieradzki, Zbigniew Strugała, Ewelina Węglewska, Robert Wrzesiński.

ADRES REDAKCJI: 60-681 Poznań
os. Bolesława Chrobrego 33 m 65
tel. 822-64-54, kom. 0-608-311-903
e-mail: mbajerowicz@wp.pl
www.jadwiga.org; kida@post.pl

WYDAWCA: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop”
os. Bolesława Chrobrego 33 m 65
60-681 Poznań, tel. 608-311-903,
061-8226-454, www.filantrop.org.pl

KONTO: BZ WBK SA VI/O Poznań
28-1090-1362-0000-0001-0665-8259

DRUK: DRUKARNIA „KOM-DRUK”
Grzegorz Komisarek
62-020 Swarzędz, ul. Miodowa 6
tel./fax 061-81-72-206
kom. 602-250-169
e-mail: komdruk@wp.pl



Euzebiusz
Żegota
WARSZAWA

PUNKT WIDZENIA

Dla tych, co na dole,
Świat wrogi i ponury.
Dla nielicznych piękny!
Tych, co patrzą z góry.

RODZINKA

Mąż – na bruk!
Żona – na róg!
Dzieci – ulicznicy!
Wszyscy na ulicy.

ZAŁĘŻNOŚĆ

Dominuje przemoc.
I z tej przyczyny
O przeżyciu płotek
Decydują rekiny.

Fraszki

TROSKA

W trosce o bezdomnych
Rząd się skłania
Wydzielić w parku
Ławki do spania.

RÓŻNICA ZDAŃ

Poprawy nie będzie,
Bo uściślić się nie da,
Co w kraju dominuje:
Nędza czy bieda?

RZECZYWISTOŚĆ

Budujemy lepszą
przyszłość.
Jeśli dziś ktoś tak powie,
Nie mam żadnych
złudzeń:
On myśli o sobie.

ILE MOŻNA

Nieprawdopodobne,
Wręcz niesamowite,
Ile można zedrzeć
Z biednego emeryta.

SPECJALIZACJA

Fundusz Zdrowia
To twór, który
Wyspecjalizował się
W obdzieraniu ze skóry.

SPECJALNOŚĆ

Dziś u decydentów
Nowy zawód w modzie:
Budowanie domków
z kart
I zamków na lodzie.



Jerzy
Szulc
WARSZAWA

ZACHOWANIA

Zasady kultury
Nie będą znane
Temu, co ma chamstwo
W genach zapisane.

AKTORKA

Gwiazda to ponoć
Niesamowita,
Przez reżysera
W nocy odkryta.

TOWARZYSZ

Członek zmienił nazwę,
Nawet jakby stan:
Ciemny palant rządzi
Się jak jaśnie pan.

Fraszki

LUSTRACJA

Sprzątać odechciało
Się wielkiemu panu,
Bo mu wyciągnięto
Brudy spod dywanu.

PRZESYT

I życie szczęśliwe
Bywa upierdliwe.

AŁE PLAMA

Płynie Wisła, płynie...
Królowej polskich rzek
Krew błękitną w żyłach
Psuje miejski ściek.

WIARA

Tam, gdzie już nie może
Pomóc palec Boży,
Może ludzka ręka...
Jeśli się w nią włoży.

PRZEOCZENIA

W co wpakowałeś
Się przyjacielu,
Dojrzysz, gdy będzie
Już po weselu.

HIGIENA

Mniej pachnidła,
Więcej mydła.

ROMANS

Nielegalna, krótka
Seksowna robótka.

Lepiej



Tadeusz
Maryniak
WARSZAWA

Lepiej żyć
jak król w pałacu,
niż rekrutem być
na placu.

Lepiej wrzucić
głos do urny,
niż ma posłem
zostać dumny.

Lepiej duszę

mieć poety,
niżli nie mieć
nic, niestety.

Lepiej czas spędzać
przy dobrym winie,
niżli znajomym
podkładać świnię.

Lepiej jest
być dygnitarzem,
niż kłoszardem
w mlecznym barze.

Lepiej niech nas
diabli biorą,
niżli dzielić
włos na czworo.

Fraszki

SALONOWIEC

Życie człowieka
jest grą pomyłek.
Gdy chcą cię kopnąć,
nadstawiaj tyłek.

IDEA MOJA

Z przeszkód się śmieję
i już nie zbłądzę,
gdy mam ideę –
skąd wziąć pieniądze.

PISANIE I CZYTANIE

Z twórczym niepokojem
piszę wiersze swoje,
lecz bardzo się nudzę,
kiedy czytam cudze.

PÓŹNE LAURY

Najchętniej wieńczymy
laurami – łysiny.

PORA

Najchętniej prawię
wam o prawie,
gdy w nieprawościach
sam się pławię.

ŻYCIE IDEI

Wtedy najpewniej
idea żyje,
gdy ktoś chce za nią
nadstawiać szyję.

Z KSIĄŻKI
„FRASZKOPIS Z KONOPII”
LECH KONOPIŃSKI



Kazimierz
Graczyk
ŁÓDŹ

WSPOMNIENIE Z PRL-U

Przeszkodziła religijność

– Towarzyszu Kowalski – zaczął tajemniczo Józefiak, pierwszy sekretarz POP Przędzalni Centrala. – Słyszaleś, że upartyjnienie w naszym wydziale stanęło w miejscu. Tymczasem nie tylko Komitet Zakładowy, ale i dzielnicowy naciskają, aby coś z tym zrobić. Macie jakiś pomysł?

– Czy ja wiem? – Kowalski udał zaniepokojonego. – Przecież na siłę nie da się. A poza tym, co za partyjny z przymuszonego? – Może z Twojej brygady ktoś by się znalazł? Przecież z niej tylko ty do partii należysz.

– Nie widzę kandydata.

– A może Ryszard Grabik? – zauważył Józefiak.

– On?! – Kowalski roześmiał się.

– Coś z nim nie tak? Przeciwny?

– Nie – Kowalski jakby tłumił śmiech. – Gdyby nawet chciał, to też byście go nie przyjęli. On po prostu jest bardzo religijny.

– I co z tego?! – obruszył się Józefiak. – A mało to

mamy takich, co w każdą niedzielę do kościoła chodzą? Wiem, bo sam też od czasu do czasu...

– No, no – Kowalski pokiwiał głową niby to zgorzany. – Ciekawe, czy w którymś z komitetów o tym wiedzą... Ale to nie katolik.

– To kto?!

– Nie znam się na religiach, ale on w Seta wierzy i codziennie to widać – odrzekł dziwnym głosem Kowalski, po czym wstał z krzeselka i ruszył ku drzwiom. – Przepraszam, ale muszę już iść. Przypomniało mi się, że muszę wejść do biura.

– Wojtuś, co ci tak wesoło? – zagadnął go zaciekawiony dziwnym zachowaniem Jurek Salter, mistrz zgrzeblarni. – Stało się coś?

– Oj stało się, stało! Idź do Józefiaka, a dowiesz się. Tylko teraz! – odrzekł poprzez

śmiech Kowalski i szybko się oddalił w stronę biura wydziału.

– Cześć Józiu – powitał Salter sekretarza POP, wchodząc do jego pokoju. – Co tu się stało, że Kowalski wyszedł taki rozbawiony?

– A wiesz, że i dla mnie jest to jakieś dziwne – w głosie Józefiaka słychać było zaskoczenie. – Rozmawiałem z nim o upartyjнении. Powiedziałem, że my w tym niemal leżymy, że dawno nikogo nowego do partii nie przyjęliśmy. Zaproponowałem kandydaturę Grabika z jego brygady. To wiesz, co mi powiedział?! Że nie przyjmujemy go, bo Grabik bardzo religijny, w jakiegoś cholernego Seta wierzy. To jakiś cholerny faraon?!

– Ale zbyry! – Salter roześmiał się i uderzył się przy tym dłonią w czoło. – Myśla-

łem, że wiesz, o co chodzi z tym Setem. Przecież już nie tylko w naszym wydziale o tym wiedzą.

– A co to znaczy, co to za Bóg? – dopytywał się Józefiak, nie przeczuwając niczego niewłaściwego.

– Oj sekretarzu – zaczął Sauter wesoło. – Widzę, że oddaliliście się od mas pracujących. Ten Set to taki bóg – tu wskazał dłonią na gardło – jedna seta, później druga seta i tak dalej...

– Coś niebywałego, ale dałem się wmanewrować! A ja głupi myślałem... – roześmiał się Józefiak, po czym dodał poważniejszym głosem:

– Ale co do jednego miał rację, takiego religianta też nie możemy przyjąć do partii!

Świątecznie w TON-nie

Wielkanoc jest najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim. Są to święta upamiętniające śmierć krzyżową i zmartwychwstanie Chrystusa. Poprzedzają ją tydzień, stanowiący okres wspomnienia najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń, nazywany jest Wielkim Tygodniem, a Niedziela Wielkanocna nazywana jest też Wielką Niedzielą. Wczesnym rankiem tego dnia odprawiane jest uroczyste nabożeństwo. Po powrocie do domu w gronie rodzinnym zasiada się do uroczystego śniadania wielkanocnego.



FOT. ARCHIWUM TON

Do tych tradycji nawiązało spotkanie wielkanocne w sali klubu Towarzystwa Osób Nieśłyszących TON w Poznaniu. Było bardzo odświętnie, lśniąco obrusy, gałązki bukszpanu, baranki na serwetkach, świąteczne potrawy. Uroczystość rozpoczął Ksiądz Marek Ratajczak odczytaniem fragmentu pisma świętego, tłumaczonego na język migowy. Złożył też serdeczne życzenia wszystkim uczestnikom i ich rodzinom. Także prezes TON-u Marek Pater życzył wszystkim radosnych i rodzinnych świąt, zasiadając do wspólnego stołu ze swoimi przyjaciółmi.

Atmosfera tych chwil spędzonych z osobami nieśłyszącymi nie da się przelać na papier. Tutaj słowa nie mają znaczenia. Ciepła, rodzinna atmosfera towarzyszyła nam przez cały czas. Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani prezentami od zarządcy.

Towarzystwo Osób Nieśłyszących TON stworzyło własny świat. Własnymi rękoma remontowali każdy fragment swojego klubu. To tutaj jest świat wzajemnego zrozumienia, życzliwości i miłości bliźniego. Świat, w którym chce się żyć.

GRAŻYNA KIERSTAN-WEISS

HENRYK KUBISZTAŁ

nie żyje

4 kwietnia 2012 roku odszedł od nas na zawsze nasz nieodżałowany kolega i przyjaciel Henryk Kubiszał z Drezdenka, autor wzruszających opowiadań i innych tekstów, publikowanych systematycznie na łamach „Filantropa” od blisko dziesięciu już lat. Te utwory, odkrywające niezwykle, często dramatyczne losy zwykłych ludzi, także niepełnosprawnych, miały wielu wiernych czytelników. Opowiadania pana Henryka fascynują bowiem obrazami codziennej walki jego bohaterów z przeciwnościami losu. Walki przedstawionej w sposób pełen prostoty i autentyzmu. On sam był poniekąd jedną z opisywanych przez Niego postaci: większość swoich opowiadań napisał już po przejściu na emeryturę i po operacji usunięcia krtani w 2002 roku, zmagając się z okrutną chorobą nowotworową. Zawsze będziemy podziwiać Jego talent literacki, a przede wszystkim – niezwykłą dzielność.

Nie tylko pisał; był działaczem Klubu Seniora „Drzeń” w Drezdenku i miejscowego Środowiskowego Domu Samopomocy, uczestniczył w turnusach rehabilitacyjnych, sędziował amatorskie turnieje piłki siatkowej i halowej piłki nożnej.

Urodził się w 1947 roku we wsi Kowalów koło Ośna Lubuskiego. W 1971 roku ukończył Studium Nauczycielskie w Gorzowie Wielkopolskim, a później studia na Akademii Wychowania Fizycznego w tej miejscowości. Przez 30 lat, do czasu przejścia na emeryturę w 2001 roku, pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego najpierw w Ośnie, a później w Drezdenku. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień za pracę pedagogiczną.

W 2006 roku Jego wspomnienie „Moja droga krzyżowa” zostało wyróżnione w konkursie literackim dla osób niepełnosprawnych „Moje losy”, zorganizowanym przez nasz miesięcznik i Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu. Ten autobiograficzny tekst znajduje się w zbiorze dwunastu autobiografii osób niepełnosprawnych „Moje Kilimandżaro”, wydanym jako pokłosie wspomnianego konkursu.

Mamy nadzieję, że opublikujemy na łamach „Filantropa” Jego nie drukowane jeszcze utwory i że dzięki pomocy darczyńców wydamy książkowo zbiór jego opowiadań. Zasluguje na to w najwyższym stopniu.

Żegnaj, drogi Kolego i Przyjacielu
Zespół redakcyjny „Filantropa”

W DZIENNYM DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ NR 4

Za tym tęskni człowiek...

Wczwartkowe popołudnie 12 kwietnia Galerię Sztuki Współczesnej „Starówka” przy Dziennym Domu Pomocy Społecznej nr 4 Klub Starówka przy Wielkiej 1 w Poznaniu wypełniła wiosna. Obrazy budzące się do życia przyrody, rozkwitających roślin i promieni słonecznych przedzierających się nieśmiało przez

korony drzew sprawiły, że uczestnicy spotkania na dobre zapomnieli o deszczu za oknem.

„Zwiastuny wiosny” to tytuł wystawy malarstwa Krystyny Niedziejko. Wernisaż, jaki odbył się tego dnia, wzbudził spore zainteresowanie odbiorców. Akwarele, pastele, a także obrazy wykonane

technikami łączonymi i mieszczanymi, urzekły wizjami piękną świata. Uczestników przywitała Aneta Kustal-Torporek, kierownik „Starówki”.

Były pytania, gratulacje i kwiaty. Twórczość artystki, a szczególnie sposób połączenia tematycznego prac jest bardzo precyzyjny i przemysłany. Trafnie odzwierciedla to, za czym tęskni człowiek. Wiosenny klimat zaczyna się od pierwszych zwiastunów, po których stopniowo rozwija się nowe życie. Budzą się kwiaty, zieleni, promienie słoneczne.

Niedziejko od 2004 roku jest członkinią Stowarzyszenia Plastyków i Fotografików – Sekcja Warta i Dedal, ponadto maluje pod okiem profesjonalistów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tworzyć lubiła od najmłodszych lat, ale zamiłowania malarskie zaczęła realizować po przejściu na emeryturę. Swoje prace chętnie przekazuje na cele charytatywne (znajdując się one min. w Centrum Zdrowia Dziecka).



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Na wernisażu w „Starówce”.

KAROLINA KASPRZAK



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

MASZ MNIEJ NIŻ 25 LAT ? JESTEŚ OSOBĄ NIEPEŁNOSPRAWNĄ ?

MIESZKASZ LUB UCZYSZ SIĘ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO ?

Weź udział w projekcie pt. „Kreatywni, mobilni, niezależni. Niepełnosprawni przedsiębiorcy w Wielkopolsce”

Dlaczego warto wziąć udział ?

- możliwość otrzymania jednorazowej dotacji inwestycyjnej do **40 000,00 zł** na swój własny biznes;
- wsparcie pomostowe przez okres **6 miesięcy** od dnia założenia działalności gospodarczej, wypłacane miesięcznie w kwocie **1386,00 zł**
- bezpłatne szkolenia z zakresu prowadzenia działalności gospodarczej
- pomoc doradcy zawodowego i psychologa
- bezpłatną możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w HUB-ie przystosowanym do osób niepełnosprawnych

Więcej informacji o projekcie:

www.kreatywniniezalezni.pl

Informacji udziela Specjalista ds. Rekrutacji Barbara Bartczak
tel. 504 456 172, e-mail: b.bartczak@eureka-tp.pl

Biuro Projektu:
ul. Wyspiańskiego 26B / 38, 60-751 Poznań

Rekrutacja do projektu trwa do czerwca 2012 r.

Lider Projektu:

Fundacja Edukacji, Innowacji i Wdrażania
Nowoczesnych Technologii
www.siecinnowacji.org



Partner Projektu:

Eureka Sp. z o.o.
www.eureka-hr.pl



Zajęczek u seniorów w Luboniu



FOT. ROBERT WRZESIŃSKI

Czterdziestu członków Koła nr 61 Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Luboniu wzięło udział w spotkaniu z zajęczkiem, które odbyło się 12 kwietnia w sali Spółdzielni Mieszkaniowej. Zabranych powitała przewodnicząca Koła Zofia Skok-Łukomska.

Spożyli oni tradycyjne wiel-

kanocne potrawy. Potrawy wchodzące w skład zimnego bufetu pochodziły z firmy „Sepilux”. Natomiast pieczywo z Cukierni „Krzyżan”. Nad organizacją imprezy czuwał Zarząd Koła. Podczas spotkania zapowiedziano wyjazdy w góry i nad morze oraz piknik w okolicy Dnia Matki.

ROBERT WRZESIŃSKI

DRUKARNIA
KOM - Druk

DRUK DO FORMATU B2

ULOTKI I PLAKATY

WIZYTÓWKI

KSIĄŻKI

FOLDERY

KALENDARZE

SZTANCOWANIE

PROJEKTOWANIE GRAFICZNE

DRUK OFFSETOWY I CYFROWY

ul. Miodowa 6, 62-020 Swarzędz

tel. 618 172 206 | www.komdruk.rzetelnafirma.pl

Lalki dla Elizy



O chorobie Elizy Banickiej i akcji szycia lalek dowiedzieliśmy się z Internetu. Postanowiliśmy, że my również pomożemy dziewczynce i jej rodzinie w zdobyciu pieniędzy na bardzo drogie lekarstwo. Zaczęliśmy szyc lałki na zajęciach. Pomagały nam w tym nasze wychowawczynie – pani Kasia i pani Paulina.

Pierwszym krokiem było narysowanie wzorów lalek (większych i mniejszych) na kartce. Następnie wycięliśmy kształty i przenieśliśmy je na materiał. Bardzo dużo czasu zajęło nam zszywanie dwóch części wykroju i wypychanie. Wielką frajdą było dla nas wyszywanie buzi i przyszywanie włosów. Na końcu szyliśmy ubranka lałkom. Ten etap pracy zajął nam



kilka tygodni. Nie obyło się bez ofiar. Niektórzy z nas kilkakrotnie ukuł się igłą. Kiedy lałki

były już gotowe, opisywaliśmy je i nadawaliśmy im imiona oraz nazwiska. Na końcu fotografowaliśmy je i pakowaliśmy.

Szycie lalek, mimo tego, że nie było to łatwe zadanie (szczególnie dla chłopaków), stworzyło nam nie tylko możliwość doskonalenia umiejętności krawieckich, ale także stało się okazją do współpracy i wzajemnego pomagania. Mamy nadzieję, że lałki spodobają się i bardzo wiele osób będzie chciało je kupić, aby pomóc Elizie. Postanowiliśmy też przekazać na cele charytatywne dwie prace plastyczne z pracowni pani Marleny. Życzymy Elizie dużo zdrowia i pogody ducha.

WYCHOWANKOWIE
I WYCHOWAWCY
DZIENNEGO OŚRODKA
ADAPTACYJNEGO NR 1 W POZNANIU



FOT. ARCHIWUM DOA

Śniadanie z jajkiem

Na przedświątecznym „Śniadaniu z jajkiem” zebrali się 2 kwietnia członkowie Klubu Seniora „Złota Jesień” na os. Powstań Narodowych w Poznaniu. Seniorów i ich gości powitała kierownik – Małgorzata Andrzejewska. Życzyła zdrowych, spokojnych świąt Wielkiej Nocy. Wyraziła życzenie, żeby członkowie „Złotej Jesieni” zawsze czuli się tutaj jak we własnym domu.

Uczestnicy spotkania zjedli tradycyjny wielkanocny posiłek, a zajączek obdarował ich upominkami. Dla gości były jeszcze motylki wykonane szydełkami przez panie uczestniczące w zajęciach „Dekoratorni” (pracowni plastycznej) „Złotej Jesieni”. W niej także wykonano szereg prac związanych ze świątami, których część sprzedano podczas wystawy. Uzyskane tym sposobem pieniądze są przeznaczone na zakup nowych materiałów. Najwięcej pracy w przygotowaniu wystawy wykonały: Wanda Leigebler, Genowefa Piechowiak, Mieczysława Wasielewska, Bożena Grześkowiak. Specjalistką od malowania jajek jest Krystyna Kaczór, która uczyła inne panie tej sztuki.

ROBERT WRZESIŃSKI



FOT. ROBERT WRZESIŃSKI